DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V,

RokXXII. Kraków. sobota 29 kwietnia 1939 Nr. 116

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

BEZ GŁĘBSZEGO WRAŻENIA

przyjęła Warszawa wypowiedzenie paktu o nieagresji

Warszawa, 28. 4. (Sin). Warszawskie koła polityczne, podobnie zresztą jak koła polityczne nad Sekwaną i Tamizą, przyjęły fakt wypowiedzenia układu polsko-niemieckiego jak i układu morskiego niemiecko-angielskiego bez głębszego wrażenia. Piątkowa mowa Hitlera, podobnie jak i jego poprzednie wystąpienia w Reichstagu, traktowana jest jako posunięcie propagandowe. Zdaniem kół warszawskich, Hitlerowi chodzi o utrzymanie nastroju psychicznego napięcia w Europie, co jest połączone z korzyściami dla jego poczynań politycznych.

Oczywiście Warszawę najbardziej interesują poruszone przez Hitlera stosunki polsko-niemieckie. Warszawa nie może uznać słuszności motywów Hitlera, jakimi kierował się on wypowiadając układ polsko-niemiecki z roku 1934 jak i tego, że odmawia on Polsce prawa zawierania innych układów. Zawarty układ polsko-angielski w niczym nie koliduje z układem polsko-niemieckim, zresztą jeżeli chodzi o tę kwestię, to przecież Niemcy zawarły pakt z Włochami i z Słowacją, i ani w jednym ani w drugim wypadku Niemcy się nie pytały, ani oglądały na nikogo.

W końcu koła warszawskie zwracają uwagę na to, że od marca br. właśnie Niemcy prowadzą politykę okrążania Polski, na co wskazują bezwątpienia posunięcia niemieckie.

CO OSWIADCZYŁ HITLER
na temat stosunków Rzeszy z Polską?

Poniżej podajemy wedle relacji P. A. T. ustęp mowy Hitlera, odnoszący się do stosunków polsko-niemieckich. Inne części mowy podajemy wewnątrz numeru. — (Red.)

Berlin 28. 4. W zakończeniu ustępu o Kłajpedzie kanclerz Hitler wywodził:

Często czytamy, że Niemcy dlatego, iż utrzymują ścisłe stosunki gospodarcze z jakimś krajem, kraj ten chcą uzależnić od siebie. Jest to żydowski nonsens. Niemcy widzą w państwach bałtyckich ważnego partnera handlowego. Z tego powodu zależy nam, aby państwa te prowadziły własne niezależne i uporządkowane życie narodowe. Jestem przeto szczęśliwy, iż mogliśmy usunąć także z Litwą punkt sporny.

Świat demokratyczny w każdym razie i tu głęboko żałował (w sprawie Kłajpedy — Red.), iż nie doszło do rozlewu krwi. Nie było więc w tym nic dziwnego, iż państwa te natychmiast w związku z tym rozglądały się za nowymi możliwościami gruntownego zakłócenia raz jeszcze europejskiej atmosfery. Tym razem uciekły się one do twierdzenia o niemieckich zarządzeniach wojskowych. Przedmiotem tej mobilizacji miała być Polska.

W sprawie stosunków polsko-niemieckich jest mało do powiedzenia. Traktat wersalski chciał, i to oczywiście celowo, przez specjalne stworzenie korytarza Polski do morza zapobiec na wszystkie czasy porozumieniu między Polakami a Niemcami i zadać przy tym Niemcom może najboleśniejszą ranę. Mimo to, niezłomnie stałem na stanowisku, iż nie można przeoczyć konieczności dostępu Polski do morza i że w ogóle zasadniczo sąsiadujące z sobą ludy nie powinny sobie sztucznie uprzykrzać życia.

Zmarły marszałek Piłsudski, który był tego samego zdania, był przeto gotów zbadać zagadnienie odkażenia (Entgiftung) niemiecko-polskich stosunków oraz zawrzeć układ niemiecko-polski, na którego mocy oba państwa zdecydowałyby się ostatecznie zrezygnować z środka wojny w uregulowaniu wzajemnych stosunków. W układzie tym był w każdym razie jeden wyjątek, udzielony praktycznie Polsce. Ustalono, że zawarte już dotychczas przez Polskę pakty pomocy nie zostaną przez to naruszone. Było jednak zrozumiałe samo przez się, iż mogło to się wyłącznie odnosić do zawartego już z Francją paktu pomocy, nie zaś do dowolnie nowo zawieranych.

Między Niemcami i Polską jedno zagadnienie stało otworem, które wcześniej czy później całkiem naturalnie musiałoby być rozwiązane. Gdańsk jest miastem niemieckim i chce do Niemiec (will zu Deutschland). Na odwrót — miasto to ma umowne układy z Polską, które zostały mu narzucone przez pokojowych dyktatorów Wersalu.

Najpóźniej ze stopniowym wygaśnięciem Ligi Nar., która w każdym razie zastępowana była przez wyjątkowo taktownego wysokiego komisarza, musiał problem Gdańska w ten czy inny sposób być roztrząsany (eroerdet). W pokojowym załatwieniu tego zagadnienia widziałem dalszy przyczynek do ostatecznego europejskiego odprężenia. Poleciłem przedłożyć rządowi polskiemu, gdy problem Gdańska już przed miesiącami kilka razy był omawiany, konkretną propozycję. Obecnie komunikuję wam tę propozycję i będziecie mogli sami sobie stworzyć sąd, czy nie stanowiła ona w służbie pokoju europejskiego najgwałtowniejszego kroku naprzód (gewaltigste Entgegenkommen) jaki w ogóle jest do pomyślenia.

Uważałem za konieczne wyjaśnić rządowi warszawskiemu że tak jak on pragnie posiadać dostęp do morza, tak samo Niemcy potrzebują dostępu do swej wschodniej prowincji. Droga Polski do morza przez „korytarz" i na odwrót droga niemiecka przez ten „korytarz" nie ma żadnego militarnego znaczenia. Jej znaczenie leży wyłącznie w dziedzinie psychologicznej i gospodarczej.

Poleciłem przeto przedłożyć rządowi polskiemu następujące propozycje:

1) Gdańsk wraca jako wolne miasto w ramy Rzeszy niemieckiej,

2) Niemcy otrzymują przez korytarz polski jedną szosę i jedną linię kolejową do własnej dyspozycji z takim samym charakterem eksterytorialnym, jaki dla Polski posiada korytarz.

W zamian za to Niemcy wyrażają gotowość:

1) Uznać wszystkie prawa gospodarcze Polski w Gdańsku,

2) Przyznać Polsce w porcie gdańskim strefę wolną o dowolnym obszarze i zapewnić całkowicie wolny dostęp do tej strefy.

3) przez to samo uznać granice między Polską a Niemcami jako ostatecznie ustalone i zaakceptowane.

4) zawrzeć z Polską pakt o nieagresji na lat 25, a więc pakt, któr sięgnie daleko poza kres mego życia.

5) zagwarantować niepodległość państwa słowackiego wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry, co praktycznie oznaczałoby rezygnację Niemiec z jednostronnej przewagi własnej na tym obszarze.

Rząd polski odrzucił tę propozycję i wyraził tylko gotowość:

1) przerowadzenia rozmów na temat spra-

wy zastąpienia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

2) rozważyć sprawę ułatwień komunikacji tranzytowej dla Niemiec przez „korytarz".

Ubolewałem szczerze z powodu tego niezrozumiałego dla mnie stanowiska rządu polskiego, jednakowoż nie to tylko jest rozstrzygające.

Najgorszym jest raczej to, że obecnie podobnie jak w wypadku Czechosłowacji przed rokiem Polska uważa, iż jest zmuszona pod naciskiem zakłamanej kampanii światowej powołać pod broń swoje wojska, aczkolwiek Niemcy nie powołały pod broń ani jednego żołnierza i nie myślały o tym, aby przeciw Polsce w jakikolwiek sposób występować.

Potomność kiedyś osądzi czy istotnie słusznym było odrzucić moją niegdyś uczynioną propozycję. Według mego przekonania, Polska przy takim rozwiązaniu nie była bezwarunkowo stroną dającą tylko biorącą, gdyż co do tego, że Gdańsk nigdy polski nie będzie, nie ma żadnych wątpliwości.

Te przypisywane obecnie Niemcom przez prasę światową zamiary napaści doprowadziły w następstwie do znanej wam tzw. propozycji gwarancji i do zobowiązania polskiego rządu do wzajemnej pomocy. Zobowiązanie to w pewnych okolicznościach zmusiłoby Polskę w wypadku konfliktu Niemiec z jakimkolwiek innym mocarstwem przez który znowu Anglia powołaną byłaby do działania, do zajęcia ze swej strony przeciwko Niemcom stanowiska wojskowego. To zobowiązanie sprzeciwia się układowi, który swego czasu zawarłem z marszałkiem Piłsudskim. W układzie tym bowiem brane były wyłącznie pod uwagę już, a więc wówczas, istniejące zobowiązania. Dodatkowe rozszerzanie tych zobowiązań stoi w sprzeczności z niemiecko-polskim paktem o nieagresji, jeśli jeden z partnerów pozostawia sobie praktycznie cały szereg wypadków wyjątkowych. Istnieje albo zbiorowe bezpieczeństwo, to znaczy zbiorowa niepewność i wieczne niebezpieczeństwo wojny, albo też jasny układ, który jednak zasadniczo wyklucza wszelkie zbrojne działanie między kontrahentami. Uważam skutkiem tego zawarty swego czasu przeze mnie i Marszałka Piłsudskiego układ za jednostronnie naruszony przez Polskę i przeto jako nadal nieistniejący. Zawiadomiłem o tym rząd polski. Powtarzam jednak, że nie oznacza to żadnej zmiany mojego zasadniczego nastawienia do przytoczonych zagadnień. Gdyby rząd polski przykładał do tego wagę, aby dojść do nowego umownego uregulowania stosunków z Niemcami, to będę to mógł jedynie powitać, w każdym razie pod warunkiem, że tego rodzaju uregulowanie będzie wtedy polegać na zupełnie jasnych i równomiernie obie strony wiążących zobowiązaniach. Niemcy są w każdym razie chętnie gotowe przyjąć tego rodzaju zobowiązania i następnie je także wypełniać.

Memorandum niemieckie złożone w Warszawie

Warszawa. 28. 4. PAT. Rząd niemiecki za pośrednictwem swego charge d'affaires w Warszawie złożył w dniu dzisiejszym przed zebraniem Reichstagu memorandum, odnoszące się do całokształtu stosunków polsko-niemieckich.

Memorandum to będzie rozważone przez rząd polski.

—oo—

Odpowiedź Krakowa — na termometrze P. O. P.

Kraków. 28. 4. W dniu dzisiejszym ludność m. Krakowa dała wymowną odpowiedź na znane wystąpienie w Berlinie. Oto „termometr uczuć", rejestrujący kwotę subskrybowaną przez ludność Krakowa na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, podskoczył w dniu wczorajszym o pół miliona zł., dochodząc do sumy zł. 5.400.000, subskrybowanej przez samo miasto Kraków. Łącznie z Województwem krakowskim (do 27 bm. włącznie) kwota subskrybowana wynosi obecnie zł. 9.637.240.

NA POSTERUNKU:

LEBENSRAUM: DIE WELT

(J. D.) KRAKÓW, 29 kwietnia.

Wczorajsze przemówienie kanclerza Hitlera było ostre zarówno w treści, jak i w formie. Wojowniczy ton, skierowany dosłownie przeciw całemu światu za wyjątkiem państw osi, wywoływał nieodparte wrażenie, że: 1) Hitler nie potrafi wysunąć żadnych r z e c z o w y c h argumentów przeciw motywacji frontu obronnego mocarstw demokratycznych i 2) że sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Niemiec jest gorsza, aniżeli wydaje się to nawet optymistom zagranicznym. Krzykiem, zręczną dialektyką, błyskotliwą ironią i grubymi słowami można wypełnić pustkę argumentacji tylko w warunkach specyficznie niemieckich, w których jest rzeczą wykluczoną, aby ktokolwiek ze słuchaczy zabrał głos i wytłumaczył Hitlerowi, jak dalece wywody jego odbiegają od rzeczywistości i prawdy historycznej. Kanclerz może być także spokojny o to, że fala krytyki, jaka niewątpliwie spadnie na to przemówienie w wolnej prasie całego świata nie dotrze nigdy do świadomości szerokich mas społeczeństwa niemieckiego.

W takich warunkach można sobie pozwolić na wiele najbardziej dziwacznych ekstratur. Można z patosem wołać, że Czesi modlili się o inkorporację swego państwa do Trzeciej Rzeszy; można głosić, że Schuschnigg nie chciał plebiscytu w Austrii i dopiero Hitler musiał dokonać Anschlussu dla zrealizowania tęsknot Austriaków; można „udowadniać", że Niemcy rozbroiły się same, składając tyle a tyle sprzętu wojennego, chociaż każde dziecko wie, że Niemcy nie rozbroiły się dobrowolnie, lecz zostały rozbrojone po dotkliwej klęsce, jaką zasłużenie otrzymali w wywołanej przez nie wojnie; można „przekonywać", że cały świat składa się z „Kriegshetzerów", a tylko Niemcy są niewinnym barankiem, unikającym starannie wszelkiej agresji; można szermować hasłem o „samostanowieniu narodów" po brutalnym zdławieniu niepodległości Czechów; można „ujmować się" za prześladowanymi mniejszościami narodowymi na tle bezprzykładnego okrucieństwa ustawodawstwa norymberskiego i prześladowań Polaków; można wreszcie uważać się za „pokornego sługę Opatrzności", zapominając o niesłychanie drakońskim postępowaniu wobec katolików i protestantów w Niemczech. W takich warunkach można sobie równie dobrze używać nie tylko na prawdach czasu minionego i teraźniejszego, ale i na żelaznych prawach najbardziej ścisłej wiedzy; można wszem wobec „mężczyznom Reichstagu niemieckiego" narzucać pogląd, że dwa razy dwa jest pięć, że tylko Niemcy mają po parze nóg, a Francuzi lub Anglicy rodzą się z czterema nogami. Nikt nie wstanie, aby zaprotestować, a śmiech i surową krytykę prasy zagranicznej wstrzyma się u granicy państwa niemieckiego.

Możnaby drogą psychoanalizy dojść do istotnych sprężyn, które wprawiają w ruch całą dynamikę werbalną kanclerza Hitlera. Dałoby się stwierdzić, czy gdyby linia Zygfryda była naprawdę tak niezwyciężona, czy Hitler zapewniałby o tym z taką solennością i uroczystością a przede wszystkim w takiej zaawansowanej tonacji. Wystrzał armatni kosztuje podobno 5 dolarów w złocie; słowo, wystrzelone w świat kosztuje tylko trochę nerwów u bojaźliwych, a poza tym nie reprezentuje dosłownie żadnej wartości w obliczu niezmierzonych potęg, przeciw którym słowo to jest skierowane. Z całej mowy kanclerza odnosi się nieodparte wrażenie, że chciał on z jednej strony jeszcze raz nastraszyć i sterroryzować wrogie mu mocarstwa, a z drugiej strony zatamścić i zdeptać każdy odruch refleksji, budzących się u przeciętnego Niemca na widok groźnej koalicji całego świata przeciw wygłodniałym i gospodarczo wyniszczonym Niemcom. Niechby wiedzieli, „Männer und Frauen", że skoro ich „führer" rzuca rękawicę całemu światu, to świat jest słaby, a tylko Niemcy są silne.

Hitler nie zostawił suchej nitki na żadnym z mocarstw. Nie atakował już państw obcych, ale rzucił się z rzadko dotąd spotykaną wehemencją na największe potęgi. Protekcjonalnie poklepał po ramieniu Francję, ale równocześnie skierował do niej gęsto zawoalowaną groźbę, że roszczenia terytorialne Niemiec mogą jeszcze kiedyś być na nowo podjęte. Z pasją zaatakował Wielką Brytanię, której metody zdobywania kolonii w ubiegłych wiekach scharakteryzował nieomal jako bandyckie, choć równocześnie uznał wartość dzieła kolonizatorskiego Anglików dla rozwoju cywilizacyjnego świata. Ze stanowiska tego zrodziła się sentymentalna nuta rzekomej niechęci Niemiec do „herostratesowej" roboty w angielskim imperium kolonialnym, co jednak emisariuszów niemieckich w Palestynie, w Irlandii i we wszystkich prawie koloniach brytyjskich nie będzie zniechęcało do dalszych prób buntowania ludności kolonialnej przeciw Wielkiej Brytanii. Ten głęboki ukłon dla zasług kolonizatorów brytyjskich został jednak rychło podważony przez typowo pruskiego kopniaka w formie domagania się zwrotu „zrabowanych" Niemcom kolonij. Równocześnie ogłosił Hitler wypowiedzenie angielsko - niemieckiego paktu flotowego, a zatem dał sygnał do wyścigu zbrojeń morskich. Trudno sądzić, aby Wielka Brytania, opierająca się na swych olbrzymich zasobach finansowych i niedoścignionym doświadczeniu w budowie floty morskiej, przestraszyła się groźbą takiego wyścigu ze strony pędzącej ostatnimi już rezerwami gospodarczymi i finansowymi Trzeciej Rzeszy.

Zdumiewający był ton, jakiego kanclerz Hitler użył w odpowiedzi Rooseveltowi. Można śmiało sięgnąć po analogię do ataków Hitlera na Benesza we wrześniu ub. roku. Cynizm, ironia i szyderstwo połączone z ujawniającą się tu i ówdzie wyzywającą postawą, oto co kanclerz Hitler znalazł w odpowiedzi inicjatywie Roosevelta, która miała przecież na celu tylko zaofiarowanie Hitlerowi szansy honorowego wydostania się z impasu, w jaki sam się wpędził swą polityką. Mową swą Hitler przysłużył się tylko interesom państw demokratycznych. Związał on bowiem jeszcze silniej Stany Zjednoczone z losami Europy. Prawdopodobnie już niedługo praktyczne skutki tego bezprzykładnego ataku Hitlera na Roosevelta ujawnią się w postaci całkowitego obalenia ustawy o neutralności o ile nie w formie sojuszu militarnego Stanów Zjednoczonych z frontem obronnym mocarstw europejskich.

Podrażniony ton odezwał się w przemówieniu kanclerza także przy ocenie stosunków polsko - niemieckich. Kanclerz stwierdził tu po raz pierwszy oficjalnie, że zwracał się z pewnymi żądaniami terytorialnymi do Polski i spotkał się w odpowiedzi ze zdecydowaną odmową. W konsekwencji tego stanowiska Polski kanclerz Hitler wypowiedział polsko - niemiecki pakt o nieagresji z roku 1934, kusząc równocześnie państwo nasze perspektywą wznowienia rokowań o sprawy terytorialne „na innej podstawie". Rząd polski prawdopodobnie nie znajdzie tu zbyt wiele elementów do zastanowienia się. Decyzja Polski jest niesłychanie prosta i łatwa. Polska nie ma nic do ofiarowania ze swego terytorium. „M o n a c h i u m" w t y c h s p r a w a c h j e s t c a ł k o w i c i e w y k l u c z o n e. Jedynymi argumentami na hitlerowskie pretensje terytorialne — jeżeli racje historyczne nie trafiają już do przekonania mózgom niemieckim — będą bardziej jeszcze spotęgowane zbrojenia obronne i zdecydowana postawa całej ludności Polski. Zamiast „polskiego Monachium" mogą się Niemcy szybciej doczekać Psiego Pola lub Grunwaldu.

—oo—

Hitler odpowiada Rooseveltowi w agresywnym tonie

Wypowiedzenie porozumienia morskiego z W. Brytanią. -- Polsko-niemiecki pakt nieagresji przestał istnieć. -- Ostra odpowiedź Rooseveltowi

Berlin, 28. 4. (R). Dzień dzisiejszy minął w stolicy Niemiec pod znakiem przemówienia kanclerza Hitlera. Miasto, na rozkaz władz, zostało udekorowane flagami.

W Niemczech zarządzono przymusowe wysłuchanie mowy. Wszystkie przedsiębiorstwa, wstrzymały pracę na czas od godz. 12 do 1.30 w południe. Sklepy i biura są zamknięte. — Ludność odkomenderowano do masowego wysłuchania przemówienia, które transmitowane jest na ulicach i placach wszystkich miast i miasteczek Trzeciej Rzeszy.

W gmachu Opery zgromadzili się przed godziną 12 w południe posłowie Trzeciej Rzeszy. Znajdują się wśród nich po raz pierwszy zamianowani ostatnio przedstawiciele „kraju kłajpedzkiego, oraz protektoratu Czech i Moraw.

Wspomnienia pośmiertne

W kilka minut po godz. 12 otwiera posiedzenie prezydent Reichstagu marszałek Goering. Na wstępie poswięca on krótkie wspomnienie pośmiertne posłom, którzy zmarli w czasie od ostatniego posiedzenia Reichstagu.

Z kolei marszałek Goering wita „tymczasowych“ przedstawicieli Niemców z protektoratu, gdzie — jak stwierdza Goering — nastąpić mają później wybory do Reichstagu.

Hitler na trybunie

Punktualne o godz. 12.10 wstępuje na trybunę kanclerz Hitler, powitany owacyjnie przez zebranych. Hitler rozpoczyna swe przemówienie tonem spokojnym, mówiąc na wstępie, że deklaracja jego jest odpowiedzią na apel, jaki wystosował do niego w drodze telegraficznej prezydent Roosevelt.

„Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — rozpoczyna Hitler — wystosował do mnie telegram, którego osobliwą treść, znacie już panowie. Treść ta była już znana z gazet wcześniej — mówi Hitler z odcieniem niezadowolenia — zanim jeszcze doszła do adresata. Z komentarzy obcej prasy wynika, że rozchodziło się w tym wypadku o zręczny manewr taktyczny, mający na celu usprawiedliwić przed społeczeństwem przygotowania wojenne, manewr, którego celem jest państwa o rządach ludowych obarczyć odpowiedzialnością za wojenne zarządzenia plutokracji.

Reichstag może... odrzucić propozycje Hitlera

Z tych przyczyn, mówi Hitler, zdecydował się zwołać posiedzenie Reichstagu, aby umożliwić posłom zatwierdzenie lub też odrzucenie odpowiedzi, jaką pragnie on wystosować w tej sprawie. Dlatego też chce, zgodnie z postępowaniem prezydenta Roosevelta, aby odpowiedź jego znana była całemu światu. Przy tej okazji pragnie również dać wyraz swoim zapatrywaniom w związku z wypadkami, jakie miały miejsce w marcu br. W tym miejscu również składa pokorne dzięki Opatrzności, która jego — ongiś nieznanego żołnierza wojny światowej, przeznaczyła na wodza tak gorąco umiłowanego narodu.

Bez przelewu krwi, mówi dalej Hitler, udało mu się wydźwignąć naród niemiecki z najgłębszej nędzy. Jako jedyne zadanie swego życia postanowił sobie uwolnić naród niemiecki od porażki i pętów najbardziej haniebnego dokumentu wszystkich czasów. Odzyskanie wolności niemieckiego narodu i wzmocnienie kraju, zapewnienie mu gospodarczo i politycznie niezależnej przestrzeni życiowej było jego celem.

Chciał on naprawić wszystko, co szatańska złość innych popsuła. Nie dokonał żadnego kroku, któryby naruszył cudze prawa, lecz jedynie przywrócił prawa naruszone przed 20-stu laty. W obrębie Wielkich Niemiec nie ma żadnego obszaru, któryby nie należał do Niemiec od najdawniejszych czasów, na długo jeszcze przed tym, nim kontynent amerykański został przez białych odkryty wzgl. zamieszkały istniało to państwo nie tylko w swej dzisiejszej wielkości, lecz posiadała o wiele więcej od tego czasu utraconych obszarów i prowincji.

Dziś jeszcze znajdują się w innych krajach politycy którzy są za wojną światową i za jej haniebne zakończenie odpowiedzialni. Oddziaływanie traktatów pokojowych było niszczące dla zwycięzców i zwyciężonych. Było nieszczęściem, że o polityce decydowali ludzie — którzy na wojnie nie walczyli, którzy opadli ludzkość, jako szaleńczy uzurpatorzy praw. — Tysiącletnia przestrzeń życiowa została rozbita, gdzie na 1 klm. musi znaleźć utrzymanie prawie 140 ludzi. Rozerwali porządek, który tworzył się w ciągu niemal 2000 lat historycznego rozwoju. W każdym razie, gdy ten nowy porządek świata później w następstwach swych okazał się katastrofalny, to demokratyczni dyktatorzy pokojowi amerykańskiego i europejskiego pochodzenia okazali się tak tchórzliwi, że żaden z nich nie odważył się wziąć odpowiedzialności za to co się stało.

Ludzie zostali od siebie oderwani, którzy od najdawniejszych czasów należeli do siebie. Gospodarcze przesłanki zostały zniszczone — same narody podzielone na panów i pozbawione praw sługi. Dokument wersalski jest dla historii ważny gdyż inaczej możnaby jego po stanowienia uważać za twór zepsutej, szaleńczej fantazji.

Piętnaście milionów ludzi zostało przez tę szaleńczą politykę pozbawionych swego prawa samostanowienia i wyrwanych ze wspólnej przestrzeni życiowej.

W dalszym ciągu swojej mowy rozprawia się Hitler bardzo ostro z traktatem wersalskim i oświadcza:

„Układ wersalski zniszczył gospodarkę światową“

Demokratyczni dyktatorzy pokoju przez układ wersalski do gruntu zniszczyli gospodarkę światową. Ich bezrozumne rozdarcie narodów i krajów doprowadziło do zrujnowania ustalonej w ciągu wieków gospodarczej wspólnoty produkcji i handlu i doprowadziło tym samym do przymusowych autarkicznych prądów samowystarczalności i tym samym do zniszczenia dotychczasowego powszechnego gospodarstwa światowego.

Dziś pragnę jasno ustalić — mówił kanclerz — przede wszystkim cele moich politycznych poglądów w stosunku do zagranicy i ich urzeczywistnienie. Nigdy nie podawałem w wątpliwość, by w Europie było niemożliwym osiągnięcie wszechstronnie zadawalającego porozumienia co do państwowych i narodowych granic Nadzieja, że ostatecznie znaleziony zostanie kompromis między narodami Europy, respektującymi swe własne życie narodowe i uznającymi swe ustroje państwowe, który pozwoli na utrzymanie zasad narodowych, uchyla niebezpieczeństwo wojny światowej. Dyktando Wersalu przywracając prawo samostanowienia narodów, nie wzięło pod uwagę ani państwowych, ani nawet gospodarczych konieczności. Nie pozostawiałem nigdy żadnych wątpliwości, że rewizja traktatu wersalskiego musi być przeprowadzona. Twierdziłem to otwarcie i szczerze i nigdy nie powodowałem się względami taktycznymi. Jako wódz narodu niemieckiego nie pozostawiałem też wątpliwości, że wszędzie tam, gdzie najwyższe interesy współżycia europejskiego tego wymagają, interesy narodowe muszą ustąpić.

Nie pozostawiałem też żadnych wątpliwości co do tego, iż ten pogląd jest dla mnie święcie obowiązującym. Z tego też powodu dla całego szeregu prawdopodobnie spornych obszarów znalazłem ostateczne rozwiązanie, o których powiadomiłem nie tylko zagranicę, lecz i własny kraj i zapewniłem ich poszanowanie. To moje stanowisko nie jest poddane rewizji ani też nie będzie poddane rewizji.

Powrót okręgu Saary do Rzeszy usunął wszystkie zagadnienia terytorialne między Francją a Niemcami. Uważałem to zawsze jako ubolewania godne, że francuscy mężowie stanu moje stanowisko uznawali za zupełnie zrozumiałe. Dziś tak sprawy te nie stoją. Wypowiadałem ten pogląd bynajmniej nie z obawy przed Francją, wysuwałem natomiast ten pogląd raczej jako wyraz konieczności doprowadzenia w Europie do pokoju przez usunięcie wiecznie otwartej sprawy rewizji, która byłaby bakcylem trwałego niebezpieczeństwa lub też naprężenia. Jeśli dziś to naprężenie nastąpiło, to Niemcy nie są za to odpowiedzialne, lecz odpowiedzialność ta spada na międzynarodowe elementy, które planowo [illegible]

wywołały dla swych własnych kapitalistycznych interesów.

Całemu szeregowi krajów udzieliłem wyczerpujących oświadczeń. Żaden z tych krajów nie może uskarżać się, by kiedykolwiek ze strony Niemiec wystosowany był do nich nawet pozór żądania, który mógłby stać w sprzeczności z tymi oświadczeniami. Żaden z północnych mężów stanu na przykład nie może przypuszczać, że ze strony rządu Rzeszy lub też ze strony niemieckiej opinii oficjalnej mógł być wyrażony pogląd, by suwerenność lub integralność tych państw mogła być zagrożona. Byłem też szczęśliwy, że szereg państw europejskich oświadczenia rządu Rzeszy przyjęły i ze swej strony wypowiedziały swe pragnienie pogłębienia bezwzględnej neutralności. Dotyczy to Holandii, Belgii, Szwajcarii, Danii itd. O Francji już wspomniałem.

Nie potrzebuję wymieniać Italii, z którą łączy nas najściślejsza i najgłębsza przyjaźń, albo Węgier i Jugosławii, z którymi mamy to szczęście jako sąsiedzi być serdecznie zaprzyjaźnieni.

W przeciwieństwie do tego od pierwszej chwili mojej politycznej działalności nie pozostawiałem żadnej wątpliwości, że są i inne okoliczności będące tak jaskrawym naruszeniem prawa samostanowienia naszego narodu, że nie moglibyśmy nigdy zgodzić się na nie. Nie ma żadnego ustępu w żadnej z moich mów, w którym bym zajął inne stanowisko, niż wyżej wymienione wobec powyższych państw.

Następnie kanclerz wspomina o przyłączeniu Austrii do Rzeszy, przez co usunięte zostało jedno z najbardziej krzywdzących Niemcy postanowień traktatu wersalskiego i przywrócone zostało prawo samostanowienia siedmiu i pół milionom Niemców.

Usprawiedliwienie trzech „Anschlussów"

Kanclerz omawia następnie wydarzenia związane z obsadzeniem Austrii i Czechosłowacji i oświadcza, że Marchia Wschodnia należy do Niemiec od najdawniejszych czasów, po krótkim zaś przeglądzie historycznych wypadków stwierdza, że „zbrodniarze w Wersalu zabronili istnienia wspólnoty, która istniała przez tysiące lat".

Co się tyczy Czech i Moraw, to stwierdza, że gdy w ciągu wędrówki ludów szczepy niemieckie posunęły się dalej w swojej przestrzeni życiowej, wśliznął się do tej przestrzeni obcy, słowiański lud, następnie obszar życiowy tego ludu został otoczony w formie podkowy przez ludność niemiecką.

Przez wersalski dyktat zostało stworzone państwo, które samo przez się nie miało żadnej racji bytu. Zadaniem tego państwa było służyć jako trabant przeciwko Niemcom. W tym państwie rozwinął się ucisk mniejszości.

„Nigdy nie zostawiłem wątpliwości odnośnie mojego zapatrywania, że te miliony Niemców należą do Niemiec".

Dla czeskiego narodu przynosiło współżycie z narodem niemieckim, jedynie wielkie korzyści. Jego gospodarka opierała się o gospodarkę niemiecką. W stolicy tego kraju rządzili niemieccy cesarze. Katedry, ratusze i inne monumentalne budowle zostały wzniesione przez Niemców. Praga posiadała najdawniejszy niemiecki uniwersytet. Lud czeski współpracował pokojowo przez całe stulecia z ludem niemieckim.

Co zamierzano stworzyć przez powołanie do życia tego państwa, to określił najlepiej Pierre Cot, który powiedział, „Zadaniem tego państwa jest by w każdym konflikcie było ono lotniskiem dla bombowców, za pomocą których w ciągu niewielu godzin mogłyby być zniszczone niemieckie ośrodki przemysłowe".

Hitler broni okupacji Czechosłowacji, wskazując na to, że z góry już zapewnił Czechom takie prawa, o które najlepsi Czesi walczyli: prawo do własnej narodowości, do własnej kultury i do rozwoju narodowości.

Narodowo-socjalistyczne Niemcy nie myślą o tym, by sprzeniewierzyć się swoim rasowym zasadom, które także Czechom wyjdą na dobre.

Wypierają się mobilizacji

„Domagamy się jedynie uszanowania dziejowej konieczności i gospodarczego przymusowego położenia, w którym się wszyscy znajdujemy. Jeszcze w marcu miałem na oku umowne uregulowanie środkowo europejskich zagadnień, które pod względem politycznym i gospodarczym byłoby dla wszystkich pożyteczne. Dopiero gdy Benesz oplątany przez swego międzynarodowego demokratycznego finansistę, rozdymał problem cały do zagadnienia wojskowego przez swoją znaną mobilizację, stało się jasnym dla mnie, że na tej drodze nie jest możliwym znalezienie rozwiązania. Wówczas to wmówiła zagranica Czechom kłamstwo o niemieckiej mobilizacji, w zamiarze zadania niemieckiemu państwu klęski prestiżowej. Nie muszę powtarzać, że Niemcy nie zmobilizowały ani jednego człowieka. Los Schuschnigga powinien był ostrzec innych.

Co się mnie tyczy, byłem gotów cierpliwie przez lata całe próbować pokojowego rozwiązania. Ale podżegaczom wojennym nie chodziło o stworzenie pokoju, ale o przelew krwi. Dlatego wynaleziono niemiecką mobilizację i wmówiono to praskiej opinii publicznej.

Czechom rozchodziło się także o to, żeby nastrój na obszarze Sudetów, którego istnienia nie można było dłużej zaprzeczać, zdławić za pomocą wojskowego ucisku.

Dla Niemiec istniały tym samym tylko dwie możliwości. Przyjęcie czeskiej prowokacji i połknięcie zawstydzającej klęski albo też rozprawienie się z Czechosłowacją.

Zagraniczni doradcy Czechów chcieli tych ludzi wprawić w szał krwi, wpędzić ludzkość w katastrofę, żeby móc przelewać krew, samemu zaś mieć korzyść z robienia wojennych interesów. Przyszło do konferencji w Monachium ponieważ ci obcy, którzy wzywali Czechów do stawiania oporu, musieli sobie umożliwić odwrót. Bez Monachium, to znaczy bez wmieszania się Europy zachodniej, byłoby rozwiązanie całego problemu prawdopodobnie jeszcze lżejsze.

Kwestie otwarte

W Monachium pozostały jeszcze następujące kwestie otwarte:

1) Powrót węgierskiej części do Węgier, 2) powrót polskiej części do Polski, 3) rozwiązanie problemu zagadnienia słowackiego, 4) rozwiązanie zagadnienia ukraińskiego. Od tych rozwiązań została uzależniona kwestia gwarancji dla pozostałego obszaru państwowego.

Jak wiadomo Czechosłowacja i Węgry doszły do porozumienia w tym kierunku, by nie prosić mocarstwa zachodnie — lecz jedynie Niemcy i Włochy o wykreślenie nowych granic drogą arbitrażowego orzeczenia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zainteresowani zrezygnowali z apelu do czterech mocarstw — ponieważ chcieli utrzymać pokój. Rozstrzygnięcie Włoch i Niemiec jak zawsze w takich wypadkach — nie zadowoliło całkowicie żadnej strony.

Niemcy postarały się o to, by każde wmieszanie się Zachodu do ich własnych spraw — zostało uniemożliwione. Siła obronna linii Zygfryda została 30 i 40-krotnie wzmożona.

Nowo wytyczone linie zostały w międzyczasie również wykończone i największe dzieło fortyfikacyjne wszystkich czasów stworzone. Żadna potęga świata nie zdoła tego dzieła — przełamać. Regulacja problemu środkowo europejskiego jest definitywna.

I jeśli świat teraz krzyczy „Nigdy więcej Monachium" to jest to dowodem, że podżegaczom wojennym wydaje się pokojowe rozwiązanie zgubne, że żałuje się, iż krew nie popłynęła, naturalnie nie krew wojennych podżegaczy, bo tych niema tam, gdzie się strzela, lecz tam, gdzie się zarabia — lecz krew wielu bezimiennych żołnierzy.

Kanclerz wspomina następnie o żądaniach węgierskich co do Rusi Podkarpackiej i stanowisku Polski wobec tego zagadnienia.

Faktem było, że w utrzymaniu dotychczasowego stanu prawdopodobnie tylko jedno państwo było zainteresowane, a mianowicie Rumunia, która przez usta osoby najbardziej powołanej osobiście mnie oświadczyła, jak pożądanym byłoby po przez Ruś Podkarpacką i Słowację uzyskać bezpośrednie połączenie z Niemcami. Przytaczam to jako ilustrację dla uczucia zagrożenia przez Niemcy, w którym znajduje się rząd rumuński według poglądów „amerykańskiego jasnowidza".

Przyszedł taki moment, kiedy w imieniu rządu Rzeszy zdecydowałem się, iż nie myślimy nadal, by obciążać się odium, aby dla utrzymania niemieckiej drogi wypadowej do Rumunii sprzeciwiać się pragnieniu Polski i Węgier posiadania wspólnej granicy.

Ponieważ poza tym rząd czeski powrócił do swych starych metod, a i Słowacja zaczęła objawiać pragnienia niezależności, o dalszym utrzymaniu tego państwa nie mogło być mowy. Już w czasie pierwszej rozmowy oświadczyłem czeskiemu ministrowi spraw zagr. Chvalkowskiemu i nie pozostawiłem mu żadnej wątpliwości co do tego, że gdyby Czechy przedsięwzięły jakiekolwiek kroki w duchu tendencji politycznych, p. dr. Benesza, Niemcy nie dopuszczą do rozwoju sytuacji w tym kierunku lecz zduszą ją już w zarodku.

Stale prowadzona i wzrastająca propaganda kłamstw w dziennikach czeskich dawała do zrozumienia, że w krótkim czasie dawna sytuacja zostanie przywrócona. Niezliczona ilość materiału wojennego nagromadzona w państwie czeskim wytwarzała niebezpieczeństwo eksplozji o olbrzymim zasięgu.

Porozumienie monachijskie upadło

Czechosłowacja była środkowo europejskim magazynem prochu, gdzie gigantyczne materiały wojenne zostały nagromadzone. Od chwili obsadzenia tego terytorium zostały przez Niemcy zajęte i zabezpieczone: 1582 samolotów, 501 dział przeciwlotniczych, 2175 lekkich i ciężkich dział, 785 miotaczy min, 469 wozów panc. i tanków, 43876 karabinów maszynowych, 114,000 pistoletów, 1.090.000 karabinów, ponad 1 miliard nabojów karabinowych ponad 3 miliardy sztuk amunicji artyleryjskiej, dalej różnorodny sprzęt wojenny w ogromnych ilościach.

Hitler jest szczęśliwy, że udało mu się „w ostatniej minucie" również dzięki rozsądkowi ludzi po drugiej stronie, zapobiec eksplozji tego ogromnego arsenału wojennego, który stanowił stałe „ognisko niepokojów" dla Europy środkowej i nareszcie został ostatecznie ze świata usunięty.

Hitler oświadczył następnie i uzasadnił wyczerpująco, że rozwiązanie to nie oznacza złamania układu monachijskiego, który wyszedł z zupełnie innych przesłanek. Czechosłowacja nie istniała więcej i było rzeczą zrozumiałą samo przez się, że Niemcy stanęły na straży swoich tysiącletnich interesów natury politycznej i gospodarczej na tym obszarze.

Pewnym jest, że rozwiązanie to nie podlega angielskiej kontroli, ani krytyce. Czy jest ono słuszne, czy nie, wykaże przyszłość. Czechy i Morawy nie mają nic wspólnego z dawną Czechosłowacją.

Tak jak zarządzenia angielskie dajmy na to

w Irlandii nie podlegają kontroli niemieckiej, tak samo ma się rzecz z tymi dawnymi niemieckimi księstwami lennymi.

Jest dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą, jak można do tego przypadku stosować układy zawarte między mną a Chamberlainem. Te układy odnosiły się do współżycia między Anglią a Niemcami, a nie do innych kwestii. Inaczej bowiem oznaczałyby, że także Anglia musi przeprowadzić konsultację z rządem niemieckim, gdy przedsiębierze coś, dajmy na to w Palestynie, albo gdzieindziej. Jest samo przez się zrozumiałe, że Niemcy tego nie oczekują, ale tak samo odrzucają tego rodzaju oczekiwanie po drugiej stronie. Skoro Chamberlain sądzi, że porozumienie monachijskie tym samym upadło, przyjmuję to ujęcie do wiadomości i wyciągam z tego konsekwencje.

Hitler zapewnia, że życzył sobie zawsze niemiecko angielskiej przyjaźni i współpracy obu narodów. Ale skoro brytyjskie imperium kolonialne powstało, jak zresztą wszystkie inne, metodą brutalnego gwałtu, to jednak Anglia dokonała tam wielkiego kolonizatorskiego dzieła i myśl zburzenia tego dzieła wydaje się Hitlerowi „herostratyzmem".

Hitler będzie „najszczęśliwszym człowiekiem"

-- gdy Anglia zechce z nim... rokować w sprawie kolonii

Niezmierzona praca kolonizacyjna szczepu anglosaskiego jest przedmiotem mego najwyższego podziwu, ale respekt ten nie oznacza rezygnacji z zapewnienia możliwości życia dla mego narodu. Uważam za niemożliwe przywrócenie trwałej przyjaźni między narodem niemieckim a szczepem anglosaskim, dopóki nie będzie po drugiej stronie przekonania, że istnieją nie tylko interesy brytyjskie, ale również i niemieckie. Jeżeli Anglia sądzi, ż może spoglądać na Niemcy jako na państwo wasalne, to wówczas naprożno ofiarowujemy Anglii naszą miłość i przyjaźń. Nie będziemy z tego powodu popadać w zwątpienie czy w rozpacz.

Przyjąłem do wiadomości oświadczenie premiera brytyjskiego, według którego nie może on pokładać żadnego zaufania w zapewnieniach Niemiec. W tych warunkach uważam za samo przez się zrozumiałe, że nie będziemy wmawiać ani jemu ani też narodowi angielskiemu stanowiska, które jest do pomyślenia tylko w oparciu o zaufanie.

W ciągu mojej przyjaznej polityki w stosunku do Anglii zaproponowałem dobrowolnie ograniczenie niemieckich zbrojeń na morzu. Ograniczenie to zakładało jedno: że między Anglią i Niemcami nigdy już więcej nie dojdzie do wojny. Wolę tę i to przekonanie posiadam jeszcze dziś. Muszę jednak obecnie stwierdzić, że polityka Anglii oficjalnie i nieoficjalnie nie pozostawia żadnej wątpliwości, że się w Londynie nie podziela wcale tego przekonania, ale wprost przeciwnie sądzi się, że obojętne w jaki konflikt wciągnięte byłyby Niemcy, W. Brytania powinna zająć postawę antyniemiecką. Spogląda się więc tam na wojnę przeciwko Niemcom, jako na coś samo przez się zrozumiałego.

Żałuję tego głęboko, gdyż jedynym żądaniem, jakie kiedykolwiek stawiałem Anglii i jakie nadal oędę stawiać, jest zwrócenie naszych kolonij, nie pozostawiłem jednak żadnej wątpliwości co do tego, że sprawa ta nie będzie nigdy powodem do zbrojnego starcia. Byłem zawsze przekonany, że Anglia kiedyś wyżej oceni przyjaźń niemiecką, niż objekty nie mogące dostarczyć Anglii żadnych rzeczywistych korzyści, podczas kiedy dla Niemiec mają one życiowe znaczenie. Abstrahując od tego nie postawiłem nigdy tego rodzaju żądania, które byłoby w czymkolwiek groźne dla imperium brytyjskiego. Poruszałem się jedynie i zawsze tylko w ramach tych żądań, które są najściślej związane (stoją w najściślejszej zależności) z niemieckim obszarem życiowym. Jeżeli dziś Anglia oficjalnie i w publicystyce reprezentuje pogląd, że we wszelkich okolicznościach należy wystąpić przeciwko Niemcom i potwierdza to przez znaną nam politykę okrążania, wówczas usunięte zostają założenia układu morskiego.

Zdecydowałem się więc oświadczyć to rządowi brytyjskiemu z dniem dzisiejszym.

Gdyby zależało na tym rządowi brytyjskiemu ażeby przystąpić do rokowań z Niemcami w sprawie tego zagadnienia, to będę uważał się za najszczęśliwszego człowieka, ażeby może jeszcze osiągnąć jasne i wyraźne porozumienie.

Nie chodzi tutaj o kwestię materialną ponieważ spodziewa się zawsze jeszcze, że będzie mógł uniknąć wyścigu zbrojeń z Anglią, ale o akt poczucia własnej godności.

Hitler będzie szczęśliwy, jeżeli Anglia zechce na ten temat rokować. Każdy jednak kto przypuszcza, że może na Niemcy napaść, znajdzie potężny opór, wobec którego opór roku 1914 był nic nie znaczący.

Hitler przeszedł następnie do kwestii Kłajpedy i oświadczył, że „kraj kłajpedzki" wrócił znowu do Rzeszy niemieckiej. Na stosunku Niemiec do Litwy może się to tylko korzystnie odbić.

Następnie zwrócił się Hitler w sposób zasadniczy przeciwko zarządzeniom bojkotowym różnych państw i wspomniał, że Niemcy są nietylko eksporterem, lecz również największym konsumentem.

Nie muszę nikogo przekonywać, powiedział Hitler, że Nmieiec nie można wygłodzić. Niemcy nie pozwolą się pozbawić pewnych rynków o życiowej doniosłości zapomocą terrorystycznych pogróżek. (Dalszy ciąg na str. 6)

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

66)

Katarzyna spytała go, co maluje ostatnio. Odparł z miejsca, że „flaki".*) Katarzyna po raz pierwszy w życiu usłyszała to słowo w takim zastosowaniu. Zapewne Jasper Forbes, oceniając w ten sposób wartość swej sztuki nie miał pojęcia, że wzbogaca język angielski o nowe określenie.

— Flaki, — powtórzył Jasper Forbes gwałtownie. A to zarówno pod względem koloru jak gatunku. Portretuję kobietę o cerze barwy zjełczałego sera w sukni z jedwabiu, przypominającego pergamin. I żebyś ty widziała, jak ona gada! Jak gada! Skrzeczy jak papuga.

— Jakiż pociągający opis! — zaśmiała się Katarzyna. — Czy wszyscy ludzie, których portretujesz, są ci tak bardzo niesympatyczni, wuju?

— Jakże ci to wytłumaczyć? mpf! — Usiadł ostrożnie na łóżku. Sztuka jest odbiciem czasu, miejsca i ludzi. Żyjemy w obrzydliwym wieku więc tworzymy rzeczy obrzydliwe. Gdyby Fidiasz żył dzisiaj, może byłby zmuszony ozdobić Albert Memorial, zamiast stworzyć fryz partenoński. Gdybym się był urodził pięćset lat temu w Florencji, upiększałbym może portretami pięknych pań ściany kościoła Santa Maria Novella. W obecnym stanie rzeczy, moje portrety wiszą na ścianach Burlington House, mpf! Sztuka nagina się do konieczności.

— Nie powinieneś pomniejszać tego, czegoś dopiął, wuju. Nie należy pogardzać sławą.

— Drogie dziecko, czy nigdy nie słyszałaś o tym, że echo najgłośniej rozbrzmiewa w pustym gmachu?... Oto twoja matka. Przychodzi, żeby mnie wyprosić. Nie jest zwolenniczką męskich gości w niewieścich sypialniach. Nie mogę odżałować, że pruderia dzisiejszych czasów usunęła zwyczaj asystowania pięknej pani podczas levée. W ubiegłym stuleciu uważano takie odwiedziny za dowód szacunku dla kobiety. Zapraszała więc swoich „chers amis" do sypialni, by jej asystowali podczas upinania fryzury, lub służyli radą, gdzie umieścić „muszkę". Niestety teraz, — tu wykonał żałosny gest, — nie wolno wam kusić nas nawet. Nosicie takie nocne stroje, że dziw jak mężowie mogą... mpf! Przypomina mi się anegdota... Ale lepiej nie! To nie dla ciebie. Oczywiście, proszę pani, już odchodzę.

Emilia odprowadziła go do drzwi a Katarzyna opadła z powrotem na poduszki. Podczas gdy matka czesała jej włosy, wpadła w zadumę nad tym, jakie to dziwne możliwości kryje w sobie życie. Któż by mógł przypuścić, że przypadkowe spotkanie na jarmarku w Hampstead Heath, gdy była jeszcze dzieckiem, wywoła w przyszłości przedziwny cud — Rozamundę.

III.

Rozamunda była bez wątpienia rozkosznym dzieckiem. Po matce odziedziczyła uśmiech, po ojcu przekornie zarysowane brwi. W miejsce puszku, który krył skąpo jej niemowlęcą łysinkę, wyrosły zadziwiająco gęste, złociste loki.

Gdy liczyła dwa lata, umiała już sama chodzić. Miała też swój własny słownik, którego nikt, prócz rozkochanej w dziecku mamusi i piastunki Ellen nie mógł zrozumieć. Ellen dzięki nowej godności, królowała teraz nad następczynią w kuchni. Zajęła się też prowadzeniem gospodarstwa dla swej młodej pani z chwilą kiedy Emilia, ulegając namowom Georginii przeprowadziła się do małego domku w Bayswater.

Nie wiadomo było, co począć z Georginią, kiedy powróciła do domu po ukończeniu szkoły. Emilia uskarżała się, że córka doprowadza ją do rozpaczy narzekaniem i utyskiwaniem. Wytworna szkoła, do której Georginia uczęszczała, przewróciła jej zupełnie w głowie. Emilia żałowała, że nie posłała jej do zakładu Mrs. Quilter, który był napewno równie dobrze prowadzony. Katarzyna poddała pomysł, by umieścić Georginię u Francuzki, Madame Ronsard, która prowadziła

*) Tripe.

Jeżeli z tej okazji w ostatnich tygodniach nowy niepokój powstał w naszej Europie, to odpowiedzialna jest wyłącznie znana nam propaganda, stojąca na usługach międzynarodowych. Nienawiść tych podżegaczy jest tym bardziej zrozumiała, że w międzyczasie jeden z największych punktów niebezpieczeństwa kryzysu europejskiego znikł dzięki bohaterstwu jednego człowieka, jego narodu i również dzięki włoskim i niemieckim ochotnikom. Za parę tygodni zwycięski bohater narodowej hiszpanii odbędzie uroczysty wjazd do stolicy swego kraju. Naród hiszpański powita go jako oswobodziciela od bandy morderców i podpalaczy. W tym zwycięskim marszu wezmą udział również ochotnicy naszego niemieckiego legionu. Mamy nadzieję, że w czasie krótkim będziemy mogli powitać ich u nas — w ojczyźnie.

W ostrych słowach napiętnował kanclerz międzynarodowych podżegaczy do wojny w ostatnich tygodniach. Ich pierwszym sukcesem jest rozszerzanie nerwowej histerii, której właściwym celem jest przede wszystkim przygotowanie opinii publicznej do uznania angielskiej polityki okrążania za konieczną i do popierania jej. Naród niemiecki może wobec tych wysiłków prowadzić dalej swoją pracę w największym spokoju pod opieką swej armii i w zaufaniu do swego kierownictwa.

Wszelki wysiłek zachwiania stosunków włosko-niemieckich wydaje się nam śmieszny. Rząd niemiecki w głębokim zrozumieniu prawa swego włoskiego przyjaciela w Albanii, uznał i życzliwie powitał jego akcję. Faszyzm ma nie tylko prawo, lecz obowiązek zabezpieczenia obszaru życiowego Włoch. Zacieśnianie stosunków Niemiec z Włochami i Japonią jest stałym celem niemieckiego kierownictwa państwowego.

Hitler odpowiada Rooseveltowi

Dalej kanclerz Hitler przeszedł do odpowiedzi na telegram Roosevelta.

Pan Roosevelt jest zdania, że w całym świecie setki milionów ludzi żyją w stałej obawie przed nową wojną. Dziś ten strach przed wojnami ma niewątpliwie swe uzasadnienie.

Po wyliczeniu konfliktów zbrojnych na całym świecie od chwili zakończenia wojny europejskiej kanclerz podkreśla, że Niemcy nigdy nie brały w tego rodzaju sprawach udziału. Jest błędem przyjmować, że obawa przed wojnami właśnie w tej chwili do prawdziwej wojny sama doprowadzić może. Podstawa dla tej obawy leży wyłącznie w akcji podżegania prasowego, w sztucznym robieniu paniki. Wierzę, że natychmiast, gdy odpowiedzialne rządy będą temu przeciwdziałać, obawa przed wojną natychmiast zniknie.

Pan Roosevelt sądzi w swym telegramie, że każda większa wojna na okres życia wielu generacji może wywrzeć ciężkie skutki. Odpowiedź: nikt lepiej sobie z tego nie zdaje sprawy, aniżeli naród niemiecki. Ja sam nie sądzę jednak, by każda walka rozprzestrzeniła się na cały świat, o ileby nie tworzono sztucznie poprzez system nieprzejednanych zobowiązań paktów, planowo wciągających w tego rodzaju konflikt cały świat.

Pan Roosevelt sądzi, że „prąd czasu" niesie obecnie grożącą przemoc zbrojną i że wobec tego niechybnie większa część świata zostanie zniszczona. Odpowiedź: Tak dalece, jak tylko chodzi o Niemcy, nic mi nie jest wiadome o tego rodzaju zagrożeniu innych narodów. Jednak w pismach demokratycznych codziennie czytam kłamstwa o tego rodzaju groźbach.

Pan Roosevelt sądzi dalej, że w wypadku wojny wszystkie narody będą musiały ucierpieć: Odpowiedź: To przekonanie ja, jako polityk przez 20 lat wyrażałem.

Pan Roosevelt sądzi, że w rękach przewódców wielkich narodów leży możliwość uratowania ich narodów przed grożącym nieszczęściem. Odpowiedź: Jeśli chodzi o to, to jest to karygodną lekkomyślnością, gdy przewódcy narodów, którzy rozporządzają taką władzą nie są gotowi i nie mogą podżegającej do wojny prasie nałożyć cugle. Uważam dalej za niezrozumiałe, jak ci odpowiedzialni przewódcy utrudniają dyplomatyczne stosunki przez odwoływanie ambasadorów itd.

Pan Roosevelt oświadcza, że w Europie trzy, a w Afryce jeden niezależny naród utraciły swą niezależną egzystencję. Czy chodzi tu o ponownie włączone do Rzeszy prowincje? Te narody nie teraz w Europie utraciły swą niezależną egzystencję, lecz w r. 1918, gdy dano im uroczyste przyrzeczenie. Co dotyczy Afryki, to tam utracił wolność nie jeden naród, lecz w przybliżeniu wszyscy pierwotni mieszkańcy tego kontynentu zostali przy pomocy brutalnego gwałtu poddani zwierzchności innych ludów, przy czym najcięższy z tych gwałtów nie nosił napisu „Made in Germany", lecz „Made by democracies".

Pan Roosevelt mówi w końcu o pogłoskach, że dokonane być mają również inne akty agresji. Odpowiedź: Uważam takie nieugruntowane twierdzenie za grzech wobec spokoju, a więc i wobec pokoju świata. Widzę w tym chęć dalszego zastraszenia albo przynajmniej podenerwowania mniejszych narodów. Jeżeliby natomiast pan Roosevelt miał istotnie przed oczami określone wypadki, to prosiłbym bardzo wymienić zagrożone atakiem państwa i ewentualnych napastników.

Mowa Hitlera trwała 2 godziny i kwadrans

Posiedzenie zakończył Goering zapewniając Hitlera o trwałej wierności i wdzięczności narodu niemieckiego, po czym posłowie odśpiewali „Deutschland über alles" i „Horst-Wessellied"

Giełdy nie zareagowały na mowę Hitlera

Warszawa 28. 4. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian kursowych. Charakerystyczne jest, że giełdy nie zareagowały ani na zbliżanie isę terminu mowy kanclerza Hitlera, ani na jej wygłoszenie, zachowując całkowitą niezależność tendencji. Dewiza na Brukselę zachowała w dalszym ciągu mocniejszą tendencję

Dewizy na Amsterdam i Zurych nie wykazały poważniejszych zmian. Dewiza na Paryż w notowaniach terminowych wykazała dalszą poprawę.

szkołę w Brighton. Od czasu podróży poślubnej do Paryża, Katarzyna zawsze żałowała, że nie opanowała należycie francuskiego języka. Ryszard zabierał ją często do teatrów i innych miejsc rozrywkowych, jednak skąpa znajomość francuszczyzny psuła jej całą przyjemność. Postanowiła więc, że Georginia otrzyma takie wykształcenie, na jakie dzięki lepszym warunkom materialnym mogą sobie teraz pozwolić. Uczęszczała więc Georginia do wytwornej wyższej szkoły Madame Ronsard. Ukończyła ją i powróciła do domu wyszkolona w minach i fochach, co doprowadzało do częstych sprzeczek między nią a Emilią.

Sklep był dla Georginii źródłem najgłębszego strapienia. Mieszkać nad sklepem! Nikt szanujący się nie ośmieliłby się mieszkać w sąsiedztwie sklepu. Co innego Katarzyna, która była już mężatką i na domiar żoną artysty. Artyści nie dbają o przesądy klasowe, ani o rzemiosło. Prócz tego Ryszard był śmiesznym dziwakiem; trudno brać go poważnie, lub liczyć się z jego zapatrywaniami.

Na nieszczęście Georginia żyła z swym szwagrem w wiecznej niezgodzie. Nie wiadomo dlaczego nie lubiła go i nie umiała tego ukryć. Odnosiła się do Ryszarda z pogardliwą niechęcią, która go drażniła i wyprowadzała z równowagi.

Przyzwyczajony od najmłodszych lat do wywoływania podziwu u płci pięknej, Ryszard nie wiedział co począć z tym nieznośnym podlotkiem, który odważał się przeczyć w żywe oczy jego poglądom i z złośliwym uśmieszkiem na ślicznej buzi szydził z niego, kiedy wystrojony na ostatni guzik szedł na kolację do klubu. (Ryszard wstąpił ostatnio do klubu).

— Czy panowie przywdziewają galowy strój, by zjeść kolację w własnym towarzystwie? — zapytała go raz przy takiej okazji. — Zdaje mi się, że biały krawat obowiązuje tylko w towarzystwie pań.

— Tym razem pomyliłaś się, moja mądralo, — uniósł się Ryszard bez widocznej przyczyny. — Lepiej zajmij się własnymi sprawami i nie wtykaj nosa w nie swoje.

— Nie wiem, czego właściwie chcesz ode mnie, — odparła Georka z miną obrażonej niewinności. — Przecież pytałam tylko.

Katarzyna starała się utrzymać pokój, a jednak Georginia była powodem niejednej ostrej wymiany słów między małżonkami.

Ryszard nie chciał przyznać, że Georka jest pięknością. Nie była typem, który by jego, lub jakiegoś innego artystę mógł zachwycić, chyba, że będzie to malarz ilustrujący świąteczne pisma dla młodych panienek.

— Zwykła, pospolita uroda, — tak ją określał. — Rozłożysta dziewucha wiejska z twarzą jak krew z mlekiem i włosami, jak wiązka marchewki.

Katarzyna oburzyła się.

— Doprawdy, Ryszardzie, gdybyś był kobietą, podejrzewałabym cię o zazdrość. Wiesz, że Georka jest i zawsze była niezwykle piękna. Sam to dawniej przyznawałeś.

— Nie przeczę, była wcale ładnym dzieckiem. Jak na mój gust, za bujna. Zanim dobiegnie trzydziestki, będzie gruba jak beczka. A poza tym nie lubię blondynek.

— Niewielka to strata dla Georki. Oczywiście wiemy wszyscy, że trudno dorównać urodą Marii.

— Marii? — podniósł brwi. — Co ma Marla wspólnego z tą sprawą?

— Nic. — Zła na siebie, że nie umiała ukyć złości, usiłowała poskromić swój język. Uniosła się jednak, wbrew dobrym chęciom i zawołała:

— Przy każdej sposobności stawiasz mi Marię za przykład wszelkich doskonałości. Zawsze starasz się wykpić wszystko, co moje! — Nierozważna Kasia rozpalała się coraz bardziej, wzburzona chłodnym opanowaniem Ryszarda.

(C. d. n.)



ZUPEŁNY PRZEŁOM W ANGLII

CHURCHILL TRIUMFUJE

Powszechny obowiązek służby wojskowej. -- „Wróg nr. 1" -- w rządzie

LONDYN, w kwietniu.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")



Nowi rekruci angielscy maszerują do koszar.

Anglia de facto wprowadziła obowiązek powszechnej służby wojskowej nie nazywając rzeczy po imieniu. Metoda ta jest typowo angielska, polega ona na możliwie daleko posuniętej wstrzemięźliwości słów i gestów, wyprzedzanymi nieraz przez czyny. Wskutek tego uprzejmość i ustępliwość angielska mają nieraz charakter formalny, dyplomatyczny, prowizoryczny. Anglia nieraz już w ciągu swoich dziejów dokonywała wielkich przełomowych reform w ramach tradycjonalistycznych określeń. Treść w takim wypadku wyprzedza i przerasta formę. Nie trudno skonstatować, że metody stosowane przez demokratyczną Anglię stanowią przeciwieństwo tych, których używają systemy dyktatorskie, operujące bardzo często bluffem.

Wskutek tego wszystkiego wprowadzenie powszechnej służby wojskowej ma, prawnie i formalnie rzecz biorąc, charakter dość skomplikowany, wynikający stąd, aby nie nazywać rzeczy po imieniu i nie drażnić antagonistów zagranicznych i nie naruszać jaskrawymi formułami wewnętrznych przyzwyczajeń i przywiązania do tradycji. Dlatego przedłożenie rządowe wnosi skromne miano „ustawy o przeszkoleniu wojskowym", ma formalnie charakter prowizoryczny. obowiązywać bowiem ma 3 lata, a jedno z dalszych postanowień przedłożenia głosi, że „w razie wybuchu wojny obowiązek służby może być stosowany również za granicami kraju".

Wszystkie te pozory nie zdołają zaćmić faktu, że w wiekowych, liberalnych tradycjach i przyzwyczajeniach angielskich dokonał się przełom. Obywatel angielski w ciągu wieków, poza krótkim okresem wojny światowej, nie zaznał obowiązku powszechnej służby wojskowej, był jednostką maksymalnie wolną, dysponującą swoją osobą, czasem itd. Przemiana w tej zasadniczej dziedzinie świadczy o bardzo głębokiej ewolucji wewnętrznej w łonie społeczeństwa angielskiego, ewolucji w warunkach tradycjonalizmu i powolności angielskiej wręcz błyskawicznej.

Anglia zdała sobie sprawę z zewnętrznego niebezpieczeństwa i spokojnie, systematycznie, nie nadużywając słów ani haseł, przystąpiła do działania. Hitler — jak się powtarza żartobliwie tutaj — ma największe zasługi około wzmożenia sił wojskowych w Anglii i kto wie, czy nie należy mu się za to pomnik... Postulat Winstona Churchilla i grona jego przyjaciół, domagający się pełnego uzbrojenia Anglii i mocnego przeciwstawienia się systemom dyktatorskim w oparciu o możliwie wielką ilość sojuszników, zbliża się do urzeczywistnienia.

Można sobie wyobrazić uczucie ulgi i radości, z którą Paryż przyjął wiadomość o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Anglii. Sprzymierzona Francja domagała się tego od dawna od Anglii, przypominała tę kwestię przy każdej nadarzającej się sposobności, podkreślając, że sojusz zawdzięczać będzie swoją skuteczność jedynie maksymalnemu przygotowaniu wojskowemu, a więc powszechnej służbie wojskowej w Anglii i znacznemu wzmocnieniu lotnictwa we Francji.

Zapowiedź specjalnego obciążenia przemysłu wojennego ma nastroić przychylnie szerokie masy ludności, powołane do nowych ofiar i sprawić, aby opozycja Partii Pracy w tej kwestii miała charakter raczej formalny. Tak też jest w rzeczywistości, gdyż angielskie koła demokratyczne witają życzliwie energiczne zbrojenia, jako podstawę energicznej polityki w stosunku do znienawidzonych przez nie systemów dyktatorskich. — Nie będzie tutaj rzeczą zbędną zwrócić uwagę, że obowiązek powszechnej służby wojskowej w Anglii stanowi również jeden z tematów polsko - angielskich w sprawie zawarcia układu wzajemnej pomocy.

W myśl obyczajów angielskich łagodne słowa i gesty stanowią akompaniament do zdecydowanych czynów. W ten sposób wyjaśnić można ton mowy Chamberlaina, uzasadniającego nowy projekt w sposób wolny od wszelkich efektów oraz wysłanie z powrotem do Berlina ambasadora angielskiego Hendersona.

Polityka Winstona Churchilla triumfuje dzisiaj na terenie zarówno militarnym, jak polityki zagranicznej. Polityk ten od lat już wzywał rządy angielskie do wzmożenia siły Anglii, do poczynienia kresu polityce ustępstw. Popularność i znaczenie Churchilla



Winston Churchill

w społeczeństwie angielskim wzrosły w sposób bardzo znaczny. Wszyscy spodziewają się, że niebawem wejdzie w skład rządu. Fakt, że nie nastąpiło to w momencie utworzenia nowego ministerstwa dostaw wojskowych wywołał zdziwienie i energiczne protesty.

W odpowiedzi na to wyjaśnia się, że teka ta jest drugorzędna, a wskutek tego nie można było jej ofiarować Churchillowi, które ze swej strony miał zaznaczyć, że pragnie być czymś więcej, niż administratorem. Mówi się o Churchillu, jako o przyszłym pierwszym lordzie admiralicji. Wróciłby w ten sposób na stanowisko, które zajmował w chwili rozpoczęcia wojny światowej — i to wróciłby w chwili która napięciem i niepokojem przypomina okres letni z przed 25-ciu lat. Wejście Churchilla w skład rządu ograniczyłoby z konieczności pozycję Chamberlaina, który obecnie decyduje o wszystkich ważnych sprawach w ramach wszystkich resortów, a ponadto byłoby gestem symbolicznym pod adresem Hitlera, który uważa Churchilla za swego wroga nr. 1.

J. L.

Jeden z przywódców P. P. S. opowiada...

REWELACYJNE WSPOMNIENIA O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM

Rozmowa z b. posłem Arturem Hausnerem

Niezwykle żywo i interesująco redagowany tygodnik „Polityka“ (dawny „Bunt Młodych“), który wyspecjalizował się już niejako w urządzaniu rewelacyjnych wywiadów z czołowymi postaciami życia politycznego, ogłasza tym razem dłuższą rozmowę z b. pos. Arturem Hausnerem, który z redaktorem „Polityki“ podzielił się niezmiernie interesującymi wspomnieniami o Marszałku Piłsudskim.

Kolega Narutowiczów, Wojciechowskich...

Autor wywiadu, red. A. Bocheński przypomina na wstępie, że Artur Hausner należał do naczelnych kierowników P. P. S. w Galicji od początku bieżącego wieku, przy czym działał w 1905 również bardzo aktywnie w rewolucyjnym ruchu warszawskim. W Legionach służył jako żołnierz w kompanii saperów, poczym jako członek N. K. N. wysłany był w r. 1915 z ważną misją do Stanów Zjednoczonych. W okresie obrony Lwowa p. Hausner odegrał rolę pierwszoplanową jako przewodniczący władzy cywilnej w części Lwowa zajmowanej przez nasze wojska. Jako kierownik resortu bezpieczeństwa zlikwidował wówczas groźny bandytyzm i pogromy, objawy rodzące się na tle rozkładu armii austriackiej. Wypadki te opisał w książce p. t. „Listopad 1918“ roku, która ukazała się we Lwowie w roku 1928. Wreszcie w okresie sejmowładztwa, jako doświadczony parlamentarzysta austriacki i człowiek bardzo bliski zarówno Marszałkowi jak i Daszyńskiemu, odegrał znaczną rolę w kierownictwie Partii i w życiu parlamentarnym ówczesnej Polski, piastując między innymi tekę wiceministra robót publicznych w gabinecie koalicyjnym Al. hr. Skrzyńskiego. Dziś zalicza się — dzięki zarówno swej, nieskazitelnej działalności jak i stosunkom osobistym — do tych działaczy P. P. S. którzy cieszą się największym zaufaniem wśród najwyższych osobistości kierujących życiem politycznym naszego państwa.

Toteż rozmowa historyczna z Arturem Hausnerem jest o tyle ciekawsza, iż ten kolega Narutowiczów, Wojciechowskich i Mościckich z Zurychu, pomimo ciężkich przeżyć osobistych, nie należy dzięki ogromnej żywotności wyłącznie do historii, i kto wie czy ten dzisiejszy wódz P. P. S. we Lwowie nie ma przed sobą jeszcze doniosłej roli w przyszłości.

Rozmowa zaczyna się od wizyty, którą parę dni przedtem złożył p. Hausnerowi St. Grabski — również człowiek „starej gwardii“... Przy tej sposobności rozmówca nasz opowiada swoje wspomnienia z Zurychu gdzie w 90 latach gromadzili się wszyscy bez mała naczelni kierownicy późniejszej odrodzonej państwowości polskiej. Poza tym poseł Hausner znał tam również dobrze Marchlewskiego, późniejszego członka komunistycznego rządu polskiego w r. 1920, a Różę Luksemburg nawet prosił do tańca, co o mało nie skończyło się katastrofą, gdyż okazało się, iż jest ona kulawa... Rozmowa przechodzi na Jędrzeja Moraczewskiego, który do ruchu socjalistycznego został właśnie wówczas wciągnięty przez naszego interlokutora.

Gabinet Moraczewskiego

— A co pan poseł myśli o gabinecie Moraczewskiego?

— Do osoby Moraczewskiego miałem zawsze dużo sympatii i choć w okresie pomajowym nie szczędził mi ataków osobistych, wspominam go zawsze z przyjaźnią. Rządy jego odbywały się w atmosferze zupełnie specyficznej. Pamiętam, iż gdy pierwszy raz udało mi się w grudniu 1918 roku przedostać z oblężonego Lwowa do Warszawy, przyjechałem rano i zatrzymałem się w pensjonacie w którym mieszkał również premier Moraczewski. Okazało się jednak, iż premier śpi. Gabinet jego obradował bez przerwy dzień i noc, tak że wrócił o 4 rano i położył się spać. Ja tymczasem zabrałem się do gazet i byłem po prostu przerażony. Oczom nie chciałem wierzyć, czytając co wypisuje prasa endecka. Rząd Moraczewskiego był tam stale nazywany rządem bandytów, pisało się otwarcie, że Polską owładnęli bandyci. Tymczasem Moraczewski poszedł do prezydium rady ministrów i ja tam na wiadomość o tym podążyłem. Mym oczom przedstawiła się tam bardzo dziwna scena. Obszerny hall prezydium wypełniony był jakimiś ciemnymi typami, w pośrodku stał na krześle Moraczewski i coś do nich mówił. Okazało się, iż była to jedna z delegacji, którą w tym czasie nadsyłali Moraczewskiemu komuniści, by zatruwać mu życie. Zamiast kazać wypędzić tę bandę, uważał on za wskazane do niej przemawiać. Wyglądał okropnie zmęczony. Pod ścianą stało kilku uzbrojonych od stóp do głów ludzi, zresztą również dość niepewnie wyglądających, którzy okazali się członkami milicji ludowej. Przyzwyczajony do stosunków panujących w normalnych państwach szanujących władzę, porwałem tych milicjantów i w przeciągu paru minut oczyściłem salę od delegatów komunistycznych, poczym udaliśmy się z Moraczewskim do kawiarni Loursea na śniadanie.

Autorytet władzy

Gdy tylko wyszliśmy na Krakowskie Przedmieście, spojrzałem uważniej na Moraczewskiego i po prostu przestraszyłem się. „Jędrzeju — wykrzyknąłem — ależ ja się wstydzę z Tobą chodzić

po ulicy“. Moraczewski był bowiem zupełnie niemożliwie ubrany. Pomięte za krótkie spodnie dosięgały gdzieś do połowy drogi między kostkami a kolanami. Na nogach miał gumowe trzewiki, których uszy w całej okazałości wystawały z tyłu. Wreszcie nosił na sobie jakiś obwisły szlusrok z oderwanymi guzikami.

Wtedy zacząłem go po prostu besztać, wskazując na autorytet, którym powinna być okryta postać premiera w państwie. Była to właśnie chwila kiedy rząd nie mógł przeprowadzić aresztowania Niemojewskiego. Ten ostatni uzbroił bowiem kilku ludzi i uparcie nie dawał się aresztować. Zwróciłem również Moraczewskiemu uwagę na stan prasy, na co on odpowiedział, że prasy będąc premierem nie czytuje. Na moją zaś radę, by założył jakiś poważny dziennik rządowy i zaangażował do niego utalentowanych dziennikarzy — odpowiedział, że najemną pracą pisarską nie zamierza się posługiwać.

Rzecz ciekawa, że gdy tego samego dnia zostałem przyjęty przez Piłsudskiego, ten ostatni zajął podobne stanowisko i zdawał się je zmieniać dopiero wskutek mojej perswazji.

Stosunki z Marsz. Piłsudskim

— Kiedy pan poseł poznał Marszałka Piłsudskiego?

— Piłsudskiego poznałem stosunkowo późno tzn. w roku 1901 kiedy przybył do Lwowa. Utrzymywaliśmy wtedy bardzo bliskie stosunki gdyż w związku z moim stanowiskiem w partii socjalistycznej we Lwowie miałem ciągle do czynienia z emigrantami z kongresówki z działalnością Piłsudskiego. Wtedy też zaprzyjaźniliśmy się ze sobą i byliśmy po imieniu.

— Czy mógłby pan poseł opowiedzieć nam o niektórych swych spotkaniach z Marszałkiem?

— Marsz. Piłsudski był zasadniczo bardzo rozmowny. Najdłuższą chyba w życiu rozmowę miałem z Nim jednak pod koniec roku 1916 w Zakopanem. Była chwila kiedy Piłsudski wystąpił z Legionów i zdawał się zmierzać do zupełnego zerwania z Austrią. Wtedy byłem już w Krakowie po powrocie ze Stanów Zjednoczonych. Otóż Jaworski, który wiedział o bliskich stosunkach łączących mnie z Piłsudskim, zwrócił się do mnie z prośbą, abym pojechał automobilem do Zakopanego i prosił Piłsudskiego, aby sam wyznaczył termin zebrania, na którym wyłuszczyłby zgromadzonym poufnie powody zwrotu polityki. Powiedziałem, że muszę się namyśleć i poszedłem naradzić się z Daszyńskim. Jakoś jednak cofnąłem się przed drzwiami mieszkania Daszyńskiego i postanowiłem zgodzić się na prośbę Jaworskiego. Pojechałem do Piłsudskiego i zobaczyłem się z nim o godzinie 6 wieczór. Chcąc go urobić do mej sprawy zacząłem z nim rozmawiać na wszystkie możliwe tematy. Rozmawialiśmy tak przez całych 12 godzin, od 6 po południu do 6 rano. Wtedy dopiero widząc, że Piłsudski jest w bardzo dobrym nastroju, powtórzyłem mu prośbę Jaworskiego. Piłsudski od razu wyraził swoją zgodę. Wtedy powiedziałem z uśmiechem, że wobec tego niepotrzebne było tylogodzinne rozmiękczanie go, ale on kiwał głową, że niewiadomo czy byłby się z początku tak od razu zgodził.

Konferencja u Bobrzyńskiego

— Czy zebranie to miało miejsce?

— Owszem. Celem nadania mu charakteru prywatnego odbyło się w mieszkaniu Michała Bobrzyńskiego w Krakowie. Obecni byli: Piłsudski, Biliński, Bobrzyński, Daszyński, ja, Agenor Gołuchowski, Jaworski i Leo. Jestem jedynym z uczestników tego zebrania, który pozostał przy życiu. Biliński rozpoczął narady świetnym przemówieniem. W ogóle był to mistrz finezji i taktyki parlamentarnej. Mowa jego utrzymana w tonie pełnym szacunku dla Piłsudskiego najeżona była jednak pytajnikami pod jego adresem. Każdy zwrot kończył Biliński słowami: „Powiedz, Panie Brygadierze, swoje mądre słowo“. Interesowało mnie bardzo, czy Piłsudski połapie się w grze Bilińskiego i stanie na wysokości zadania. Okazało się, że Piłsudski od razu się zorientował. Odpowiedź swoją zaczął od słów: „Nu, Pan Biliński obsypał mnie kwiatami...“, poczym dał wyczerpującą odpowiedź na pytania starego parlamentarzysty. Utkwiło mi w pamięci, iż mówił z lekceważeniem o tych, którzy swe wiadomości opierają na, jak to wymiawiał „Krekeuer Zeitung“. Sam w swej argumentacji opierał się na swej znakomitej znajomości stosunków rosyjskich i na swych informacjach co do stanu Rosji. Twierdził, że Rosja jest chwilowo skończona i że obecnie należy się zwrócić całą siłą przeciw Niemcom. W dłuższym przemówieniu porównywał Rosję do żołnierza, który jest już zabity, i wystarczy pchnąć go lekko by się wywrócił. Na kilka miesięcy naprzód z wielką dokładnością przewidział rewolucję rosyjską. Przez cały czas tych wywodów Daszyński kopał mnie nogą pod stołem i mówił do ucha: co on mówi! Był to moment, w którym właśnie kończyła się wielka ofensywa Brusiłowa na Wołyniu i w Galicji. Rosja robiła wrażenie państwa silniejszego jak kiedykolwiek, gdy niemiecka ofensywa załamywała się pod Verdun.

„Cała nadzieja w oficerach legionowych..“

— Jak należy oceniać orientację Marsz. Piłsudskiego w czasie wojny światowej?

Zmiana, którą Piłsudski przeprowadził w swej orientacji w r. 1916 była niewątpliwie dowodem jego geniuszu politycznego. To co jednak stanowiło zasadniczą i podstawową różnicę między orientacją narodowej demokracji a Marsz. Piłsudskiego, to był stosunek do armii. Niezależnie od tego przeciw komu był Piłsudski, tworzył on przede wszystkim armię Polską, gdy narodowa demokracja nie odznaczała się zrozumieniem dla tego zagadnienia. Toteż, o ile powstanie niepodległej Polski zawdzięczamy w dużej mierze zwycięstwu ententy, o tyle zachowanie jej w r. 1920 zawdzięczamy wyłącznie dziełu Piłsudskiego. Przypominam sobie jak dziś to zebranie sejmowej komisji wojskowej w lipcu 1920 roku, w czasie odwrotu naszych wojsk. Atmosfera była wtedy tak okropna, że nawet posłowie-Niemcy serdecznie współczuli. Referujący sytuację gen. Stanisław Haller, zemdlał ze wzruszenia na sali, co uczyniło bardzo przykre wrażenie. Należy się też wielka wdzięczność generałowi Rozwadowskiemu, który wtedy zabrał

głos i potrafił z podziwu godną werwą przywrócić ducha stu kilkudziesięciu obecnym. Wtedy z ust generała Rozwadowskiego, byłego oficera austriackiego jak wiadomo, padło znamienne wyznanie: „Ta klęska — mówił — to nie jest klęska armii polskiej. To jest przegraną dawnych oficerów rosyjskich i austriackich. Cała nasza nadzieja w oficerach legionowych“. Istotnie. Oficerowie legionowi przede wszystkim uratowali Polskę w roku 1920.

Plany wobec Rosji

— Co stanowiło zdaniem Pana Posła zasadniczy składnik ideologii politycznej Marszałka Piłsudskiego?

— Najważniejszą myślą, która zaprzątała Wielkiego Marszałka po roku 1918 była niewątpliwie sprawa przekształcenia Europy wschodniej w myśl jego idei z roku 1920. To był ten leitmotiv, który przewijał się przez wszystkie jego rozważania polityczne. Granicę z traktatu ryskiego uważał Piłsudski, jak to często mawiał do mnie — za nitkę zawieszoną w powietrzu, nie opierającą się na niczym. Przyszłość mocarstwową Polski widział jedynie w razie zabezpieczenia państwa od wschodu, drogą spełnienia ukraińskiego programu Rzeczypospolitej nad Dnieprem. Wiedział o tym mój przyjaciel ś. p. Mikołaj Hankiewicz, socjalista ukraiński, którego w r. 1920 przywiozłem do niego, dlatego był całe życie wielkim wielbicielem Marszałka. Zdaje się, iż po traktacie ryskim najbardziej namacalny kształt przybrały plany Marszałka w r. 1924, w czasie pobytu w Sulejówku. Wtedy to minister angielski Max-Müller przyjeżdżał po kilka razy w tygodniu do Marszałka i najbardziej szczegółowo obmyślali plany przyszłej rozprawy z Rosją. Marszałek mówił mi wtedy bardzo wiele na ten temat i przywiązywał ogromną wagę do tych zamierzeń. Istotnie, wobec zupełnej bezsilności Niemiec w tym okresie i wobec daleko idącej przychylności Wielkiej Brytanii — położenie wydawało się wymarzone i nie wiadomo czy kiedyś się jeszcze powtórzy. Rosja sowiecka była wtedy w stanie największego rozkładu.

— Jaki był zdaniem Pana stosunek Marszałka do Niemców?

— Uważał Niemców za wielki naród i wysoko cenił pracę Niemców. Sądził, że niebezpieczeństwa zagrażającego nam z tej strony nie da się trwale usunąć. Ponieważ ekspansja nasza na zachód nie posiada widoków powodzenia, dlatego pragnął skierować plany mocarstwowe Polski na wschód...

Sulejówek

— Czy w okresie pobytu Marszałka w Sulejówku, często się Pan Poseł z Nim widywał?

— Był to okres, w którym — w każdym razie w czasach powojennych — nasze kontakty były najczęstsze. Po prostu prawie co niedzielę przyjeżdżałem do Sulejówka, gdzie mieszkał również Jędrzej Moraczewski. Zachodziliśmy do pp. Piłsudskich na długie pogawędki, na karty lub szachy...

— Czy można prosić o parę wspomnień z tych czasów?

— Przypomina mi się zabawna historia z piecem. Kaflarze lwowscy postanowili ofiarować Marszałkowi piękny piec z wypisanym na nim wersetem z jego pism. Nie wiedzieli jednak jakiego ma być ten piec koloru, a chcieli aby był dostosowany do otoczenia w salonie w Sulejówku. Kiedyś więc korzystając z nieobecności p. Piłsudskiej — zakradliśmy się cichaczem przez okno do willi Marszałka i ja wyciąłem nożyczkami kawałek obicia z fotela. Potem posłałem ten wycinek kaflarzom, aby zrobili piec tego samego koloru.

Po pewnym czasie wróciłem do willi, by zwrócić Pani Piłsudskiej ów wycinek, na widok którego ucieszyła się bardzo, gdyż nie rozumiała kto mógł zrobić taką psotę. Z drugiego pokoju dochodził gniewny głos Ziuka, który rozmawiał tymczasem z Jędrzejem Moraczewskim. Ponieważ miałem pewien dar rozbrajania Marszałka, więc poszedłem tam prędko i zastałem następującą scenę. Moraczewski stał zgnębiony i nic nie odpowiadał Marszałkowi, który wygłaszał filipikę przeciwko P. P. S. i w ogóle przeciwko sejmowi. Utkwiło mi w pamięci, iż powtarzał często zwrot: „Sprzedajecie zgniłe mięso dla wojska“. Nie mogłem znieść takich zarzutów, więc pożegnałem się z Marszałkiem i prędko wyszedłem, co, jak słyszałem później wziął mi za złe. Piec ostatecznie nie stanął w Sulejówku, gdyż Marszałek chciał go koniecznie umieścić w Pikiliszkach.

— Cóż to było jednak z tym zgniłym mięsem?

— Marszałek Piłsudski, który był człowiekiem genialnym podlegał niekiedy temu, co mówiło jego otoczenie, czasem dość przypadkowe. Wtedy zachodziliśmy w głowę z Moraczewskim kto mógł mu opowiedzieć tę historię z tym mięsem, która zdaje się nie była prawdziwa. Okazało się wreszcie, iż w Sulejówku mieszkał wtedy pewien doktór, Żyd. Ten doktór miał willę i dwie córki z nauczycielką. Do nich chodziły córki Marszałka. Przy tej sposobności Marszałek poznał się z doktorem, który znosił mu rozmaite plotki warszawskie, bardzo często wyssane z palca.

— Czy jednak w okresie rządów sejmowych nie było wielu nadużyć?

— Trudno sobie dziś wyobrazić stosunki w sejmie, kiedy każdy poseł był zawalony tłumami ludzi domagających się najrozmaitszych interwencyj. Pamiętam, że kiedy byłem wiceministrem robót publicznych w gabinecie Skrzyńskiego, mój minister był tak zawalony tymi interwencjami, konferencjami td., że w ogóle było niepodobieństwem zastać go w biurze. Nasze biura były przedzielone pokojem sekretarza. Poleciłem sekretarzowi, aby uważał kiedy minister przyjdzie do swego biura i zaraz mnie o tym zawiadomił. W pewnej chwili zjawia się zziajany sekretarz donosząc, że minister nareszcie znalazł się w swym biurze. Pospieszyłem tam, ale już go nie zastałem! Wyszedł w międzyczasie. Były to stosunki nieznośne.

Wybuch gniewu

— Czy Marszałek Piłsudski zawsze był skłonny do szybkiego unoszenia się gniewem?

— Najbardziej zagniewanego widziałem go w czasie oblężenia Lwowa, kiedy przybyliśmy do Belwederu w delegacji od Lwowa. Był tam między innymi p. Stesłowicz. Jeden z narodowych demokratów — żyjący do dziś dnia zresztą — wyciągnął kartkę papieru, na której miał zanotowane jakieś numery rozmaitych kompanii i batalionów, które Piłsudski rzekomo miał do dyspozycji, a których nie posyłał do Lwowa. Wtedy oczy Naczelnika państwa zaczęły ciskać prawdziwe pioruny. „Pan mnie chce posadzić na ławie oskarżonych! — zawołał — Pan się chce bawić w szpiega“ i w tym tonie niszczył przez dłuższy czas biednego endeka.

Piłsudski — Daszyński

— Jak ocenia Pan Poseł stosunek między Piłsudskim a Daszyńskim?

— Daszyński na terenie Wiednia i później był napewno jedną z najszlachetniejszych inkarnacji polskiego typu narodowego. Tam gdzie chodziło o sprawę Polski, tam Daszyński zawsze płonął najszlachetniejszym ogniem. O ile chodzi jednak o jego stosunek do Marszałka to nie był on zupełnie swobodny, były w nim jakieś załamania. Daszyński poszukiwał bohatera i znalazł go w Piłsudskim. Wyraził to zresztą w swojej książce p. t. „Wielki człowiek w Polsce“. Od tego czasu nie mógł w stosunku do Piłsudskiego odnosić się z całą swobodą, lecz czuł się wobec niego jakoś dziwnie skrępowany. Ostatni raz nota bene, widziałem Marszałka w chwili, jak przybył z oficerami do sejmu i wychodził z gabinetu Daszyńskiego po ich słynnej rozmowie. Pomimo, iż był wzburzony, stanął i jak zwykle bardzo serdecznie przywitał się ze mną. Wtedy od razu spostrzegłem, że Piłsudski jest chory. Choć było to na pięć lat przed jego śmiercią miał już typową żółtą i obwisłą skórę ludzi chorych na raka. Zrobiło to na mnie bardzo przygnębiające wrażenie.

Między rokiem 1919 a 1923 rozmawialiśmy bardzo często z Daszyńskim o naszym stosunku do Piłsudskiego. Mówiłem mu, iż moim zdaniem najważniejszą rzeczą jest wyrwać Piłsudskiego z jego otoczenia, które mi się nie podobało. „Jakżesz możemy to zrobić — odpowiadał Daszyński — kiedy wyznacza nam audiencje stale o 11-tej w nocy. Ja zaś o tej porze jestem zmęczony i chcę spać“: Istotnie Marszałek ze swoich młodych lat konspiracyjnych zachował zwyczaj życia nocnego, który bardzo dawał się we znaki nieprzyzwyczajonym do tego ludziom. Z drugiej strony nie należy zapominać, iż my z Daszyńskim mieliśmy duże trudności na wewnątrz P. P. S.

Ś. p. płk. Sławek

— Czy stykał się Pan Poseł często ze ś. p. pułkownikiem Sławkiem?

— Ze Sławkiem miałem dużo do czynienia w okresie mego pobytu w Warszawie w czasie rewolucji w 1095 roku. Wtedy bardzo często Sławek lub Prystor prowadzili mnie na zebrania, na których miałem wygłaszać przemówienia. Następnie widywałem się z nim często we Lwowie gdzie występował niekiedy na naszych zebraniach, aczkolwiek nie miał tego autorytetu co np. Jodko albo Jędrzejowski. Później gdy w r. 1924 wieczorami przychodziłem do willi Marszałka w Sulejówku, czasami niespodziewanie wyłaniała się gdzieś z cienia sylwetka Sławka. Uważał on za swój obowiązek czuwać nad życiem Marszałka, niekiedy nawet bez jego wiedzy.

Ś. p. Prezydent Narutowicz

— Czy mógłby Pan jeszcze opowiedzieć nam coś o Gabrielu Narutowiczu?

— Narutowicza poznałem jeszcze w Zurychu, gdy był asystentem politechniki. Już wtedy imponował mi swą powagą i wszechstronnym wykształceniem. Odznaczał się zwłaszcza nadzwyczajną znajomością języków obcych. Korzystam z tej okazji, by sprostować błąd historyczny odnośnie do historii sprowadzenia Narutowicza do Polski, który popełnia wielu pamiętnikarzy.

W pierwszym sejmie polskim chciano koniecznie ze mnie zrobić technika, gdy w rzeczywistości byłem zawsze najpierw politykiem a potem dopiero inżynierem. Otóż gdy w r. 1920 przed Spaa Władysław Grabski począł formować gabinet, zwrócił się do mnie z prośbą o wyszukanie odpowiedniego kandydata na stanowisko ministra robót publicznych. W pierwszej chwili byłem w kłopocie, gdyż nie mogłem znaleźć w myśli odpowiedniego człowieka. Po 2 godzinach wpadłem wreszcie na myśl, która wydała mi się genialną: Narutowicz! Poszedłem z tym zaraz do Grabskiego, który właśnie wychodził ze swego gabinetu. Cofnął się jednak na mój widok i wysłuchawszy moją propozycję, polecił sekretarzom, aby wykonali wszystko, co im powiem, by sprowadzic Narutowicza. Wysłaliśmy zaraz telegram do politechniki w Zurychu z zapytaniem o adres Narutowicza. Odpowiedziano, że Narutowicz znajduje się w Hiszpanii. Na telegram Narutowicz odpowiedział, że zlikwiduje wszystkie sprawy i przyjedzie objąć zaofiarowaną tekę.

Tymczasem minęło parę tygodni, a Narutowicz nie przyjeżdżał. Gabinet Grabskiego przewrócił się po Spaa, i Witos począł tworzyć rząd zjednoczenia narodowego. Powstały trudności z P. P. S. gdyż Perl — zresztą nadzwyczajny człowiek, do gruntu spolonizowany, powtarzający z pamięci całe ustępy z poetów romantycznych — chciał w tym wypadku trochę przechytrzyć i wysuwał tak zwaną koncepcję „przyczółka mostowego“ tzn. aby Daszyńskiego jako przyczółek mostowy wydelegować do rządu i silniej się z nim nie wiązać. Tymczasem stanęło ostatecznie na tym, iż będzie dwu reprezentantów partii, Daszyński jako wicepremier i ja jako minister robót publicznych.

W trakcie tych pertraktacji byłem pewnego dnia w sejmie w lokalu P. P. S., kiedy zbliżył się do mnie woźny i podał mi jakiś bilet wizytowy. Na bilecie było nazwisko — „Narutowicz“. Byłem tak zajęty innymi myślami, iż w ogóle nie zdałem sobie sprawy, że może to być ten właśnie Narutowicz. „Niech czeka“ powiedziałem woźnemu i począłem załatwiać inne sprawy. Za chwilę zjawił się znów woźny i naprawdę błagalnym głosem powiedział: „Może Pan go przecież przyjmie. To taki poważny człowiek!“ Ten woźny w lot docenił osobowość Narutowicza. Okazało się, że Narutowicz zameldował się w Prezydium rady ministrów, gdzie sekretarze nie bardzo wiedząc, co z nim zrobić, odesłali go do mnie, jako do tego, który wysyłał telegramy, aby go do Polski sprowadzić. Poszedłem zaraz do Witosa, który oświadczył, że wciągnięcie Narutowicza do gabinetu na moje miejsce jest wykluczone i że P. P. S. musi mieć dwu przedstawicieli w rządzie. Wtedy poszedłem do Daszyńskiego, który spowodował ostatecznie wciągnięcie Narutowicza na moje miejsce do rządu Witosa. Tak na nieszczęście tego znakomitego człowieka sprowadziłem go do Polski — kończy b. poseł Hausner pasjonującą rozmowę.

PRZEGLĄD PRASY

Nieodpowiedzialna akcja

Jesteśmy świadkami pewnej akcji, która wprawia w zdumienie jak najszersze rzesze społeczeństwa żydowskiego. Społeczeństwo to okazało od pierwszej chwili gotowość do ofiar na rzecz Pożyczki Lotniczej i Funduszu Obrony Narodowej. Społeczeństwo żydowskie zrobiło to samorzutnie, nie czekając na żadne wezwania i apele. Spełniło swój obowiązek obywatelski i może się w tej dziedzinie poszczycić prawdziwymi sukcesami. Społeczeństwo żydowskie spełniło ten obowiązek nie dla zyskiwania sobie aplauzu ani wyrazów uznania, lecz ze zrozumienia potrzeb państw.

I oto od pierwszej chwili akcji pożyczkowej i akcji na rzecz obrony państwa spotykamy się z rozmaitych stron z zarzutami, że oto dajemy niechętnie, że dajemy za mało, że procent jest taki, a powinien być wyższy. Jest rzeczą charakterystyczną, że we wszystkich tych zestawieniach nie podaje się nigdy i nigdzie, ile dały inne warstwy ludności, ile złożyli inni obywatele. Rzuca się tylko oskarżenie, jakby cień na akcję Żydów bez żadnych dowodów, poddając w wątpliwość należyte spełnianie obowiązku obywatelskiego ze strony Żydów. Poco rzuca się tego rodzaju oskarżenie i dla czyjego dobra podtrzymuje się je? — trudno naprawdę dociec. W chwili obecnej, gdy ofiarność wszystkich warstw obywateli jest doniosłym argumentem siły państwa, operuje się kłamliwymi zarzutami, mającymi na celu osłabić ten argument. Jest to naszym zdaniem robota szkodliwa, nie odpowiedzialna i niewłaściwa, zwłaszcza w obecnej chwili. Dochodzi przy tej sposobności do niesamowitych nieraz gróźb. Cytowaliśmy niedawno „Słowo Narodowe“, które groziło Żydom... pogromami. A „laurów“ „Słowa Narodowego“ pozazdrościł „Dziennik Poznański“, który pozwolił sobie na takie argumenty:

> Żydzi uchylają się od świadczeń na cele obrony przeciwlotniczej. Możeby tak skupić wszystkich Żydów po miastach, w pewnych ściśle określonych dzielnicach i na wypadek zagrożenia lotniczego dzielnice te wyłączyć z zasięgu naszej obrony? Możeby także bierną obronę przeciwlotniczą pozostawić im samym? Możeby stworzyć taką sytuację, że na schronach przeciwlotniczych zawiśnie tabliczka z napisem „Żydom wstęp wzbroniony?“ Czy to tylko teoria? Najlepiej nich Żydzi sami odpowiedzą. W każdym razie proponujemy zastanowić się nad tymi pytaniami.

Z propozycji nie skorzystamy, bo uważamy za rzecz niegodną reagować na tak ohydne argumenty.

Ale w ślad za tymi pismami poszła i „Gazeta Polska“, która również czyni zarzut społeczeństwu żydowskiemu, że efektywnie dało mało. „Gazeta Polska“ cytuje jakąś nieznaną statystykę i stwierdza, że udział Żydów w Pożyczce Przeciwlotniczej wynosi zaledwie 6,7 proc. „A mamy prawie 11 proc. Żydów w porównaniu do reszty ludności“ — dodaje organ Ozonu. A potem następują rozważania na temat „ciężaru gatunkowego“ tych 11 procent i wyliczenie, że w skład czołowych grup wielkich kapitalistów wschodzą Żydzi, że właścicielami przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych są przeważnie Żydzi itd. „Gazeta Polska“ twierdzi więc, że udział Żydów w dochodzie społecznym jest „nieproporcjonalnie wysoki“ w stosunku do ich liczebności, a udział w subskrypcji jest wobec tego „nieproporcjonalnie“ mały. I „Gazeta Polska“ kończy:

> Żydzi, zwłaszcza finansiera żydowska, nie spełniła swego obowiązku obywatelskiego w stopniu należytym. Tego faktu nie da się ukryć pod korcem hałaśliwej auto-reklamy. Jeszcze nie minął ostateczny termin. Jeszcze czas wykazać, że się mylimy. Narazie mamy rację.

Na marginesie tych wywodów należałoby ustalić pewne fakty. Łatwo naturalnie powiedzieć, że udział Żydów w Pożyczce Lotniczej wynosi 6,7 proc. Chcielibyśmy jednakowoż wiedzieć, skąd „Gazeta Polska“ czerpie tę statystykę. O ile wiadomo, subskrypcja nie została jeszcze ukończona. Subskrybenci nie podają ani swej narodowości, ani swego wyznania. Na jakiej więc podstawie „Gazeta Polska“ ustala udział procentowy Żydów w pożyczce na 6,7 proc.? Skąd czerpie takie dokładne informacje, i to w skali państwowej?

To jedno A po drugie: łatwo jest powiedzieć sobie że udział Żydów w dochodzie społecznym jest „nieproporcjonalnie wysoki“. Czy „Gazeta Polska“ wie, jaki jest udział Żydów w dochodzie społecznym, czy może to dokładnie określić? Jeżeli — nie, to wszelkie wysnuwanie wniosków, oparte jest na błędnej przesłance i nie ma żadnego znaczenia. A swoją drogą twierdzenie o „nieproporcjonalnie wysokim dochodzie społecznym Żydów“ po wielkiej antyżydowskiej akcji bojkotowej, której i „Gazeta Polska“ patronowała, brzmi jak ironia.

Ale pominięmy te wszystkie sprawy i wróćmy jeszcze raz do cyfr i faktów, które mówią przecież same za siebie i są bardziej ważkie niż gołosłowne zarzuty. I oto stwierdzić należy, jeszcze raz, że wedle oficjalnej statystyki Żydzi województwa kieleckiego dali o 66 proc. więcej niż Polacy województwa poznańskiego. Dalej stwierdzić należy, że Żydzi w Krakowie dali około 40 procent wszystkich sum subskrybowanych na Pożyczkę Przeciwlotniczą, jakkolwiek stanowią 23 proc. ludności miasta. Ponadto stwierdzić należy, że w Spółdzielniach żydowskich subskrybowali Żydzi 10 razy tyle niż Polacy w Spółdzielniach polskich. Takich cyfr można by mnożyć wiele. Nie zamierzamy usprawiedliwiać czy bronić finansiery żydowskiej, ale przytoczymy jeszcze raz ciekawe stwierdzenie wydania wieczornego katowickiej „Polonii“, a więc pisma, którego nie można posądzać o zbytnie sympatie dla Żydów. Pismo to stwierdziło niedawno:

> Duże zrozumienie wykazują także Żydzi w Zagłębiu, którzy subskrybują Pożyczkę Lotniczą.
>
> Z przykrością trzeba zanotować jednak zbyt mały udział w subskrypcji pożyczki ciężkiego przemysłu w Zagłębiu. Ofiary przemysłowców nie stoją w żadnym stosunku do ich możliwości.
>
> Podobnie jest z kilku innymi przemysłowcami, którzy zarabiają krocie, powiększają w Polsce swój majątek, obliczany na setki milionów złotych, a natomiast w ofiarach na FON stoją na szarym końcu. Pożyczka jest dobrowolna, jednak podobnego stanowiska nie można nazwać obywatelskim.
>
> Wstyd doprawdy, ażeby trzeba było panom przemysłowcom za przykład wskazywać np. Fuerstenberga — Żyda, który pierwszy pospieszył z ofiarą na FON wpłacając 50 tysięcy złotych a na pożyczkę 100 tysięcy złotych.

Tak wyglądają fakty, a to co „Gazeta Polska“ pisze to są słowa. Powiedzmy od razu: słowa nieodpowiedzialne, niewłaściwe, nie oparte na żadnych faktycznych danych, słowa, pełne nieuzasadnionych zarzutów, które w obecnej chwili mają osobliwy posmak.

Słowa te nie zmienią w niczym naszego stanowiska. My Żydzi mamy już doświadczenie w takich sprawach. Gdy Żydzi nie dają, jest źle, gdy dają, jest także źle. Zdołaliśmy się już przyzwyczaić do takiego nastawienia. Niezależnie od niego — my swoje zrobimy i nadal będziemy spełniali swój obowiązek w sposób wzorowy, subskrybując możliwie jak najwięcej i jak najszybciej w zrozumieniu powagi chwili.

(Ro)



Sobota, 29 kwietnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKOW. 6.57 Pieśń. 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 11 Audycję dla szkół „Śpiewajmy piosenki“ prowadzi prof. Br. Rutkowski; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko: „O Kojtusiu-mizeraczku i o szumiącym lesie“ Anny Swirszczyńskiej; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika literacka w opr. R. Kołonieckiego; 16.35 Recital fort. 17.05 „Maik — fioletowy żak“, pogad. wygł. Axel Stierna; 17.15 Aud. muz. słow.; 17.58 Aud. KKO.; 18 Pogadanka Aktualna; 18.10 Polskie pieśni ludowe w wyk. chóru gimn. I Liceum SS. Urszulanek pod dyr. Ireny Pfeifferówny; 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą; 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, J. Mikutowski (saksofon) Ryszard Marret (baryton), M. Orzechowski (wibrafon); 20 Muzyka z płyt; 20.15 Dalszy ciąg koncertu j. w.; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteorol. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Koncert rozrywkowy; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., kom. meteor.

WARSZAWA, 6.30 Audycja poranna; 11 Audycja japońska; 1815 Płyty; 18.30 p. Kraków; 20 Audycja dla wsi; 20.15—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. niemieckim; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14.50 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Polska muzyka fortep.; 18.25 Wiadom. sport.; 18.30 p. Kraków; 20 Pogadanka aktualna; 20.15—23.05 p.Kraków.

LWÓW. 6.57 p.Kraków; 14 „Dzień lasu“ — aud. słowno-muz.; 14.45 Wiadom. gospod.; 14.50 Informacje; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 180.5 Aktualna pogad. sportowa; 18.15 Rozmowa ze słuchaczami dyr. Petry'ego; 18.30 p. Kraków; 20 Pogadanka; 20.15—23.0 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

15 LUBLANA: Koncert. STRASBURG: Muzyka angielska dawna i nowa. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. SOFIA: 18.15 Kwartet mandolinistów. LONDYN REG.: 18.30 Koncert kwintetu Dulay'a. DROITWICH: 18.45 Dawne melodie angielskie. LAHTI: 18.55 Rapsodia wiosenna.

19 BUDAPESZT: Koncert ork. bezrobotnych muzyków. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RYGA: 19.15 Koncert chóru. DROITWICH: 19.30 „Dziś wieczorem w Londynie“ — program rozrywkowy. OSLO: 19.50 Melodie operetkowe.

20 BRUKSELA FLAM.: „Don Juan“ — opera Mozarta. DROITWICH?: Music-Hal. LAHTI: Koncert muzyki fińskiej. WIEŻA EIFFLA: 20.15 Transm. z Opery. RADIO ROMANIA: „Le Paradis et la,Perl“ — oratorium Schumanna. PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej. SOTTENS: Koncert kwartetu lozańskiego. SZTOKHOLM: Program rozrywkowy. RENNES: Koncert symfoniczny. BRUKSELA FRANC.: „Le soleil de minuit“ — słuchowisko muz. Poola. FLORENCJA: 20.35 Muzyka rozrywkowa.

21 RZYM: Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: „Król Lear“ opera Frazzi'ego. KOPENHAGA: Koncert rozrywkowy. HILVERSUM II.: Koncert rozrywkowy. LONDYN REG.: 21.05 „Przyjęcie urodzinowe“ — wesoły program muz. TALLIN: 21.10 Muz. taneczna. LUKSEMBURG: 21.15 Koncert symfoniczny z udz. Aleksandra Tansmana (fort.). DROITWICH: 21.40 Koncert wieczorny. STRASBURG: 21.45 Koncert chóru.

22 KOWNO: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. BUDAPESZT: Lekka muzyka fortepianowa. RADIO PARIS: 22.05 Koncert muzyki symfonicznej. POSTE PARISIEN: 22.07 „Fryderyk Chopin i wiolonczela“ — aud. muzyczna. RZYM: 22.10 Muzyka rozrywkowa. BRUKSELA FRANC.: Muzyka jazzowa. LUBLANA: 22.15 Muzyka lekka .SZTOKHOLM: 22.45 Piosenki w wyk. tria wiedeńskiego.

23 FLORENCJA: Muz. taneczna. BUDAPESZT: Muzyka lekka. PARIS PTT.: Teatr wyobraźni. POSTE PARISIEN: Transm. z kabaretu RADIO PARIS: Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna. HILVERSUM II.: 23.20 Muzyka rozrywkowa.

Stanowisko rządu polskiego

Warszawa, 28. 4. (Sin). W kołach politycznych Warszawy zdziwienie wywołało wysunięcie przez Hitlera w swej mowie sprawy przedłużenia polsko-niemieckiego paktu o nieagresji o lat 25 i zagwarantowanie niepodległości Słowacji przez Polskę, Węgry i Rzeszę. Stwierdzić należy, że polskie czynniki kompetentne nie otrzymały żadnych formalnych propozycji w tej sprawie ze strony rządu berlińskiego przed rozpoczęciem posiedzenia Reichstagu.

Poza tym stwierdzić należy, że inicjatywa uregulowania stosunków polsko-niemieckich w roku 1934 wyszła ze strony Marszałka Piłsudskiego, a nie ze strony niemieckiej. Mowa robi wrażenie pociągnięcia taktyczno-propagandowego celem wykazania daleko idącej pokojowości Niemiec i chęci rozmowy z wszystkimi, m. in. z Polską i Anglią dla utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich. Hitler zaakcentował że wszystko co osiągnął, osiągnął pokojowo. W tym kryje się część rozbrojenia międzynarodowego.

W stosunkach polsko-niemieckich Hitler zauważa rzeczy drobne. Londyn i Warszawę potraktował celowo i świadomie równomiernie. Argumentując jednostronne wypowiedzenie układu polsko-niemieckiego korzysta z argumentów znanych z prasy niemieckiej. Ale istnieją też sprzeczności np. sojusz wojskowy niemiecko-włoski, w razie konfliktu gwarancje niemieckie dla Słowacji. Zdaniem Anglików, powodem wypowiedzenia układu polsko-niemieckiego jest zbliżenie polsko-angielskie, a nie Gdańsk ani autostrada. Godzi się stwierdzić, że Polska zawsze padkreślała jak wielkie przywiązuje znaczenie do uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Dla zasady tej okazała dużo zrozumienia i poniosła szereg ofiar Polityka niemiecka na wschodzie Europy szła po linii nacisku i fait accompli. Tam gdzie jest układ gdzie są dwie strony musi być ułożona linia godziwa. Wszelka próba narzucenia czy też presji spotkać się musi z kategoryczną negacją i odpowiednią reakcją. Układ z roku 1934 nie może być uważany za uniemożliwienie współpracy z państwami zachodnimi. To jest błędna interpretacja i musi być odrzucona. Odpowiedź na dyskusję czy układ polsko-angielski jest zgodny z układem z roku 1934 czy nie rząd polski udzieli Berlinowi w drodze dyplomatycznej.

Jeżeli idzie o Gdańsk, to stwierdzić należy zmianę stosunków Berlina do tego zagadnienia. Przez pięć lat mówiono w Berlinie, że Gdańsk to prowincjonalne miasto i to — zagadnienie poboczne. A wybitni politycy niemieccy mówili, że prowincjonalny Gdańsk nie może podważyć stosunków polsko-niemieckich. Zagadnienie Gdańska nie jest jednak zagadnieniem miasta lecz zagadnieniem szerszym. Polska ma zrozumienie dla interesów komunikacyjnych, ale historia ostatnich czasów wskazuje, że żądanie autostrady ma inną wymowę aniżeli tylko komunikacyjną.

Strona polska do myśli pozytywnego ułożenia stosunków polsko-niemieckich poważnie się odniesie. Jeżeli idzie o opinię Europy do mowy Hitlera, to uważa, że mowa była łagodna i że Hitler nie widzi możliwości dla pociągnięć os.rych czy zasadniczych. Natomiast dla opinii europejskiej nie ulega wątpliwości, że piątkowa mowa Hitlera to początek wojny propagandowej.

Wiara Polski we własne siły

Warszawa, 28. 4. (A). Donoszą z Nowego Jorku: Zainteresowanie mową Hitlera w Ameryce było dość znaczne. Największe towarzystwo radiowe „National Broadcasting Comp" urządziło audycję, poświęconą echom tego przemówienia w różnych krajach Europy. Dziś o godz. 15.05 z anten stukilkudziesięciu radiostacji usłyszano: Hallo, tu mówi Londyn, mowa Hitlera wywołała tu ostrą reakcję. W pięć minut później usłyszano podobne głosy z Paryża, Warszawy, Bukaresztu, Sztokholmu i in. O godz. 15.20 pierwszymi wrażeniami z mowy Hitlera podzielił się z radiosłuchaczami amerykańskimi red. Tadeusz Lutosławski, podkreślając silne stanowisko moralne Polski i jej wiarę we własne siły, oraz spokój, z jakim Polacy oceniają sytuację zarówno po mowie Hitlera jak i przed nią.

Rzesza wypowiedziała układ morski z Anglią

Londyn, 28. 4. PAT. Memorandum niemieckie w sprawie wypowiedzenia układu morskiego wywołało w brytyjskich kołach rządowych wielkie zdumienie ze względu na interpretację pobudek, jakimi kierować się miały jakoby ze strony przy zawieraniu w swoim czasie tego układu. Rząd niemiecki zdaje się imputować obecnie, że, uznając przy zawieraniu układu morskiego pierwszeństwo brytyjskich interesów na morzu, uważał za oczywiste, iż w zamian za to W. Brytania uzna pierwszeństwo interesów niemieckich na kontynencie europejskim. Innymi słowy, memoriał niemiecki twierdzi, jakoby Niemcy zawierały układ morski na tej podstawie, że W. Brytania okaże swe desinteressement w stosunku do niemieckiej akcji w Europie.

W brytyjskich kołach oficjalnych podkreślane jest z naciskiem, że imputowanie obecnie tego rodzaju motywów stronom, zawierającym przed blisko czterema laty układ morski, jest świadomym wprowadzaniem pierwiastków, jakie w owym czasie nie istniały. Ze strony angielskiej zapewniono, że przebieg rokowań o brytyjsko niemiecki układ morski pod żadnym względem nie daje podstawy do imputowania tego rodzaju motywów.

Londyn, 28. 4. PAT. Miarodajne koła brytyjskie oceniając mowę Hitlera, podkreślają, iż jest ona całkowicie pozbawiona cech konstruktywnych.

Co do wypowiedzenia przez Hitlera układu morskiego z W. Brytanią, to w miarodajnych kołach brytyjskich uważają akcję Niemiec za pozbawioną podstaw prawnych, albowiem układ morski nie przewiduje jednostronnego wypowiedzenia, ani zerwania. Ta sama zresztą opinia wyrażana jest w stosunku do kroku Hitlera wobec Polski.

W kołach angielskich zwrócono zwłaszcza uwagę na kilkakrotne podkreślenie przez Hitlera potęgi wojennej Niemiec, fortyfikacyj niemieckich i wogóle chęci wytworzenia w narodzie niemieckim przekonania, że Rzesza niemiecka jest dziś potęgą niepokonaną. To zachwalanie samym sobie potęgi Niemiec poczytywane jest w Londynie za poczucie słabości Hitlera, które przesłania apoteozę potęgi wojennej niemieckiej.

OD REDAKCJI

Z powodu nawału materiału aktualnego musiał odpaść dodatek „Prawo i Życie".

Paryż bagatelizuje mowę Hitlera

Paryż, 28. 4. PAT. Przemówienie kanclerza Hitlera stało się wiadome w Paryżu około godz. 15, gdy ukazały się na mieście dzienniki popołudniowe, które podały streszczenie przemówienia kanclerza Hitlera, nie jak poprzednio na pierwszej stronie, lecz na dalszych kolumnach. „L'intransigeant" zamieścił na pierwszej stronicy tytuł „Jeszcze jedno przemówienie więcej".

Również paryskie stacje radiowe podały popołudniu tylko streszczenie przemówienia, uwzględniające przede wszystkim sprawę wypowiedzenia traktatu morskiego z Anglią i wypowiedzenie paktu o nieagresji z Polską.

Korespondent berliński „Paris Soir" podkreśla, iż w czasie przemówienia kanclerza Hitlera w Reichstagu powszechną uwagę zwracał fakt nieobecności w loży dyplomatycznej ambasadorów W. Brytanii, Francji, Polski, Stanów Zjednoczonych i Argentyny.

„Le Soir" streszczając przemówienie kanclerza Hitlera również do wspomnianych punktów zamieścił tłustymi czcionkami tytuł „Kropka nad i. Polska nie ustąpi w Gdańsku. Anglia nie poprzestaje tylko na ogłoszeniu powszechnej służby wojskowej".

Reakcja Rzymu

Rzym, 28. 4. PAT. „Giornale d'Italia" w artykule swego redaktora naczelnego Gaydy pisze, że mowa Hitlera jest obszerną i udokumentowaną odpowiedzią na orędzie prezydenta Roosevelta, a równocześnie na francusko-brytyjską politykę. Gayda podkreśla przy tym szczególne znaczenie wypowiedzenia angielsko-niemieckiego układu morskiego i umowy polsko-niemieckiej.

Włochy powołują lotników na ćwiczenia

Rzym, 28. 4. (R) Ministerstwo lotnictwa powołało na 60-dniowe ćwiczenia niższych oficerów posiłkowego korpusu lotniczego, jak również podoficerów, posiadających dyplomy pilota, którzy w latach 1937—1939 nie odbywali ćwiczeń. Wyłączeni są jedynie podoficerowie, liczący ponad 45 lat.

Niemcy nie zamknęły drzwi — mówią w Waszyngtonie

Waszyngton. 28. 4. (R). Pierwsza reakcja kół parlamentarnych na mowę Hitlera wykazuje, że Niemcy nie zamknęły drzwi do pokojowego załatwienia przeciwieństw europejskich. Sekretarz stanu Cordell Hull bada obecnie mowę, dotychczas jednak nie ogłoszono żadnego komentarza. Departament stanu oznajmił jedynie, że nie chce uważać mowy za formalną odpowiedź na apel prezydenta Roosevelta. Niektórzy członkowie kongresu wyrażają szczere zdziwienie z powodu tonu mowy, inni zaś uważają mowę zawadiacką i blufem.

—oo—

Min. Kościałkowski w Krakowie

W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej pan minister Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościałkowski przybył do Krakowa, gdzie odbył konferencję z panem wojewodą krakowskim dr. Tymińskim, dyrektorem Funduszu Pracy p. Mostowskim, przedstawicielem miasta oraz naczelnikami zainteresowanych resortów.

Delegacja krakowskiej Izby przem.-handl. u p. wicepremiera i min. spraw wojskowych

Warszawa, 28. 4. Wicepremier i minister Skarbu przyjął w dniu dzisiejszym delegację Izby przemysłowo-handlowej i towarzystwa górskich kolei elektrycznych w Krakowie w osobach prezesa inż. Leona Skarzeńskiego i dr. Kazimierza Załuskiego, którzy przedstawili sprawę budowy i elektryfikacji kolei Kraków — Zakopane. Delegacja przyjęta została również przez min. spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O definitywne uregulowanie obrotów gospodarczych z Palestyną

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy gosp.)

WARSZAWA, w kwietniu.

W poprzednim naszym artykule zwróciliśmy uwagę, że obroty płatnicze pomiędzy Polską a Palestyną i emigracja do Palestyny znalazły się w impasie.

Podkreśliliśmy, że należy bezwzględnie wyjść z impasu i że rozwiązanie musi się znaleźć. Zagadnienie bowiem wzmożenia obrotów handlowych między Polską a Palestyną jest niezwykle doniosłą i palącą sprawą dla obydwu krajów. — Przemawiają za tym zarówno konieczność powiększenia naszego wywozu, jak i wzmożenia emigracji do Palestyny.

Dwie koncepcje uregulowania obrotów z Palestyną

Rozważmy jaki system dałby się najlepiej, z punktu widzenia interesów obu krajów, zastosować w obrotach towarowych i płatniczych polsko-palestyńskich.

Koncepcja kół gospodarczych, zainteresowanych w eksporcie do Palestyny, zmierza do tego, ażeby uchwycić obustronne obroty płatnicze, a więc zarówno wpływy z wzajemnej wymiany towarowej, jak i listy wartościowe, przekazy przez pocztę i banki, oraz P. K. O.

W wyniku otrzymanoby nadwyżkę bilansu płatniczego dla Polski, nadwyżkę przeznaczoną, w myśl oświadczenia Rządu polskiego, na popieranie emigracji sensu largo.

Jeśli zaś chodzi o eksport, to powinien on być traktowany, jak na każdy rynek wolno-dewizowy, to znaczy miałby on korzystać z pełnej pomocy państwowej i nomenklatura towarowa winna by być nieograniczona.

Wreszcie emigrant, wyjeżdżający do Palestyny nie powinien być pociągany do żadnych świadczeń podobnie jak ma to miejsce z wychodźcami do Kanady, czy Argentyny, gdy otrzymują oni dewizy na kwotę pokazową.

Inną drogą zmierzała koncepcja Agencji Żydowskiej, gdy chciała ona w końcu lata ub. roku zawrzeć umowę z Rządem polskim.

Zgodnie z tą koncepcją pewna organizacja otrzymuje monopol w dziedzinie transferu do Palestyny. Każdy transferent opłaca pewne świadczenia na rzecz tej organizacji. Świadczenia te przeznaczane są przede wszystkim na koszty administracyjne, a następnie na popieranie eksportu z Polski.

Jeśli chodzi o ceny towarów polskich to byłyby one kalkulowane specjalnie nisko, poniżej cen rynkowych, a to dzięki temu, że pobierane opłaty byłyby obracane, nie tylko na premie eksportowe, ale i na superpremie.

Ta deruta cen doprowadziłaby do wzmożenia zbytu towarów polskich i tym samym do zwiększenia możliwości transferu.

O podjęcie rokowań z Palestyną

Nie wypowiadamy się za żadną z tych koncepcji, które niewątpliwie, obok plusów, mają i minusy. Sądzimy jednakowoż, że mogą one służyć za podstawę do wszczęcia dyskusji na temat ostatecznego uregulowania zagadnienia obrotu towarowego i płatniczego między Polską a Palestyną.

W chwili obecnej przewodniczący Międzyministerialnej Komisji dla obrotu towarowego i płatniczego z Palestyną dr Lubaczewski, zastępca radcy ekonomicznego w Min. Spraw Zagranicznych, stoi na stanowisku zawierania i załatwiania konkretnych transakcyj handlowych. Praktyka ta jest oczywiście do pomyślenia na „krótką falę“. Na dłuższą jednak metę musi ona ulec radykalnym przeobrażeniom.

Eksport polski do Palestyny może być podwojony

W raporcie swoim nadesłanym Min. przemysłu i Handlu, Konsulat R. P. w Tel Awiwie zwraca uwagę, że usiłowania rozwinięcia eksportu z Polski winny iść w pierwszym rzędzie w kierunku usprawnienia naszego aparatu eksportowego. W poważnej mierze sprzyja ostatnio importowi polskiemu — specyficzna konjunktura na tle akcji wśród ludności żydowskiej przeciwko kupowaniu towarów pochodzących z Niemiec, która to akcja rozszerzyła się na towary czesko-sudeckie, a ostatnio, po aneksji przez Niemcy Czech — towary czeskie. W związku z tą akcją, z jednej strony szereg poważnych firm importerskich zgłasza swe zainteresowanie dla importu z Polski, z drugiej — wielu ruchliwych agentów, którzy dotychczas pracowali z powodzeniem na rzecz przywozu z Niemiec i Czechosłowacji, gotowych jest oddać swe usługi importowi z Polski.

W innym raporcie Konsulat R. P. w Tel Awiwie podnosi poważny spadek w r. ub. przywozu niemieckiego do Palestyny.

Podkreślony jest fakt, że eksport palestyński do Niemiec, pod względem swych rozmiarów, odbiegał zawsze znacznie od importu niemieckiego. W okresie poprzedzającym działanie instrumentu transferowego, był to przeciętnie stosunek 1:3, na korzyść Niemiec, w ostatnich zaś latach stosunek ten na niekorzyść Palestyny pogorszył się wybitnie, wynosząc 1:20.

Wzrost importu niemieckiego do Palestyny stał się możliwy dzięki mechanizmowi płatniczemu, przyjętemu w obrotach z Palestyną, który wpłynął na niezmierne potanienie towarów niemieckich. System obrotów towarami niemieckimi za pośrednictwem „Haawary“, który rozbudował się 2 lata temu, załamał się w miarę postępujących ograniczeń towarów dopuszczonych do wywozu bezdewizowego, przez władze Rzeszy.

Towary te w małym tylko stopniu mogą być atrakcyjne dla rynku palestyńskiego. Toteż przywóz z Rzeszy w roku ubiegłym wydatnie się zmniejszył.

Siłą rzeczy spadek importu niemieckiego, któremu towarzyszy ostatnio spadek przywozu z terenów sudeckich, otwiera znaczne możliwości dla przywozu z innych krajów, a przede wszystkim z Polski.

Konsulat R. P. w Tel Awiwie podkreśla, że największą wadą handlu polsko-palestyńskiego jest brak właściwie kontaktów eksportera polskiego z wielkimi eksporterami palestyńskimi oraz hurtownikami. Poza towarami, które nabywane są w drodze kompensaty za pomarańcze, eksport polski przechodzi z rąk mało ruchliwych agentów — do drobnych kupców, którzy normalnie, jeżeli chodzi o import z innych krajów, zaopatrują się w towary u większych firm importowych. Stąd eksport polski w tych pozycjach, które nie są objęte kompensatą cytrusową, ogranicza się do cyfr niewysokich i chociaż dość zróżniczkowany i przydatny dla potrzeb rynku — nie może wykorzystać szans, jakie się nadarzają, pozostając w swoich nieznacznych rozmiarach bez większego znaczenia dla bilansu handlowego Polski.

Tu pragnęlibyśmy zwrócić uwagę, że jakkolwiek niektóre uwagi Konsulatu R. P. w Tel Awiwie są słuszne, to nie wyczerpują one jednak sprawy.

Na czoło szeregu zagadnień, związanych z wzmożeniem naszych obrotów handlowych z Palestyną, wysuwa się konieczność zorganizowania w Palestynie placówki, którąby była ekspozyturą wielkiego domu eksportowego w Polsce. Chodzi tu o przeprowadzenie i koncentrację transakcyj eksportowych, dokonywanych w Polsce i o uzyskanie odpowiednich kredytów, którymi wspomniany dom eksportowy alimentowałby właśnie swą ekspozyturę w Palestynie.

Przy odpowiednim postawieniu sprawy byłoby rzeczą zupełnie możliwą podwojenie naszego eksportu do Palestyny. Tym samym zagadnienie emigracji żydowskiej do Palestyny ruszyłoby z martwego punktu.

Dlatego należy rozpocząć rokowania z Palestyną, tym bardziej, że ostatnio szereg krajów, a przede wszystkim Rumunia i Węgry, gdzie istnieje duży nacisk emigracyjny, sadowią się mocno na rynku palestyńskim, tak że może się wytworzyć sytuacja, że szereg pozycyj będzie zajętych przez inne kraje.

G. M.

Nielojalni importerzy będą pozbawieni pozwoleń przywozu

Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego wystosował do wszystkich Izb Przemysłowo Handlowych pismo z dnia 25 kwietnia 1939 r. Nr Dz. 8400/E. K. następującej treści:

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło, by pozwolenia na przywóz towarów z zagranicy były wydawane jedynie tym firmom, które wywiązały się z obowiązku zakupu **Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.**

W związku z powyższym, Komitet Przywozu prosi:

a) o sprawdzenie czy wszyscy importerzy z rejonu Organizacji WPanów spełnili ten zaszczytny wobec Państwa obowiązek.

b) o nadsyłanie do biura Komitetu najdalej w terminie do 10 maja br. wykazów stwierdzających tę okoliczność z podaniem wysokości subskrybowanej pożyczki w odniesieniu do firm tak załatwianych centralnie jak i regionalnie.

Wskazanym wydaje się zwrócenie uwagi czy subskrybowane kwoty odpowiadają conajmniej dobrowolnie ustalonym minimalnym normom dla poszczególnych kategorii przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych.

Reasumując, Komitet Przywozowy komunikuje, że złożenie odpowiednich dokumentów przez firmy przed dniem 5-go maja br., jako ostatecznym terminem subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej leży w interesie firm, gdyż wydanie przydziałów z kontyngentów okresu maj—czerwiec będzie miało miejsce tylko w odniesieniu do tych firm, które wykażą w tej formie swój lojalny stosunek wobec Państwa.

Firmy, które Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej nie zakupią, zostaną pozbawione prawa otrzymywania pozwoleń przywozu.

w/z Dyrektor E. Kalinowski

Spadek eksportu drewna z Polski

Warszawa, 28. 4. (g. m.) Zgodnie z danymi Rady naczelnej Związków drzewnych ogólna ilość w wywozie z Polski drewna i wyrobów z drewna wykazuje w I. kwartale r. b. spadek o 16 proc. w porównaniu z I. kwartałem roku ubiegłego. Również ogólna cyfra wartości spadła w tym samym okresie o 7½ procent.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ogólna ilość w wywozie drewna iglastego wykazuje wzrost o 43 proc., co pozostaje głównie w związku z rozwojem wywozu do Niemiec.

Jednocześnie zanotowano wzrost wywozu do Szwajcarii, oraz dość poważny wywóz do Litwy (zjawisko po raz pierwszy notowane w naszej statystyce handlu zagranicznego od szeregu lat).

Natomiast ogólna ilość drewna liściastego, wywieziona w pierwszym kwartale r. b. spadła o blisko 2/3 w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. Najsilniejszy spadek tego drewna notujemy w wywozie do Czechosłowacji oraz do Niemiec.

Ogólna ilość w wywozie brzozy spadła poniżej 1/4 zeszłorocznego wywozu, głównie wskutek spadku wywozu do Czechosłowacji, oraz do Niemiec.

Wywóz olchy spadł do niewielkich rozmiarów, wskutek spadku wywozu do Czechosłowacji i Niemiec. Jednocześnie notujemy stosunkowo duży wzrost wywozu do Szwajcarii. Najsilniejszy spadek wykazuje wywóz drewna w I kwartale r. b., wykazany w rubryce „inne liściaste“, wskutek

spadku wywozu do Czechosłowacji oraz do Niemiec.

Jeśli chodzi o papierówkę ogólna ilość wywozu w pierwszym kwartale r. b. spadła o blisko połowę. Natomiast wywóz do Niemiec wzrósł w wysokości 36 procent. Wzrósł też bardzo silnie wywóz kopalniaków do Niemiec, Turcji oraz do Węgier. Natomiast spadł wywóz do Anglii o 42 procent.

Wywóz podkładów i sliprów do Niemiec wzrósł blisko trzykrotnie. Natomiast spadł wywóz ten do Anglii.

Wywóz tarcicy sosnowej do Niemiec wzrósł o 60 procent, zaś do Anglii spadł o 30 procent. Również wywóz tarcicy świerkowo-jodłowej do Niemiec wzrósł dwukrotnie, do Węgier przeszło dwu i pół krotnie i do Holandi o 47 proc. Natomiasta wywóz do Anglii spadł o blisko 1/3. Również wywóz tarcicy heblowanej do Anglii spadł o blisko 1/3.

Wreszcie wywóz kompletów skrzynkowych wzrósł w I kwartale r. b. o 75 proc., przy czym wywóz do Palestyny zwiększył się blisko trzykrotnie.

—oo—

Powszechny Bank Kredytowy S. A. płaci 6.5 procent dywidendy

Pod przewodnictwem Prezesa Rady, p. Profesora Dra Adama Krzyżanowskiego, odbyło się w dniu 20 bm. posiedzenie Rady Powszechnego Banku Kredytowego S. A. w Warszawie, na którym Dyrekcja banku złożyła sprawozdanie z czynności swych za rok 1938 i przedłożyła bilans, wykazujący wzrost powierzonych bankowi środków w ciągu roku sprawozdawczego z zł. 46.705.199.69 na zł. 53.847.699.92 oraz odpowiadające temu wzrostowi wkładów powiększenie akcji kredytowej.

Na podstwie osiągniętego czystego zysku w wysokości zł. 799.455.64, wynoszącego wraz z przeniesieniem z roku zeszłego w kwocie zł. 190.509.07 łącznie zł. 983.964.71, Rada banku uchwaliła przedłożyć zwołanemu na dzień 12 maja br. Walnemu Zgromadzeniu Akcjonariuszów wniosek o wydzielenie za 1938 dywidendy w wysokości zeszłorocznej tj. 6, 6½ proc., po przewidzianym statutem zwiększeniu kapitału zapasowego oraz po stworzeniu potrzebnych rezerw podatkowych i innych.

W końcu uchwaliła Rada zaproponować wyżej wspomnianemu Walnemu Zgromadzeniu zatwierdzenie kooptacji do Rady p. Joseph Chappey'a.

—oo—

Jakie zmartwienia mają rzemieślnicy chrześcijańscy?

Warszawa, 28. 4. (g. m.) Jak się dowiadujemy, zwołany zostaje 2-gi ogólno-polski Kongres rzemiosła chrześcijańskiego do Częstochowy w dniach 9 i 10 lipca r. b.

Podjęte już zostały w szerszym zakresie prace organizacyjne, związane z tym Kongresem.

Ustalono, że 1-szy dzień Kongresu poświęcony zostanie ogólnym obradom kongresowym, podczas których wygłoszone będą dwa zasadnicze referaty: 1) Rola rzemiosła w życiu gospodarczym Państwa, oraz 2) Drogi unarodowienia rzemiosła w Polsce.

Drugi dzień Kongresu wypełnią obrady zjazdu delegatów Związku stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan, oraz zjazdy rzemieślnicze poszczególnych branż, na ten czas organizowane.

W poważnych kołach gospodarczych wyrażane jest zdumienie, że organizacje rzemieślnicze chrześcijan nie uważały za stosowne zająć się na Kongresie sprawą przygotowania rzemiosła na wypadek wojny, będącą najdonioślejszym zagadnieniem dla poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego, a poświęcają obrady zagadnieniu, które wnosi ferment w szeregi rzemieślnicze i wpłynąć może destrukcyjnie w zakresie konsolidacji całego rzemiosła polskiego dla potrzeb obrony Państwa.

Jakie są ostateczne normy subskrypcji na P. O. P.?

Subskrybenci — na ogół — nie orientują się, czy normy w tym kierunku w ogóle obowiązują, tj. czy należy przy subskrypcji trzymać się ściśle jakichś ustaleń, czy też wysokość kwoty subskrybcyjnej pozostawioną być ma indywidualnym możliwościom subskrybenta.

Sprawę tę zaciemnia jeszcze bardziej fakt, że kilka czynników wydało rozbieżne ustalenia, tak że subskrybent w końcu nie wie, która norma jest autentyczną, uzgodnioną z władzami.

Opublikowane zostały bowiem normy szeregu organizacji wzgl. Komisariatu Wojewódzkiego dla spraw P. O. P. — I tak: Prezydium Krak. Kongregacji Kupieckiej, opierając się niewątpliwie na ustaleniach swej Rady Naczelnej w Warszawie opublikowało normy, wedle których np. kupiec II. kategorii w Krakowie obowiązany jest płacić — jako minimum — zł. 800 wzgl. jeżeli 5 proc. jego dochodu w ubiegłym roku wynosił więcej niż 800 zł, natenczas jego minimum subskrypcyjne wynosi 5 proc. dochodu.

Na tej samej zasadzie wypośrodkowała też normy Centrala Związku Kupców (Żydowskich) w Warszawie.

Zupełnie inne normy przyjął jednak Wojewódzki Komisariat P. O. P., który za podstawę przyjął obrót, ustanawiając 2 proc. dla kupców i przemysłowców I kategorii handlowej lub przemysłowej wzgl. 1 proc. dla kupców II. i III kategorii.

Rozbieżności te usunie niezawodnie i sprawę norm orientacyjnych ustali ostatecznie okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 22. IV. 1939 L. B. B. 107/Os/39, skierowany do Dyrektorów wszystkich Izb Skarbowych — gdyż — jak brzmi okólnik — „Pan Minister Skarbu przyjął do wiadomości wskazane przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego i Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. normy obowiązujące przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe przy subskrybowaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej".

Zanim przystąpimy do opublikowania tych norm, pragniemy z naciskiem zwrócić uwagę, że normy te uważać należy jako minimalne, licząc na to z całą pewnością, że każda firma zadeklaruje maximum tego na co ją stać i że zdeklarowane sumy przekraczać będą niewątpliwie dwa i trzykrotnie, a nawet więcej normy poprzednich pożyczek.

Normy orientacyjne dla subskrypcji P. O. P.

(Przy wskazanych poniżej normach winien być brany pod uwagę obrót i dochód w ostatnim roku, w którym przed zamknięciem subskrypcji zamknięto księgi, przy czym dochód oblicza się bez potrąceń ulg podatkowych).

HANDEL.

I. Subskrypcja w żadnym wypadku nie powinna stanowić mniej niż 10 proc. rocznego dochodu netto, osiągniętego w ostatnim roku przez przedsiębiorstwa handlowe o kapitale mniejszym niż 100.000 zł, oraz niemniej niż 15 proc. dochodu netto, przedsiębiorstw handlowych o kapitale ponad 100.000 zł.

II. Gdyby w ten sposób wypośrodkowane sumy wynosiły mniej, aniżeli kwoty, przypadające od kwot, wyszczególnionych w tym ustępie, natenczas — jako minimum — mają zastosowanie następujące normy:

I. kategoria handlowa	zł. 10.000
II. kat. handl. w Warszawie i w miejscowościach I kl.	„ 1.600
II. kat. handl. w klasie miejsc. II. i III.	„ 1.000
II. kat. handl. w kl. miejsc. IV.	„ 600
III. kat. handl. w Warszawie i w miejsc. I. klasy	„ 400
III. kat. handl. w pozostałych klasach miejsc.	„ 200
IV. kat. handl. w miarę możności	„ 80

III. POŚREDNICY HANDLOWI (nie utrzymujący biur, wykupujący świadectwa przem. w/g części II lit. D. taryfy).

w Warszawie i w miejscow. I. kl.	zł. 600
w miejscowościach II. klasy	„ 400
w miejscowościach III. i IV. kl.	„ 200

PRZEMYSŁ:

I. II. III kategoria przy dochodowości
0.... (brak dochodu) 0.85 proc. od obrotu
ponad 1—3 proc. — 0.9 proc. od obrotu plus 10 proc. od dochodu,
ponad 3—5 proc. — 1 proc. od obrotu plus 10 proc. od dochodu,
ponad 5 proc. — 1.2 proc. od obrotu plus 15 proc. od dochodu.
IV—VIII kategorii przemysł. — 0.5 proc. od obrotu.
VIII kateg. opłacająca podatek tylko we formie świadectw przem., a zwolniona od podatku przemysł.: 1 bon dwudziestozłotowy.

IV. NORMY DLA PRACOWNIKÓW:

do zł. 160 — 1 bon na zł. 20,
ponad 160 do 300 — 25% poborów netto
„ 300 do 400 — 35% „ „
„ 400 do 600 — 50% „ „
„ 600 do 1000 — 75% „ „
„ 1000 do 2000 — 100% „ „
„ 2000 — 150% poborów netto.

V. Przy tej sposobności przypominamy, że wedle ustaleń kompetentnych czynników na terenie m. Krakowa, ustalono nast. normy dla WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI BUDYNKOWYCH przy miesięcznym dochodzie netto:

do 160 zł. — 20 zł.,
od 160 do 300 — 25 proc. mies. dochodu,
od 300 do 400 — 35 proc. „ „
od 400 do 600 — 50 proc. „ „
od 600 do 1000 — 75 proc. „ „
od 1000 do 2000 — 100 proc. „ „
ponad 2000 — 150 proc. mies. dochodu.

Uwaga: z nowowybudowanych domów o 100 procent wyżej.

Przywóz kawy i herbaty będzie zwiększony

Warszawa, 28. 4. (g. m.) Jak już podaliśmy, uruchomiony został przez Min. przemysłu i handlu kontyngent autonomiczny na kawę z środkowej Ameryki i herbatę z Indij holenderskich i Indij brytyjskich oraz Chin.

Początkowo kontyngent na herbatę, jak to już zaznaczyliśmy, miał wynieść 1 milion 20 tys. zł., w ostatniej jednak chwili, na skutek dużego zapotrzebowania tego artykułu w większych ośrodkach kraju, szczególnie ze strony Gdańska, Ministerstwo przem. i handlu zgodziło się podwyższyć ten kontyngent do 2 miln. zł. Z tego Wolnemu Miastu Gdańsk przyznano kontyngent na 700 tys. zł., domom importowo - eksportowym — na 450 tys. zł., a 850 tys. zł. przyznano importerom, należącym do Zrzeszenia importerów kawy i herbaty.

Tak samo znacznie podwyższony został kontyngent autonomiczny na kawę. Miał on początkowo wynieść 650 tys. zł., został on jednak podwyższony do 1 i pół miln. zł., przy czym w kontyngencie tym prawdopodobnie Gdańsk partycypować będzie w 30 proc., domy importowo - eksportowe również w 30 proc., a 40 proc. ma być przyznane importerom, należącym do Zrzeszenia importerów kawy i herbaty.

Jak już podaliśmy, ze względu na duże trudności i komplikacje w naszym handlu zagranicznym, oprócz normalnych opłat przy imporcie tych kontyngentów kawy i herbaty, obowiązywać będzie dopłata 44 proc.

W ten sposób uzyskujemy większe zapasy kawy i herbaty, które powinny wystarczyć przez okres dłuższy. Część tych kontyngentów znajduje się już w kraju, pozostała zaś część zostanie sprowadzona do Gdyni w najbliższym czasie.

Jubileusz weterana

JASŁO, w kwietniu

W tych dniach ukończył lat 75 tow. dr Abraham Kornhäuser z Jasła, jeden z najstarszych przedstawicieli myśli syjonistycznej na terenie Małopolski, zasłużony pracownik i działacz.

Dr A. Kornhäuser urodził się 24 kwietnia 1864 roku w Podgórskiej Woli koło Tarnowa. Szkołę średnią ukończył w Tarnowie, poczym zapisał się na wydział prawa w Krakowie. Studia kończy w roku 1886. Po odbyciu praktyki sądowej w Piźnie, Tarnowie i Krakowie i praktyki adwokackiej w Sanoku, Przemyślu i Krakowie osiedla się na stałe jako adwokat w Jaśle. Już w latach młodzieńczych dr Kornhäuser poświęca się gorliwej pracy syjonistycznej. W Przemyślu zakłada towarzystwa syjonistyczne „Jeszurun" i „Zion", gdzie popularyzuje ideę odrodzenia. W r. 1896 przebywa w Krakowie, gdzie jest jednym z założycieli „Przedświtu Haszacharu", którego najmłodszym członkiem był wtedy dr Chaim Hilfstein, późniejszy prezes Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej dla Zach. Małopolski.

Przed pamiętnym pierwszym Kongresem syjonistycznym w Bazylei dr Kornhäuser nawiązuje bliski kontakt z twórcą syjonizmu politycznego Teodorem Herzlem, który młodego działacza zaprasza na Kongres. Na drugim kongresie był dr Kornhäuser członkiem komisji permanencyjnej i jej sekretarzem.

Najbardziej aktywną działalność syjonistyczną rozwija dr. Kornhäuser w Jaśle, którą prowadzi pomimo wielkich trudności i przeszkód. Po wojnie zakłada komitet ratunkowy dla ludności żydowskiej oraz komitet dla opieki nad sierotami wojennymi. Jest wszędzie w pierwszym szeregu ofiarnych pracowników. Zakładu Gemilat Chesed i Bank Ludowy, dla którego stara się o fundusze kredytowe. Przez 18 lat jest prezesem Komitetu Lokalnego i „Jeszurunu", przez 6 lat jest prezesem Gminy Wyznaniowej, gdzie wprowadza wzorową gospodarkę. Wszędzie wybija się ofiarną pracą na cele syjonistyczne, jest też w pierwszych szeregach założycieli „Nowego Dziennika". Wreszcie w roku 1930 złożony trudami i nieustanną pracą zmuszony jest złożyć pracę społeczno-narodową. Ale nieraz zabierze go można czy to na zjeździe krajowym, na posiedzeniu Komitetu Lokalnego, czy na uroczystości syjonistycznej. Patrzy na realizujący się sen o odrodzeniu narodu w Palestynie i dumny jest z tego, że praca jego nie poszła na marne.

W dzień jubileuszu zasłużonego działacza społeczeństwo żydowskie w Małopolsce pełne uznania dla wielkiej pracy Jubilata, składa Mu nasze tradycyjne życzenia: Ad mea weesrim szana!

Ciężka klęska terrorystów arabskich

Jerozolima, 28. 4. PAT. Pograniczne oddziały transjordańskie stoczyły zaciętą walkę z 200 powstańcami, zbiegłymi z Transjordanii. W walce tej, która toczyła się w pobliżu miejscowości Koura, brały również udział samoloty. Powstańcy ponieśli ciężkie straty i wyparci zostali ze swych stanowisk. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, zginąć miał w bitwie przewódca powstańców Abu Mahmud i jego adiutant Abu Fehmen.

SPRZEDAWAJCIE, PROPAGUJCIE, ROZPOWSZECHNIAJCIE SZEKEL!

Pomyślne horoskopy paktu anglo-włoskiego

Rzym, 28. 4. PAT. Tutejsze koła angielskie informują, że w wyniku odbytych ostatnio rozmów włosko-angielskich na temat akredytowania nowego ambasadora brytyjskiego przy Kwirynale, osiągnięto porozumienie. Anglia nie kwestionując nowego tytułu króla Wiktora Emanuela III i nie zamierzając wznawiać dyskusji nad sprawą albańską, proponuje złożenie listów uwierzytelniających, które były przygotowane przed przyjęciem przez Wiktora Emanuela III tytułu króla Albanii i które adresowane są do króla Włoch i cesarza Etiopii. Strona włoska uznała wyjaśnienia angielskie za wystarczające i celem uniknięcia zwłoki w akredytowaniu ambasadora brytyjskiego zgadza się na listy w brzmieniu ustalonym dawniej.

Koła angielskie z zadowoleniem podkreślają kompromisowość rządu włoskiego, który ponadto udzielił Anglii konkretnych zapewnień co do rychłego ukończenia repatriacji legionistów włoskich z Hiszpanii. Zdaniem zarówno kół włoskich jak i angielskich, fakty te zwłaszcza na tle ostatniej pokojowej mowy Mussoliniego na Kapitolu, stwarzają dobre horoskopy dla pomyślnego funkcjonowania włosko-angielskiego paktu wielkanocnego z 16-go kwietnia 1938 r.

Robotnicy austriaccy buntują się

Paryż, 28. 4. (P) „Populaire" donosi: Dopiero po długich naradach przewódcy nazisty czni zdecydowali się podzielić dawną Austrię na 7 okręgów (Gau), pozostających pod bezpośrednią opieką Berlina. Raporty składane przez przywódców hitlerowskich, urzędujących w Wiedniu, były tak beznadziejnie pesymistyczne, że ostatecznie władze berlińskie doszły do wniosku, iż trzeba zdecydować się na ściślejszą jeszcze centralizację i na stosowanie bardziej rygorystycznych jeszcze środków niż dotychczas.

Informatorzy w raportach swych stwierdzają, że szczególnie na prowincji b. Austrii prawie we wszystkich fabrykach odbywały się zebrania protestacyjne przeciwko obniżce płac. We wielu miejscach doszło nawet do kilkugodzinnych strajków, które odbywały się w ten sposób, że nagle tempo pracy zostało zwolnione. Zdarzały się też manifestacje podczas wypłat. Aby uspokoić niezadowolonych kierownicy fabryk urządzali tzw. „Betriebsappel", polegający na tym, że zwoływali wszystkich pracowników i wygłaszali do nich płomienne przemówienia. Podczas tych przemówień jednak wybuchała wrzawa, której nie można było opanować. Doszło do tego, że w wielu miejscowościach karano więzieniem za każdą próbę przerywania mówcy.

W pewnej wiedeńskiej fabryce samochodów aresztowano 18-tu robotników, którzy

zamiast oznaki ze swastyką nosili w butonierce rachunek tygodniowego zarobku,

protestując w ten sposób przeciwko zmniejszeniu płac.

Mimo rozpaczliwych wprost wysiłków w fabrykach austriackich nie dało się

zaprowadzić pozdrowienia hitlerowskiego.

Robotnicy pozdrawiają się przez wyciągnięcie ręki tylko przez jeden dzień w tygodniu, mianowicie wtedy, kiedy ma nastąpić wypłata.

Min. Świętosławski na Zamku

Warszawa, 28. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego.

Sytuacja na politechnice gdańskiej

Warszawa, 28. 4. (Sin). Z Gdańska donoszą, że Polacy studenci Politechniki gdańskiej nadal nie mogą uczęszczać na wykłady, wobec tego postanowili oni odnieść się do władz polskich w Gdańsku z prośbą o interwencję, by studia ich nie natrafiały na trudności. Do czasu załatwienia tej sprawy przez władze polskie studenci Polacy nie będą uczęszczać na wykłady. Nadmienić należy, że studenci Niemcy uczęszczają na wykłady.

Młodzież polska postanowiła zaniechać wszelkich sporów czy też prowadzenia oderwanych akcji, wychodząc z założenia, że Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku załatwi zasadniczo tę sprawę.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 28 kwietnia. Otręby żytnie 12.25—13.25, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty. Pszenica 267 spokojna, żyto 980 spokojna, jęczmień 225 spokojna, owies 75 spokojna. Ogólny obrót 2192 ton.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Wczoraj premier Teleky i minister Csaky wraz z towarzyszącymi im osobami udali się z wizytą oficjalną do Berlina.

— Agencja Havasa donosi, iż minister spraw zagranicznych hr. Ciano prawdopodobnie weźmie udział w defiladzie zwycięstwa w Madrycie 15 maja.

— Zastępca komisarza spraw zagranicznych Potemkin przybył wczoraj ze Stambułu do Ankary.

— Premier Chamberlain odjechał wczoraj po południu do Chequers, gdzie spędzi weekend. Na krótko przed odjazdem premier odbył konferencję z lordem Halifaxem.

— Jak słychać sir Frederick Leith Ross przebywający obecnie w Bukareszcie na czele brytyjskiej misji handlowej, uda się niebawem do Aten dla rozpoczęcia rokowań handlowych z Grecją.

— Drugi dzień pobytu rumuńskiego ministra spraw zagr. Gafencu w Paryżu poświęcony był na rozmowy o charakterze gospodarczym.

— CZARNA GIEŁDA... JABŁEK W WIEDNIU. Policja wykryła w Wiedniu czarną giełdę, na której kwitł w wysokim stopniu hurtowny handel paskarski jabłkami, których brak daje się tu odczuwać.

ZAKOŃCZENIE MOWY HITLERA

Berlin, 28. 4. PAT. W zakończenu swej mowy Hitler wywodzi:

Pan Roosevelt oświadcza, że zapewniałem wielokrotnie, iż zarówno osobiście ja, jak i naród niemiecki wojny sobie nie życzymy i jeżeli to jest rzeczą prawdziwą, nie będzie potrzeby prowadzenia wojny. Odpowiedź: Nie prowadziłem wojny. Od lat daję wyraz mojej odrazie wobec wojny, a przede wszystkim wobec podżegania do wojny. Nie wiedziałem dla jakich w ogóle celów mógłbym wojnę prowadzić. Byłbym wdzięczny panu Rooseveltowi, gdyby mnie chciał objaśnić w tym względzie.

Pan Roosevelt oświadcza, że wszystkie zagadnienia międzynarodowe dają się rozwiązać przy stole konferencyjnym. Odpowiedź: Teoretycznie należałoby sądzić, że istotnie byłoby to możliwe. Mój sceptycyzm polega jednak na tym, że sama Ameryka dała wyraz braku zaufania co do skuteczności konferencji. Boć przecież największą konferencją wszystkich czasów była bez wątpienia Liga Narodów. I tej to największej konferencji świata nie udało się rozwiązać choćby jednego naprawdę rozstrzygającego problemu międzynarodowego.

Pan Roosevelt stwierdza, że nie ma odpowiedzi na propozycję pokojowych rozmów, jeżeli jedna ze stron nie wypuszcza z ręki broni, ponieważ nie otrzymała z góry zapewnienia, że rozstrzygnięcie wypadnie po jej myśli. Był tylko jeden naród i jeden jedyny rząd, który zastosował się do tej dawkowanej recepty: Niemcy. Naród niemiecki szedł swojego czasu bezbronny do stołu konferencyjnego, ale z chwilą kiedy on odłożył broń, nie był już więcej zapraszany na konferencje.

Niemieccy delegaci przywleczeni zostali nie przed stół konferencji światowej, ale przed trybunał zwycięzców i tam z pistoletem przy piersi zmuszeni do przyjęcia najbardziej haniebnej zależności i zniszczenia. Jest moją niezachwianą wolą czuwać nad tym, aby nie tylko obecnie ale również i w przyszłości żaden Niemiec nie przystępował do konferencji bezbronny.

Pan Roosevelt sądzi, że na salę konferencyjną musi się iść jak do sądu. Odpowiedź: Niemieccy przedstawiciele nie będą już więcej zmuszeni wchodzić do sali konferencyjnej, która byłaby dla nich trybunałem. Byłbym wdzięczny, gdyby pan Roosevelt chciał nam wyjaśnić, jak powinien być stworzony nowy trybunał świata.

Pan Roosevelt wierzy, że pokój światowy byłby bardzo wzmocniony, gdyby ludy miały możność dawania jawnych opinii co do polityki swych rządów. Odpowiedź: Dotychczas robiłem to zawsze w niezliczonych publicznych mowach.

Jednak wyjaśnienia te tak długo są bez znaczenia dla pozostałego świata, jak długo możliwym jest, aby prasa każde oświadczenie fałszowała i stawiała pod znakiem zapytania.

Pan Roosevelt sądzi, iż musiałem być gotów jemu, jako głowie tak daleko od Europy oddalonego narodu, złożyć tego rodzaju oświadczenie.

Odpowiedź: Skąd przychodzi pan Roosevelt do tego, aby przypisywać to właśnie niemieckiej głowie państwa. Ponieważ odległość Europy od Ameryki jest jednakowa, z tym samym prawem również z naszej strony mogłoby być do pana prezydenta skierowane pytanie, do jakich celów dąży amerykańska polityka zagraniczna. Na przykład w stosunku do środkowo i południowo-amerykańskich państw.

Prezydent Roosevelt powoła się w tym wypadku z pewnością na doktrynę Monroego i odrzuci takie żądanie, jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy amerykańskiego kontynentu.

Jesteśmy przedstawicielami dokładnie takiej samej doktryny my, Niemcy, dla Europy. W każdym wypadku dla obszaru i dla potrzeb wielkiej Rzeszy niemieckiej.

Pan Roosevelt oświadcza, że złożone deklaracje w sprawie politycznych celów Niemiec zakomunikuje następnie innym narodom, które czują się zagrożone.

Odpowiedź: Na podstawie jakiego postępowania pan Roosevelt stwierdził, które narody czują się przez nas zagrożone, które zaś nie. Pan Roosevelt żąda zapewnienia, że niemieckie siły zbrojne nie zaatakują obszaru państwowego następujących niezależnych narodów (kanclerz wymienił tu przytoczone przez Roosevelta narody).

Odpowiedź: Zadałem sobie trud stwierdzić u przytoczonych narodów: 1) Czy czują się zagrożone i 2) czy przede wszystkim to zapytanie pana Roosevelta do nas nastąpiło na skutek zachęty ze strony tych państw, albo przynajmniej w porozumieniu z nimi. Odpowiedź była wyłącznie negatywna, częściowo zaś szorstko zaprzeczająca. Do kilku z wymienionych państw i narodów zapytanie przeze mnie nie mogło być skierowane. Muszę zwrócić p. Roosevelltowi uwagę na kilka historycznych błędów. Wymienia on na przykład także Irlandię. Irlandia w przeciwieństwie do mniemania p. Roosevelta nie Niemców oskarża o ucisk, lecz zarzuca Anglii, że musi cierpieć stałą agresję ze strony tego państwa. Uszło również uwagi pana Roosevelta, że Palestyna obsadzona jest obecnie nie przez wojska niemieckie, lecz przez Anglików i przez najbrutalniejsze środki gwałtu ograniczana w swej wolności oraz pozbawiona samodzielności. Jedno bowiem nie ulega wątpliwości, że Anglia w wypadku tym działa nie w obronie przeciwko zagrażającemu arabskiemu atakowi na Anglię, lecz przez nikogo nie wołana wdziera się, chcąc wywrzeć gwałt na obcym, nie należącym do Anglii obszarze.

W zakończeniu pragnę oświadczyć co następuje: Niemcy gotowe są każdemu z wymienionych poszczególnych państw, gdyby sobie tego życzyły dać to zapewnienie pod warunkiem bezwzględnej wzajemności. Także co do czasu trwania tych umów są Niemcy chętnie gotowe z każdym z poszczególnych państw wejść w układy.

Nie chciałbym jednak nie wykorzystać tej sposobności bez dania prezydentowi północno-amerykańskiej unii przede wszystkim zapewnienia w sprawie obszarów, które w pierwszej linii są przedmiotem jego troski. I tu oświadczam uroczyście, że wszystkie w jakikolwiek sposób rozpowszechniane twierdzenia o zamierzonym przez Niemcy napadzie albo wtrącaniu się do amerykańskich obszarów są niezręcznym oszustwem albo ordynarnym kłamstwem.

P. Roosevelt oświadcza, iż jako najważniejszy moment wyobraża sobie rozstrząsanie najszybszego sposobu uwolnienia narodu od przygniatającego ich ciężaru zbrojeń.

Odpowiedź: Pan Roosevelt prawdopodobnie nie wie, że zagadnienie to, jeśli chodzi o Niemcy, było już raz w zupełności rozwiązane. Kanclerz przypomniał tu olbrzymie ilości zniszczonego przez Niemcy po wojnie własnego materiału wojennego. Wszystkie usiłowania załatwienia rozbrojenia innych państw na drodze długoletnich układów przy stołach konferencyjnych, jak wiadomo, zawiodły.

Ja sam przedłożyłem do dyskusji cały szereg praktycznych propozycyj rozbrojeniowych. Nikt nie zechciał wszcząć jakiejkolwiek na ten temat rozmowy. Natomiast rozpoczął cały pozostały świat wzmacniać swój już olbrzymi stan uzbrojenia. I dopiero, gdy w roku 1934 ostatnia z moich propozycyj, która dotyczyła 300-tysięcznej armii, definitywnie została odrzucona, dałem rozkaz gruntownej odbudowy zbrojeń niemieckich.

Pan Roosevelt zapewnia wreszcie, iż jest gotów wziąć udział w praktycznym sposobie zawarcia międzynarodowych układów handlowych.

Odpowiedź: Sądzę, że przede wszystkim chodzi o to, aby czynami usunąć prawdziwe zahamowania międzynarodowego gospodarstwa. Kanclerz wspomina tutaj kampanię bojkotową przeciwko Niemcom, wywołaną w niektórych państwach względami ideologicznymi. Sądzę, iż byłoby wielką zasługą, gdyby pan prezydent wszystkim zahamowania prawdziwych wolnych obrotów gospodarczych w unii amerykańskiej swoim silnym wpływem zdołał usunąć.

Prócz tego naród niemiecki wysunął tu zupełnie konkretne żądania i cieszyłoby mnie bardzo, gdyby pan, panie prezydencie, zechciał na to wpłynąć, aby obecnie ostatecznie dotrzymane zostało słowo, na zasadzie którego Niemcy swego czasu złożyły broń. Prezydent Wilson dał nam w uroczysty sposób słowo, że niemieckie żądania kolonialne dokładnie tak jak każde inne poddane będą dokładnemu zbadaniu. Byłoby szlachetnym czynem, gdyby prezydent Franklin Roosevelt doprowadził do realizacji słowo, dane przez prezydenta Woodrowa Wilsona.

Pan Roosevelt oświadcza w zakończeniu, że szefowie wszystkich wielkich rządów odpowiedzialni są za los ludzkości i dlatego ponoszę ja także odpowiedzialność. Panie prezydencie Roosevelt, przejąłem w swoim czasie państwo, które dzięki swemu zaufaniu do zapewnień świata oraz skutkiem złych rządów demokratycznych kierowników państwa stało w obliczu kompletnej ruiny. Od tego czasu mogę spełnić tylko jedno jedyne zadanie. Nie mogę się czuć odpowiedzialnym za los świata, gdyż świat ten nie brał żadnego udziału w pożałowania godnym losie mego własnego narodu. Czułem się powołanym przez Opatrzność do służenia memu własnemu ludowi i do uwolnienia go z jego straszliwej niedoli. Żyłem przeto w okresie ostatnich 6 i pół lat dzień i noc ożywiony stale jednym zadaniem: Podniesienia do najwyższych granic własnych sił mojego narodu w obliczu opuszczenia go przez cały pozostały świat oraz dla uratowania naszej wspólnoty. Aby zapobiec zagrożeniom ze strony pozostałego świata, zjednoczyłem nie tylko politycznie naród niemiecki, lecz uzbroiłem go również wojskowo i próbowałem następnie usuwać karta po karcie traktat wersalski. Zadawałem sobie trud czynienia tego wszystkiego bez rozlewu krwi i bez narzucania memu narodowi lub innym cierpień wojny.

Będę mógł oczekiwać, iż historia zaliczy mnie do tych ludzi, którzy dali z siebie najwyższe, czego można żądać w sposób słuszny i sprawiedliwy od poszczególnego człowieka. Moim światem jest ten, w którym umieściła mnie Opatrzność, dla którego dlatego zobowiązany jestem pracować. Świat ten niestety jest wiele węższy co do obszaru. Obejmuje on jedynie mój naród. Sądzę jednak, iż przez to najłatwiej będę mógł służyć temu, co nam wszystkim leży na sercu: Sprawiedliwości, dobrobytowi, postępowi, oraz pokojowi w całej ludzkiej wspólnocie.

Roosevelt chciał spotkać się z Hitlerem i Mussolinim

Nowy Jork, 28. 4. (A). Znany dziennikarz amerykański, Artur Krock podaje z Waszyngtonu sensacyjną wiadomość, że przed kilku miesiącami na kilka dni przed układem monachijskim Roosevelt zwrócił się do Hitlera i Mussoliniego z propozycją, aby spotkali się z nim na pełnym morzu, albo na jakiejś neutralnej wyspie, np. na Azorach. Prez. Roosevelt chciał usłyszeć żądania dyktatorów z ich własnych ust i zobowiązać ich do zachowania trwałego pokoju, ofiarując zarazem swe usługi w charakterze mediatora. Dziennikarz pisze, że rewelacja ta jest przekonywującym dowodem, iż Roosevelt nie ma żadnych zamiarów zaostrzania sytuacji w Europie. Następnie donosi, że miało być przewidziane, iż Roosevelt, Hitler i Mussolini przybędą na okrętach wojennych. Przedstawiciel Roosevelta zawiózł to orędzie Mussoliniemu, który z kolei przesłał je Hitlerowi. Hitler jednak z miejsca oświadczył, że nie może opuszczać Europy.

Podczas konfliktu sudeckiego Roosevelt znów zwrócił się do Hitlera i Mussoliniego z apelem, aby zapobiegli wybuchowi wojny. Poza tym Roosevelt raz jeszcze zwrócił się do Hitlera i Mussoliniego, proponując zwołanie konferencji z udziałem jego, Hitlera, Mussoliniego, króla angielskiego, prezydenta Francji a także i Stalina.

NASZA AKCJA NA RZECZ DOZBROJENIA ARMII

77.415·75 zł. na F. O. N.

oprócz złota, srebra i papierów wartościowych złożyli na FON. czytelnicy „Nowego Dziennika“

Fala ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej rośnie z każdą chwilą. Dzisiejsza lista ofiarodawców, którzy złożyli w administracji naszego pisma dary na F. O. N., obejmuje 57 nowych nazwisk. Czytelnicy nasi złożyli dotychczas w gotówce 77.415 zł 75 gr, obok darów w złocie, srebrze i papierach wartościowych.

Oto lista ofiarodawców, którzy złożyli dary w Administracji naszego pisma:

	złotych
Ign. Immerglick, Kraków, Grzegorzecka 4	20.—
Arch. Hugo Lilienthal, Kr., Kordeckiego 34	40.—
Henryk Hirsch, Będzin, Narutowicza 4	20.—
Jakub Fürst, Kraków, Jul. Lea 9b	20.—
J. Peiperl, Dudzińskich 9.	5.—
„Ezra Chalucowa“ Kraków, Grodzka 9	50.—
Baruch Klapholz, Kraków Madalińskiego 10 oraz papierośnica srebrna.	5.—
Łazarz Barmherzig, Kraków, Librowszczyzna 4.	10.—
Józef Serafin, operator kina „Scala“ zamiast kwiatów na grób błp. Franciszka Moszkowicza	10.—
H. Glass, Krakowska 5, Kraków	10.—
M. Warsager, Kraków, Ciemna 15 oraz 8 monet srebrnych	5.—
Izrael Luxner, Kraków, Meiselsa 8	50.—
Emeryt Aleksander Landau, Kraków, Brzozowa 17	15.—
Amalia Apisdorf, wł. realności, Długa 39	30.—
Maks Borgenicht, Kraków, Tarłowska 6. oraz medal srebrny	25.—
Cech Żydowskich Krawców i Krawczyń, Kraków.	50.—
Cech Żyd. Ślusarzy, Kotlarzy i Tokarzy	50.—
Pracownicy Firmy „Sago“, Kraków, Jagiellońska 5	54.—
Jetti Rechtowa, Kraków, Marka 23	10.—
Abraham Brumer. Kraków, Grodzka 59 i 2 pary kolczyków złotych	25.—
Abraham Wanderer, Krakowska 52	10.—
Wolf Horowitz, Myślenice	5.—
Jozua Grünstein. Kraków, Grodzka 28	10.—
H. Zeisler, Kraków, Starowiślna 86	10.—
Dr St. Kielce	20.—

Szloma Weicman, Kraków, Wawrzyńca 9, 1 obligacja 4 proc. Poż. Konsol. na 50 zł.
Gerson Nabel, Kraków, Zyblikiewicza 10, 1 obl. 4 proc. Poż. Konsolid. na 100 zł.
Izrael Kempler, recte Kalfus, Kraków Miodowa 15, 1 obl. 6 proc. Poż. Nar. na 50 zł.
Dr Józef Kirschner, Kraków, Karmelicka 10 2 oblig. 4 proc. Poż. Konsolid. po 50 zł.
Adolf Leuchter, Kraków, Czapskich 1 — 2 obl. 6 proc. Poż. Narod. po 50 zł
Dentysta Spanauf Herman, Kraków. Kościuszki 50, 1 obl. 6 proc. Poż. Narod. na 50 zł.
Jakub Templer, Kraków, Dietla 5, 1 obl. 6 proc. Poż. Nar. na 50 zł i 2 korony austr.
Markus Horn i Ska. Kraków, Krakowska 26, 2 obl. 6 proc. Poż. Nar. po 50 zł.
Aron Frischer, Kraków, Grodzka 69, 1 obligacja 6 proc. Poż. Narodowej na 50 zł
Henryk Spira, Kraków, Zwierzyniecka 23, 1 obl. 6 proc. Poż. Narodowej na 50 zł.
Dom Modlitwy „Szyjr“, Kraków, Izaka 5, 1 obl. 4 proc. Poż. Konsolid. na 50 zł.
Leon Molkner, Kraków, Karmelicka 36. — 1 obl. 6 proc. Poż. Nar. na 50 zł.
Jozua Muschel, Skład Obuwia, Kraków, — Kalwaryjska 5, 1 obl. 6 proc. Poż. Nar. na 50 zł.
Heffner i Ska. Kraków, Św. Anny 3 Zakłady Elektrotechniczne, 9 obl. 6 proc. Poż. Narodowej na 500 zł.
Ign. Abuschowie, Kraków, Ariańska 8, puchar srebrny, 3 kieliszki srebrne, 1 solniczka srebrna i 9 monet srebrnych
Maks Beckman, Kraków, Stradom 27, — 48 koron austr.
H. Ch. Kraków, srebrna papierośnica oraz 3 marki niemieckie
Helena Affe, Kraków, Orzeszkowej 9, zegarek srebr. 2 mon. srebr. i ołówek srebr.
Karol Unger, Biała Krakowska, Legionów 25, srebrna papierośnica, srebrny nóż, widelec, 2 łyżki srebr. i 2 obrączki srebr.
Markus Lindenbaum, Kraków, Gertrudy 24, 1 papier. srebr., 15 k. austr., 4 mon. sr.
Lerman Maks, Kraków, Paulińska 30, papierośnica srebrna i 5 Fr. fr. w srebrze
Dr Adolf Deiches, emeryt. dyrektor Banku Komercjonalnego, Kraków, Sarego 14, — 2 lichtarze srebrne oraz kielich srebr.
Franciszka Deiches, żona emer. dyrektora banku, Kraków, Sarego 14, srebrna damska torebka.
Ignacy Schneider, uczeń IV gimn. św. Jacka, Kraków, Sarego 14, 10 koron austr. w złocie i 1 dolar amer.
Jan Kołodziejski, Kraków, 2 duże monety srebrne z 18 wieku
Maurycy Kluger, Kraków, Jasna 7, torebka srebrna i puderniczka srebrna
Debora Johanes, Kraków, Dietla 5 — złoty zegarek
Jakub Panzer, Kraków, Pl Zgody 2, srebrna damska torebka.
Natan Margulies, Kraków, Starowiślna 95, złota obrączka ślubna
Maurycy Zimend, Kraków, Ogrodowa 6, srebrny zegarek, 2 łyżki sr. i 6 monet sr.
M. Anisfeld, Kraków, Sebastiana 17, 30 koron austr. 1.12 dolar w srebrze, 1 szyl. ang. i 5 pengö srebrn.
Karola Kaufman, Kraków, Tomasza 30 — 5 monet srebrnych, łyżeczka, chochelka srebrna i 20 gr srebra

	559.—
Poprzednio wykazano	76.856.75
Razem	77.415.75

oraz 40 koron w złocie, obligacje nominalnej wartości zł 7.900.— 10 fr. fr. w złocie, 1 sztabka złota, oraz dary w złocie i srebrze.

Dalsze subskrypcje

W SPÓŁDZIELCZYM BANKU KREDYTOWYM (ul Stradom l. 15) w dalszym ciągu subskrybowali: Urzędnicy i Pracownicy Fabryki „Bieżanów“ zł. 1820, Dr. Horowitz Samuel zł 1000.—. Po zł. 500 złożyli Wrocławski Meilech, Rose Felicja, Leblowicz Jakub i Syn, (niezależnie od subskrybowanej kwoty w innych instytucjach), p. M. K., Weiss i Ska, Dr Menasche Ludwik, Aleks. Mandelbaum, Po zł. 400: Dr. Goldwasser M., Berkelhamer Bernard, Dr Friedman K., Zach. Bosaka Synowie, Fränklowie Gustawa i Leop. Po zł. 300.—: Finkelstein Scherer, Lula Rafał, Herzog Samuel, Dr Lustbader Ludwik, Dr Zanker Kalman, Anisfeld Sara Chawa, Wiesenfeld Jakub, Landau Jonas, Wanderer M. S., Centrala Unii Sjonistów i Rew., Langsam Maurycy, Spielman Abraham, Laufer Jetti, Dr Grosman Bernard, Em-Ka właść. Kromołowski, Dr. Kohn Leon, Tillinger Z., Kranz Samuel, Diamant Helena, Bannet Henryk i Izak, Leser Meilich. Bóżnica im. błp. M. Tingera zł. 200. Łącznie 565 subskrybentów na kwotę zł. 155.000.

* * *

W ZWIĄZKU KREDYTOWYM DLA RZEMIOSŁA I HANDLU (ul. Poselska 18) między innymi subskrybowali: Izrael i Maria Lipnerowie zł. 1.500.—, Piekarnia Herman Abrahamera zł. 300.—, Dr Klemens Jassem zł. 260.—, Hirsch Weining zł. 240.—, Michał Fischgrund, Józef Eisen (firma ta łącznie subskr. zł. 500), Izak Botwin, Mojżesz Leib Seinwel Cech Żydowskich Ślusarzy, Kotlarzy i Tokarzy, Cech Żydowskich Krawców i Krawczyń po zł. 200.—, Stow. „Ezra Chajlim“ ul. Szlak 13 zł. 100.—.

* * *

W dalszym ciągu subskrybowano w Spółdzielczym Banku Zaliczkowym (Stradom 27): Spółdzielczy Bank Zaliczkowy zł. 2.500, po zł. 1.000: Süssman Kühnreich Chrzanów, „Oświęcim“ Przemysł Superfosfatowy Sp. z o. o., Efraim Teitelbaum, Józef Koźma. Po zł. 500: Fryda Bannet, „Ziemiopłody“ Sp. z o. o. I. Friedman i Dränger, S. Lichtman, Borgenicht Jakub. Po zł. 300: Schenker Dawid, Schenker Beniamin, Thorn Dawid, Unia Handlowa „Metal“ Kurzrok Mundek, Wohlhendler Izak.

* * *

Adw. Dr. Szymon Feldblum subskrybował w Banku Gospodarstwa Krajowego dalsze 1.500 zł. subskrybując łącznie P. O. P. w wysokości 3.500 zł.

Odpowiedź Hitlerowi

Jako były ochotnik Wojsk Polskich, do głębi wzburzony uroszczeniami Hitlera wobec Polski w jego dzisiejszej mowie, stwierdzam, że całe Pomorze jest było od dawien dawna zawsze przez ludność polską zamieszkałe, a traktat wersalski naprawił tylko krzywdę dziejową Polsce w czasie jej rozbiorów wyrządzoną.

Doceniając powagę chwili obecnej, nie mogąc w inny sposób wyrazić swego protestu, składam na ręce WPana kwotę zł. 100.— na Fundusz Obrony Narodowej i deklaruję subskrypcję dodatkowych zł. 200.— na Poż. Obrony Przeciwlotniczej.

Równocześnie wzywam wszystkich do których powyższy mój apel dotrze do zrewidowania swej dotychczasowej ofiarności na cele obrony Państwa i do pójścia w miarę swych możliwości w moje ślady. Dr. Izydor Rakower (Wieliczka)

Wzruszająca ofiarność bezrobotnego

Wzruszający dowód ofiarności na rzecz dozbrojenia dał bezrobotny robotnik tkacki Jankiel Weisblum z Katowic. Jeszcze w dniu 4 kwietnia br. zgłosił się p. Weissblum w Banku Rolnym, gdzie subskrybował P. O. P. w wysokości 20 złotych.

Subskrypcja w P. K. O.

P. K. O. zawiadamia, że jutro w niedzielę 30 bm. w godzinach od 10-tej do 17-tej oraz w dniu 3 maja od 10-tej do 19-tej kasy Centrali P. K. O., Oddziałów oraz Banku P. K. O. będą przyjmowały zgłoszenia i wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

* * *

Wystawa darów, złożonych na F. O. N., mieszcząca się w biurze Wojewódzkiego Komitetu P. O. P., otwarta będzie po raz ostatni dziś, w sobotę. Jutro ukończone będzie szacowanie darów po czym wszystkie przedmioty ze złota, srebra i t. d. przesłane zostaną do Warszawy.

Reakcja Paryża:

Barometr giełdowy wskazuje: Pokój

Mowa Hitlera -- propagandą

Paryż, 28. 4. (R). Pierwsze reakcje paryskich kół politycznych szły w tym kierunku, że mowę kanclerza Hitlera należy uważać przede wszystkim za wystąpienie propagandowe, utrzymane w tej samej linii co poprzednie jego wystąpienia. Widoczne jest bowiem, że kanclerz Hitler zmierza do rozdzielenia opinii państw. zainteresowanych w organizowaniu oporu przeciw napastnikowi przez celowe prowadzenie dystynkcji między zainteresowanymi państwami.

Przemówienie kanclerza Hitlera giełda paryska ze swej strony przyjęła z całym spokojem. Przemówienie to — zdaniem kół giełdowych — oznacza, że kanclerz Hitler obawia się wojny, zamierza w dalszym ciągu kontynuować swą akcję dyplomatyczną

Memorandum Berlina do rządu polskiego

Berlin, 28. 4. PAT. Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący tekst memorandum rządu Rzeszy, złożone dziś rządowi polskiemu:

Rząd niemiecki przyjął do wiadomości ogłoszone publicznie oświadczenie ze strony polskiej i brytyjskiej o dotychczasowych rezultatach i końcowym celu prowadzonych ostatnio między Polską a Wielką Brytanią rokowań. Według tego oświadczenia, między rządem polskim a brytyjskim zawarto tymczasowe porozumienie, które niebawem zastąpione będzie przez układ trwały, który zapewni Polsce i W. Brytanii wzajemną pomoc na wypadek, gdyby niepodległość jednego z obu państw została bezpośrednio lub pośrednio zagrożona.

Rząd niemiecki uważa, że jest zmuszony zakomunikować rządowi polskiemu, co następuje: Gdy rząd narodowo-socjalistyczny zajął się w roku 1933 nowym ukształtowaniem niemieckiej polityki zagranicznej, pierwszym celem Niemiec po wystąpieniu ich z Ligi Narodów było ustalenie stosunków między Niemcami a Polską na nowej płaszczyźnie. Kanclerz Rzeszy niemieckiej i ś. p. Marszałek Piłsudski spotkali się w decyzji zerwania z politycznymi metodami przeszłości oraz wkroczenia, przy załatwianiu wszystkich spraw obu państw, dotyczących, na drogę bezpośredniego porozumienia państwa z państwem.

Przez bezwzględne zrezygnowanie z zastosowania przemocy stworzono gwarancje pokoju aby ułatwić obu państwom wielkie zadanie znalezienia dla wszystkich problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozważań, które polegają na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obopólnych interesów. Zasady te, zawarte w formie wiążącej w niemiecko-polskiej deklaracji pokojowej z 26 stycznia 1934 r., miały to na celu i przez swe faktyczne powodzenie miały wprowadzić niemiecko-polskie stosunki w zupełnie nową fazę. Że okazały się one w praktyce skuteczne dla obu narodów, dowodzi tego historia politycznа ostatnich pięciu lat i jeszcze 26 stycznia tego roku, w dniu piątej rocznicy podpisania deklaracji obie strony stwierdziły to publicznie przy podkreślaniu zgodnej woli zachowania i na przyszłość wierności zasadom, ustalonym w 1934 r.

Zawarty obecnie przez rząd polski układ z rządem angielskim stoi w tak oczywistej sprzeczności z tymi przed niewielu miesiącami złożonymi uroczystymi oświadczeniami, że rząd Rzeszy przyjąć może do wiadomości i ten tak gwałtowny w polityce polskiej zwrot tylko ze zdziwieniem i zdumieniem. Nowy układ polsko-brytyjski pomyślany jest niezależnie od tego jak ukształtowane zostanie jego ostateczne sformułowanie przez obu partnerów jako regularny pakt sojuszniczy, a mianowicie jako pakt, skierowany w wyniku swego ogólnego znaczenia i całej sytuacji stosunków politycznych wyłącznie przeciwko Niemcom. Ze zobowiązania, przyjętego obecnie przez rząd polski wynika, że Polska zamierza w danym razie wziąć czynny udział w ewentualnym konflikcie niemiecko-angielskim przy agresji, skierowanej przeciwko Niemcom, jeśli konflikt ten nawet nie dotyczyłby Polski i jej interesów. Jest to bezpośrednie i jawne uderzenie, skierowane przeciw zawartemu w deklaracji 1934 roku wyrzeczeniu się wszelkiego stosowania przemocy.

Sprzeczność między niemiecko-polską deklaracją a polsko-brytyjskim układem wykracza jednak w swej doniosłości daleko poza ten punkt. Deklaracja 1934 r. miała stanowić fundament dla regulowania wszystkich powstających między obu krajami kwestii, niezależnie od międzynarodowych powikłań i kombinacji w bezpośrednim wyjaśnieniu między Berlinem a Warszawą, przy usunięciu zewnętrznych wpływów. Założeniem tego rodzaju fundamentu jest oczywiście wzajemne zaufanie obu państw, jak również lojalność polityczna zamiarów jednego partnera w stosunku do drugiego.

Rząd polski natomiast przez powzięte obecnie postanowienie przystąpienia do sojuszu, skierowanego przeciwko Niemcom, dał do poznania, że woli przyrzeczenie pomocy trzeciego mocarstwa od bezpośredniej gwarancji pokojowej, zapewnionej przez rząd Rzeszy. Przy tym rząd Rzeszy musi z tego wyciągnąć wniosek, że rząd polski nie przykłada obecnie żadnej wagi do szukania rozwiązania dla niemiecko-polskich zagadnień w bezpośrednich przyjaznych wyjaśnieniach z rządem niemieckim. Przez to zeszedł tu rząd polski a drogi, wytkniętej w 1934 r. dla kształtowania się stosunków niemiecko-polskich.

Rząd polski nie może powoływać się na to, że deklaracja 1934 r. pozostawiać miała nietknięte zobowiązania, przyjęte przez Polskę lub Niemcy już przed tym wobec stron trzecich i że przy tym zachował swą wartość obok tej deklaracji również układ sojuszniczy między Polską a Francją. Sojusz polsko-francuski istniał w roku 1934, gdy Polska i Niemcy przystępowały do nowego kształtowania swoich stosunków. Rząd niemiecki mógł pogodzić się z tym faktem, gdyż spodziewać się mógł, że ewentualne niebezpieczeństwa sojuszu polsko-francuskiego, pochodzącego z okresu najostrzejszych niemiecko-polskich przeciwieństw, tracić by mogły przez nawiązanie przyjaznych stosunków między Niemcami a Polską same z siebie coraz bardziej na znaczeniu. Wejście jednak Polski w stosunki sojusznicze z W. Brytanią, co nastąpiło w pięć lat po ogłoszeniu deklaracji z 1934 r., nie może być dlatego politycznie w żaden sposób porównywane z pozostałym przy życiu sojuszem polsko-francuskim. Przez ten nowy sojusz oddał się rząd polski na usługi polityki zainaugurowanej z innej strony, a zmierzającej do okrążenia Niemiec.

Rząd Rzeszy nie dał ze swej strony najmniejszego powodu do tego rodzaju zmiany polityki polskiej. Dawał on rządowi polskiemu przy każdej nadarzającej się okazji zarówno publicznie, jak i w poufnych rozmowach najbardziej wiążące zapewnienia co do tego, że przyjazny rozwój niemiecko-polskich stosunków jest zasadniczym celem jego polityki zagranicznej i że będzie on brał pod uwagę w swoich politycznych decyzjach zawsze poszanowanie uprawnionych interesów polskich. Tak też przeprowadzenie akcji, rozpoczętej przez Niemcy w marcu tego roku dla pacyfikacji Europy środkowej nie naruszyło, według zapatrywań rządu Rzeszy w żadnej mierze interesów polskich. W związku z tą akcją doszło do ustanowienia polsko-węgierskiej granicy, która ze strony polskiej określana była stale jako ważny cel polityczny. Ponadto dał rząd Rzeszy niedwuznacznie wyraz temu, że gotów jest z rządem polskim przyjaźnie rozpatrywać wszelkie problemy, które zdaniem rządu polskiego, mogły wyniknąć dla niego z nowego ukształtowania się stosunków w Europie środkowej.

W podobnie przyjaznym duchu próbował rząd niemiecki ruszyć z miejsca uregulowanie jedynej jeszcze między Niemcami a Polską istniejącej kwestii, kwestii Gdańska. Że kwestia ta wymaga uregulowania, podkreślane było ze strony niemieckiej wobec Polski od dawna i nie było to negowane przez stronę polską. Od dłuższego czasu usiłował rząd niemiecki przekonać rząd polski, że istnieją bezwzględne możliwości słusznego dla interesów obu stron rozwiązania i że z usunięciem tej ostatniej przeszkody otwarta byłaby droga do pełnej korzystnych widoków współpracy politycznej Niemiec i Polski. Rząd Rzeszy nie ograniczył się przy tym do ogólnikowych aluzyj, lecz zaproponował rządowi polskiemu w marcu r. b. w przyjaznej formie uregulowanie tej sprawy na następujących podstawach:

Powrót Gdańska do Rzeszy. Eksterytorialna linia kolejowa i autostrada między Prusami Wschodnimi a Rzeszą. W zamian za to uznanie przez Rzeszę całego polskiego korytarza i całości polskiej granicy zachodniej, zawarcie paktu nieagresji na 25 lat, zapewnienie interesów gospodarczych Polski w Gdańsku oraz uregulowanie pozostałych zagadnień gospodarczych i komunikacyjnych, wynikających dla Polski z połączenia Gdańska z Rzeszą. Jednocześnie rząd niemiecki wyraził gotowośc uwzględnienia interesów polskich przy zapewnieniu niepodległości Słowacji.

Nikt , kto zna stosunki w Gdańsku i w korytarzu, jak i związane z tym problemy, nie może zaprzeczyć, przy objektywnej ocenie, iż propozycja ta stanowi minimum tego, co z punktu widzenia interesów niemieckich, z których nie można zrezygnować, musi być wymagane. Rząd polski udzielił jednak na to odpowiedzi, która była wprawdzie ujęta w formę kontropropozycji, jednakowoż wykazywała w swej istocie całkowity brak zrozumienia dla niemieckiego punktu widzenia i równała się poprostu odrzuceniu propozycyj niemieckich. Rząd polski dowiódł sam, że nie uważa swej odpowiedzi za nadającą się do zapoczątkowania przyjacielskiego porozumienia, w sposób zarówno niespodziewany, jak i drastyczny przystępując jednocześnie z udzieleniem odpowiedzi do szeroko zakrojonej częściowej mobilizacji swej armii. Przez te niczym nie usprawiedliwione zarządzenia scharakteryzował rząd polski sens i cel swoich rokowań, które nawiązał bezpośrednio potem z rządem brytyjskim. Rząd niemiecki nie uważa za konieczne odpowiedzieć na częściową mobilizację Polski kontrzarządzeniami o charakterze wojskowym. Rząd niemiecki nie może jednak przejść bez słowa do porządku nad decyzjami, powziętymi przez rząd polski w ostatnich czasach. Jest on natomiast ku swemu ubolewaniu zmuszony do stwierdzenia, co następuje: 1) Rząd polski nie wykorzystał okazji, danej mu przez rząd niemiecki dla sprawiedliwego załatwienia kwestii gdańskiej, do ostatecznego zabezpieczenia jego granicy z Rzeszą, a tym samym do trwałego wzmocnienia przyjaznych sąsiedzkich stosunków obu krajów. Rząd polski odrzucił nawet idące w tym kierunku propozycje niemieckie, 2) równocześnie rząd polski wobec innego państwa przyjął zobowiązania polityczne, które nie dadzą się pogodzić ani z duchem, ani z myślą niemiecko-polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r. Rząd polski unieważnił przez to tę deklarację samowolnie i jednostronnie.

Mimo tego koniecznego stwierdzenia faktów, rząd Rzeszy nie zamierza zmienić swego zasadniczego nastawienia co do kwestii przyszłego ukształtowania się stosunków niemiecko-polskich. Gdyby rząd polski miał przywiązywać wagę do nowego uregulowania tych stosunków na drodze traktatu, wówczas rząd niemiecki jest do tego gotów, stawiając tylko jedno zastrzeżenie, że tego rodzaju reglamentacja musiałaby polegać na jasnym zobowiązaniu, wiążącym obie strony.

Wielkie pokazy lotnicze na lotnisku w Czyżynach

KRAKÓW, 29 kwietnia.

Jutro w niedzielę o godz. 16-tej odbędą się na lotnisku w Czyżynach wielkie pokazy lotnicze z udziałem polskiego sprzętu lotniczego i artylerii przeciwlotniczej.

Wobec niezmiernego zainteresowania jakie wzbudziła wśród mieszkańców Krakowa wiadomość o tych pokazach, należy sądzić, że cały Kraków świadcząc dzisiaj na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, zechce zobaczyć i naocznie stwierdzić, na jaki cel będą przeznaczone fundusze z P. O. P.

Komunikacja z lotniskiem w Czyżynach odbywać się będzie za pomocą autobusów Miejskiej Kolei Elektrycznej od godz. 15-tej z pod „Barbakanu". Cena za przejazd w jedną stronę wynosi 30 groszy. Jest przewidziany również przystanek autobusów przy końcu linii tramwajowej Nr. 5 (Osiedle oficerskie). Ponadto uruchomiony zostaje specjalny pociąg, który odejdzie z dworca głównego o godz. 15,05 i powróci do Krakowa wyjeżdżając z Czyżyn o godz. 19-tej. Poza pociągiem specjalnym można korzystać z pociągów kursujących na tej linii wg normalnego rozkładu jazdy.

Wstęp na lotnisko 50 gr. dla dorosłych, 30 gr. dla członków LOPP legitymujących się należycie opłaconą legitymacją członkowską i 10 gr. dla młodzieży szkolnej.

Młodzież krakowska w propagandzie P. O. P.

Dziś popołudniu o godz. 15-tej wyruszy z biura Komisarza Wojewódzkiego Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej olbrzymi pochód młodzieży w maskach przeciwgazowych, który przejdzie ulicami miasta Krakowa, propagując subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

* * *

Wszystkie placówki subskrypcyjne na terenie miasta Krakowa i całego województwa czynne będą w niedzielę 30 bm. i w dniu 3 maja b. r.

Województwo krakowskie przekroczyło 10 milionów

W dniu wczorajszym kwota subskrypcyjna Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w województwie krakowskim osiągnęła 10.005.120 zł., z czego na Kraków przypada 5,400.000 zł.

KRONIKA

KWIECIEŃ
29
SOBOTA

Wschód słońca 4 g 06 m
Zachód słońca 18 g 38 m
10 Ijar 5699

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12.

DO WIADOMOŚCI PRACODAWCÓW

Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 8 m. 2. (tel. 200-08) podaje do wiadomości pracodawców wykaz zarejestrowanych bezrobotnych według zawodów: 348 robotników niekwalifikowanych (płci obojga), 267 pomocników handlowych (płci obojga) z branży: tekstylnej, kolonialnej, rowerowej, żelaznej, galanteryjnej, obuwianej, spożywczej i t. d., 184 urzędników prywatnych (płci obojga), 39 magazynierów, 29 inkasentów i kasjerów, 12 stolarzy, po 10: krawczyń, ślusarzy budowlanych i maszynowych, wojażerów i zastępców, 6 inżynierów chemii, po 5 dekoratorów i korepetytorów, po 4: bieliźniarki, zecerów, hotelarzy, kelnerów, po 3 pomocników blacharskich, cukierników, gorseciarki, portierów, robotników budowlanych, robotników drzewnych, po 2: jeliciarzy, introligatorów, monterów wod. i gaz., piekarzy, techników mechanicznych, inżynierów maszynowych, 1 kuferkarz, lakiernik, ogrodnik, piwniczny, tokarz-ślusarz, inż. budowniczy.

Równocześnie Biuro zawiadamia, że jest w posiadaniu zgłoszeń zapotrzebowania na: ślusarzy-narzędziowców, szlifiarzy, tokarzy wyrobów szklanych.

KURS TKACKI

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej w Krakowie zostanie w najbliższym czasie uruchomiony sześciomiesięczny kurs tkactwa pod kierownictwem fachowych sił instruktorskich. Ilość miejsc na kursie ograniczona. — Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Żydowska Rada Gospodarcza, Kraków, Zyblikiewicza 8 m. 2 w godz. 9—1 i 3—6 popoł.

ZGON B. DYREKTORA MAGISTRATU KRAK.

Wczoraj zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 79, Władysław Grodyński, emerytowany długoletni dyrektor Magistratu krakowskiego.

Sp. Grodyński w r. 1886 rozpoczął pracę w krakowskim magistracie, którego dyrektorem został w r. 1906. Na stanowisku tym śp. dyrektor Grodyński służył miastu przez lat 18, kładąc poważne zasługi. Świadczą o tym m. in. jednomyślne uchwały Rady miejskiej, odznaczające dyr. Grodyńskiego za prace, dotyczące utworzenia Wielkiego Krakowa. Z powodu wysługi lat śp. dyr. Grodyński przeszedł na emeryturę we wrześniu 1924 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 maja o godz. 17 z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Na gmachu Ratusza wywieszono żałobną chorągiew.

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI AUTOBUS. z Al. Słowackiego do Szpitala Ubezp. Społ.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z dniem 1 maja b. r. zostaje wstrzymany ruch autobusowy z Al. Słowackiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, odbywający się dotąd 2 razy w tygodniu (w niedzielę i czwartki) aż do odwołania.

ZAMKNIĘCIE DWÓCH ULIC

W związku z mającą się rozpocząć budową kanałów w ul. Bocznej Podgórskiej i w ul. Bocznej Skawińskiej zamyka się z dniem 1 maja br. te dwie ulice dla ruchu kołowego na czas trwania robót kanałowych.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH NA TERENIE WOJ. KRAKOWSKIEGO W UB. TYGODNIU

Dur brzuszny 9, czerwonka 11, płonica 25, błonica 21, odra 149, róża 3, krztusiec 10, nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 2, pokąsanie przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekliznę 34. Nasilenie chorób zakaźnych w tygodniu sprawozdawczym średnie. Nasilenie zachorowań na odrę dotyczy powiatów brzeskiego i jasielskiego.

PO ZASĄDZENIU POPADŁ W DEPRESJĘ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

W Gołąbkowicach pod Nowym Sączem popełnił samobójstwo wieśniak Franciszek Majoch. Jak wykazały dochodzenia Majoch popadł w depresją psychiczną po wyroku sądowym, skazującym go na 6 miesięcy więzienia za usunięcie znaków granicznych.

Straszliwy wybuch tlenu
spowodował śmierć trzech lekarzy krakowskich

O przyczynach tragicznej śmierci trzech lekarzy krakowskich pisze obecnie nieskonfiskowana prasa warszawska:

„W szpitalu św. Łazarza w Krakowie wydarzył się w środę tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą życie trzech młodych lekarzy.

Odbywali tam doświadczenia na samych sobie trzej lekarze: 30-letni dr Jan Oremus, pierwszy asystent oddziału wewnętrznego, 28-letni dr. Zbigniew Ścisławski i 28-letni dr Jerzy Oszacki, bratanek prymariusza tego oddziału. Wszyscy trzej zamknęli się w hermatycznej komorze, wypełnionej atmosferą tlenową pod zwiększonym ciśnieniem. Znajdujący się nazewnątrz komory przy aparatach mechanik Jan Wiatrak ujrzał nagle błysk w okienku komory. Gdy zajrzał do środka, oczom jego przedstawił się okropny widok. W wypełnionej płomieniami komorze leżały wijące się w piekielnych męczarniach trzy ludzkie ciała.

Mechanik nie tracił ani na chwilę zimnej krwi i zorientował się, że nie wolno mu odrazu otworzyć komory, gdyż groziłoby to eksplozją sprężonego tlenu, a ze względu na obecność w tej samej izbie 24 butli z tlenem i kilku butli z benzyną, rozniosłoby to cały budynek, wraz ze znajdującymi się w nim osobami. Uruchomił więc aparat do wyrównywania ciśnienia i składu powietrza w komorze z normalnym stanem otoczenia, poczem zaalarmował znajdującego się w pobliżu w swym gabinecie prymariusza prof. Oszackiego i innych lekarzy, przy których pomocy wyniósł z sali butle z tlenem i benzyną. Gdy po 10 minutach możliwe już było otwarcie pokrywy komory, znajdujący się wewnątrz lekarze dr. Oszacki i dr Ścisławski byli już doszczętnie zwęgleni. Natomiast leżący tuż przy wejściu dr Oremus dawał jeszcze słabe oznaki życia."

Pogrzeb tragicznie zmarłych lekarzy odbędzie się dziś o godz. 3 pop. z kościoła szpitala św. Łazarza.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 12 OSÓB

W gromadzie Stara Wieś pod Nowym Sączem wściekły pies jednego z gospodarzy pokąsał 12 osób. Wszystkich pokąsanych poddano szczepieniu zapobiegawczemu, pies został zgładzony.

TRAGICZNY WYPADEK POD KRAKOWEM

Samochód osobowy Nr A. 30-117, prowadzony przez inż. Adama Jana Morawskiego, zam. w Ojcowie, najechał w Bronowicach Wielkich na przebiegającego przez jezdnię Tadeusza Chmiela (lat 7), zam. w Bronowicach Wielkich, ul. Ojcowska 2, który doznał ciężkich obrażeń ciała. — Chmiel został przez inż. Morawskiego przewieziony na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd następnie do szpitala św. Łazarza, gdzie nie odzyskawszy przytomności — zmarł.

KOMU SKRADZIONO 500 PODKÓW

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 znajduje się ponad 500 kg nowych podków do podkuwania koni. Podkowy te są wiązane drutem po kilkadziesiąt sztuk i pochodzą z kradzieży z jakiegoś magazynu, lub z przesyłki kolejowej. Osoby, którym takie podkowy zginęły — winny bezzwłocznie jawić się w Wydziale Śledczym do rozpoznania i odebrania swojej własności.

ZŁOTY KOLCZYK CZEKA NA WŁAŚCICIELA

W Wydziale śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 znajduje się jeden złoty kolczyk z ametystem, który znaleziony został na jednej z przecznic ulicy Karmelickiej w ostatnich dniach. Właściciel po udowodnieniu swojej własności winien zgłosić się po odbiór.

——oo——

— MŁODE WIZO. Dziś 4 popoł. plenarne zebranie z referatem p. M. Boruchowicza.

— BNEJ SYJON. Dziś 3.30 pop. referat M. Thalera.

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT". Dziś godz. 19 Oneg szabat z udziałem dra Wernera Blocha, członka delegacji palestyńskiej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— „JEHUDA". Dziś 4.30 plenarne zebranie w sprawie VII. Obozu letniego.

HITACHDUT. Dziś 4-ta pop. plenarne zebranie.

— SEKCJA WIOŚLARSKA „MAKKABI" Plenarne zebranie członków dziś w sobotę godz. 18-ta na przystani, Tyniecka 1. Sprawy b. ważne — m. in. otwarcie sezonu.

——oo——

MECZ PIŁKARSKI GARBARNIA—MAKKABI

Ciekawy mecz piłkarski Garbarnia—Makkabi o mistrzostwo Ligi Okręgowej odbędzie się dziś o g. 5 pop. na boisku Makkabi. Ciekawe te zawody mają dla Makkabi decydujące znaczenie ze względu na układ tabelaryczny.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 28 kwietnia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.25—23.75, jednolita czerwona i biała 22.50—23, zbierana 21.50—22, żyto standart I. 15.75—16.00, standart II 15.50—15.70, jęczmień jednolity 19—20, przemiałowy 18—18.50, pastewny 17.25—17.50, owies niezadeszczony 19.25—20, standart I. (lekko zadeszcz.) 18—18.50, standart II (zadeszczony dop.) 17.50—17.75, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 41.75—44.75, pszenica 35 proc. 40.75—43.75, gat. I. 50 proc. 38.75—40.25, gat. IA 65 proc. 34.75—36.75, gat. II 35-65 proc. 32.50—34.50, gat. 50-60 proc. 30.75—32.25, gat. II. 50-65 proc. 30—30.50, gat. II 60-65 proc. 24.25—24.75, pastewna 14.75—15.25, razowa 95 proc. 29.50—29.75, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.75, razowa 95 proc. 24.50—24.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.75, otręby pszenne standartowe miałkie 13—13.25, średnie 12.50—12.75, żytnie standartowe 12.50—12.75, jęczmienne 12.75—13. Obroty i tendencja: pszenica: 82 spokojna, żyto 56.5 spokojna, jęczmień 77 spokojna, owies 53 lekko zniżkowa. Ogólny obrót 628 ton, tendencja ogólna spokojna.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro wieczorem komedia Ł. H. Morstina „Obrona Ksantypy" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. Jutro po południu „Pan Damazy" komedia J. Blizińskiego.

— PO PREMIERZE „SULAMITY". Wczorajsza premiera „Sulamity" A. Goldfadena w przeróbce i reżyserii Z. Turkowa, w malarskim rozwiązaniu Fryca Kleinmana, muzycznym opracowaniu S. Prisamenta, choreograficznym — Bell Katzowej, w świetnym wykonaniu zespołu Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego (Wikt) przeszła z nienotowanym wprost powodzeniem. Publiczność entuzjastycznie przyjmowała każdą scenę, a po przedstawieniu zgotowała reżyserowi i wykonawcom burzliwe owacje. Dziś dwa przedstawienia o godz. 4.15 popoł. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.45 wiecz.

— „ADRIANNA LECOUVREUR". We wtorek 2 maja odegraną będzie po wielu latach „Adrianna Lecouvreur" E. Scribea i E. Legouve'a z Zofią Jaroszewską w tytułowej roli.

— ZARZĄD ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA TEATRALNEGO komunikuje, że przedstawienia „Sulamity" rozpoczynać się będą punktualnie w oznaczonym czasie, wobec czego uprasza się o wcześniejsze zaopatrywanie się w bilety (przedsprzedaż we firmie Fischab, Grodzka 46 do godz. 19-tej, następnie przy kasie teatru) i punktualne zajmowanie miejsc. Zwraca się uwagę, że spóźniający się nie będą wpuszczani na salę po rozpoczęciu przedstawienia, lecz dopiero w antraktach. Zniżki członkowskie ważne za wyjątkiem premier, sobót, niedziel i świąt.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)

Sobota, godz. 4.15 pop. i 8.45 wiecz.: Sulamita"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dr Murek" (Brodniewicz, Andrzejewska, Nora Ney).
APOLLO: „Skradzione życie" (Elżbieta Bergner).
ATLANTIC: „List do matki" — „A briwałe der mamen" (Lucy i Misza German).
L. O. P. P. „Pola elizejskie" (Sacha Guitry,) i „Dla ciebie senorito" (Nino Martini).
MUZEUM: „Penny".
SCALA: „Bitwa nad Marną" (Raimu, Albert Basserman)
SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka" (Danielle Darrieux).
ŚWIT: „Kobieta, którą kocham" (Paul Muni).
PROMIEŃ: „Gehenna".
UCIECHA: „Gungadin" (Wiktor Mac Laglen)
WANDA: „Tłum szaleje" (Robert Taylor).

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 28 kwietnia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 116.50, Bank Handlowy 52, Ostrowiec 84.50—83.50—85.50, Zieleniewski 69.25, Cukier 38.50—38.25—38.50, Starachowice 56.75, Węgiel 36.25—36.50. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 61.75—62, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 86, II em. 84.50, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 90, II em. 88, 5 proc. poż. konwersyjna 67, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 63.25, odc. drobne 62.75, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 41. Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 59—59.[illegible], 4½ proc. listy poznańskie Seria L 57.50, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 69.50, drobne 71, 5 proc. listy m. Warszawy z 1936 r. 69, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 61—62. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Bruksela 90.20, Amsterdam 283.50, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.88, Nowy Jork kabel 5.31¼, Oslo [illegible], Paryż 14.11, Sztokholm 128.40, Zurych 119.20 Tendencja nieco słabsza.

Z SALI KONCERTOWEJ

Wieczór sonat współczesnych

Modernizmu muzycznego część druga — po pierwszej na festiwalu warszawskim zeszłego tygodnia — wypełniła program audycji sonatowej Żyd. Tow. Muz. wykonany przez pp. Piltzówną i prof. Schleichkorna. Na treść tego interesującego, prawdziwie kameralnego wieczoru złożyły się sonaty dwóch czołowych kompozytorów muzycznej awangardy, a to niemieckiej (przedhitlerowskiej) reprezentowanej przez Pawła Hindemitha i francuskiej reprezentowanej przez Artura Honeggera oraz trzecia, kompozytora rosyjskiego, Szyryńskiego. Hindemith liczący obecnie 44 lat, sam znakomity wiolista dawnego Amar-kwartetu jest autorem kilkudziesięciu wielkich utworów z wszystkich form muzycznych, od pieśni po przez muzykę symfoniczną, kameralną i solistyczną aż do operowej. Stylistycznie przechodzi on kilka faz, między nimi ściśle i bezkompromisowo atonalną ale i klasycystyczną, wykazując wszędzie dużo fantazji, lekkości kształtowania, pomysłowości ale i barbaryzmów, zwłaszcza w okresie, do którego należy także solowa sonata wiolowa op. 25. nr 1 (z r. 1922) w 5 częściach, o poszarpanej, niejednolitej i niepowiązanej tematyce, z ekskursjami tu i ówdzie z oswojoną śpiewną wprost melodyką. Honegger niemniej płodny, wszechstronny i slawny od Hindemitha (starszy od niego o 2 lata) operuje w wykonanej sonacie, bardziej zwartej w 2 i 3 części, — pewnego rodzaju kontrapunktem, którego samodzielność prowadzenia głosów w obu instrumentach dochodzi już do zupełnej ich rozbieżności. Autor sonaty pierwszej jeszcze śmielszej od obu poprzednich. Szyryński, uczeń Kreina i Miaskowskiego (obecnie 38-letni) jest drugim skrzypkiem Kwartetu moskiewskiego.

Przed wykonaniem poszczególnych utworów objaśniał prof. Schleichkorn tematykę i strukturę każdego, wprowadzając słusznie nawet fachowców we właściwości utworów, by przygotować i umożliwić znajomość przynajmniej z nich podstawowymi motywami. Samo wykonanie stało na bardzo poważnym poziomie, zwłaszcza w sonacie solowej Hindemitha, którą prof. Schleichkorn zagrał w wielkim zapale i doskonałym ujęciu, bez zarzutu i przekonywująco, mogąc uważać ją za chlubę swej gry. Na wysokości trudnego zadania stała również p. Piltzówna, opanowawszy w całości partię fortepianową obu sonat. Publiczność składająca się przeważnie ze sfer muzycznych wysłuchała z wielkim zainteresowaniem wszystkich utworów. Dr Apte

Wolne posady

SKLEP OBUWIA poszukuje ekspedienta natychmiast. Zgłoszenia: „Giewont“ Kraków, Długa 22. 2385g

POTRZEBNA kucharka na wyjazd. Zgłoszenia: Kraków, Krakowska 5 m. 8. 2629k

DO zdrojowiska poszukiwana ekspedientka z działu galanteryjno-modnego. Zgłoszenia pod „Rutyna“ Biuro Ogłoszeń Stattera — Rynek 8. 2643k

AKWIZYTOR zdolny dla maszyn do rachowania poszukiwany Kraków, Skr. pocztowa 178, 2401g

FRYZJERA męsko-damskiego przyjmę. Adolf Westreich Kraków, Wawrzyńca 22. 2409g

KURSY MODNIARSTWA — koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje ANTONINA NARTOWSKA. — Kraków, MIKOŁAJSKA 13. 2668k

DENTYSTY uprawnionego, zdolnego przyjmę od zaraz. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4736“. 2411g

CZELADNIK rzeźnicki potrzebny zaraz posada z całym utrzymaniem. Wilhelm Reich, Wadowice. 2370g

PRAKTYKANTA (TKE) — przyjmę. DENTYSTA STAMLER, Starowiślna 64. 2366g

POSZUKIWANA panna energiczna do 4-letniego chłopca od zaraz, możliwie ze znajomością gospodarstwa. Oferty: Księgarnia: Wiener, Katowice, Szopena 8. pod „Energiczna“. 2706k

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ z której opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

RUTYNOWANA stenotypistka-stenografka — polsko-niemiecka, dziesięcioletnia praktyka poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4592“. 2646g

FIRANKI, serwety, bieliznę, szlafroki, bluzki wykonuje PIERWSZORZĘDNIE według najnowszych modeli POLA FREYLICHOWA. Kraków Karmelicka 7, m. 11 tel. 188-45. 2438k

RADIOAPARATY wykonuje naprawia Ign. — FREYLICH, Dietla 51. TELEFON 119-34. 2547k

TECHNIK dentystyczny poszukuje półdniowej posady w Krakowie. Specjalność: korony i mostki porcelanowe. Zgłoszenia pod „1265“ Biuro Ogłoszeń Stattera — Rynek 8. 2682k

INŻYNIER maszynowy, — warsztatowiec, praktyka, — kawaler lat 29 szuka posady. miescowość obojętna. — Zgłoszenia: „169-71“, Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków.

TECHNIK-MECHANIK — organizator poszukuje posady, obejmie zastępstwa. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „ 4735“. 2417g

500 ZŁ dam za wskazanie wolnej placówki dla lekarza. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4745“. 2424g

KORESPONDENTKA - stenotypistka polsko-niemiecka obeznana z buchalterią i kasą, wybitnie zdolna, poszukuje posady. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4698“. 2399g

INTELIGENTNY 26-letni — poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej w większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia: „581“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2665k

MANICURZYSTKA pierwszorzędna, dobra, wodna, trwała, loczkowanie, zmieni posadę. Najchętniej zdrojowisko. Admin. „Nowego Dziennika“ pod „4705“. 2402g

BUCHALTERKA samodzielna — korespondentka polsko-niem. ze stenografią szuka posady. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4697“. 2398g

RUTYNOWANA buchalterka z dziesięcioletnią praktyką, z dokładną znajomością korespondencji poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „4732“. 2415g

MAGISTER PRAW, pierwszorzędne referencje, szuka administracji domu w Katowicach, ewentualnie za wolne mieszkanie. Zgłoszenia: Księgarnia Wiener, — Katowice, Szopena 8 pod „Administracja“. 2706k

DŁUGOLETNI fachowiec, z branży żelaznej, zdolny, obejmie samodzielne stanowisko — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4688“. 2391g

Różne

„TEMPO“ czyści chemicznie wszelką garderobę — szybko, — solidnie, — tanio. KAPELUSZE odkurza, fasonuje na poczekaniu sposobem zagranicznym na sucho bez utraty apretury — tylko 75 groszy. „TEMPO“ Starowiślna 27 — Szewska 2 Aleja Krasińskiego 4. — Telef. 165-25, 145-60. 2376g

„KRAKOWIANKA“ źródło oszczędności. Oddana tam stara garderoba do czyszczenia, zastępuje nowa, w najkrótszym terminie i za niską cenę. „KRAKOWIANKA“ Starowiślna 18 — Aleja Krasińskiego 4 — telefon 162-67 2376g

UWAGA! Żydzi krakowscy, dajcie swoje meble wyściełane, materace i t. p. odnowić, naprawić, do tapicera-uchodźcy, Barska 95/2. 2345g

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

POGOTOWIE krawieckie — „Fenomen“ czyści, prasuje, naprawia, cena reklamowa, Kraków, Stradom 11, Tel. 201-87. 2293k

ZAPALNICZKI automatyczne, ostemplowane naprawia specjalista w firmie Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 2394k

PLISOWANIE BASKINOWE, KLOSZOWE i wszelkie nowości w plisowaniu wykonuje zakład plisowania FRIEDMAN, Kraków, Starowiślna 44/T.. CENY UMIARKOWANE. 2674k

POŃCZOCHY GUMOWE na żylaki „Lastex“ i in. wszelkiego rodzaju poleca A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1 (róg Grodzkiej 69) telefon 118-50. 932k

TOREBKI damskie do plaszczy i kostiumów artystycznie wykonuję. Dietla 34/8. Tamże odnawianie zniszczonych. 2265g

RADIOAPARATY NAPRAWIA, MODERNIZUJE, z gwarancją sprawnego działania: fachowa firma „RADIOFON“, Kraków, Rynek Gł. 5. 2371g

SZTANCE, sznity, wykroje wyrabia wytwórnia szanitów Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 2395k

WYTWÓRNIA peruk Zofii Singer - Weissowej przeniesiona na ulicę Krakowską 21 8892k

OFICERSKIE mundury, peleryny, czapki, pasy, najtaniej: CENSOR, Kraków, Szewska 18. 2492k

OKAZYJNIE sprzedam fortepian, jadalnię w doskonałym stanie. Mars, Marka 23. 2666k

POSIADAM składy 120 m. długości i 24 m. szerokości, z urządzeniem biurowym i telefonem, w doskonałym punkcie handlowym w Krakowie. Oczekuję propozycji. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „2662“. 2662k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. KOZŁOWSKI. — Kraków, Zwierzyniecka 11, Tel. 148-62. 2679k

PLISOWANIE, klosze najnowsze modele, zakładki, mereżki, endel, hafty, aplikacje, obciąganie guzików, wykonuje starannie, szybko. Najtaniej: Okret, Kraków, Zwierzyniecka 22. 2667k

SKÓRZANE KURTKI, — obuwie i wszelką galanterię skórzaną farbuje systemem zagranicznym. FARBIARNIA WYROBÓW SKÓRZANYCH, centrala: Kraków, Podgórze, Rynek 13. 2696k

DOBRY ORGANIZATOR — dysponujący biurem i subzastępstwami poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4736“. 2418g

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK dawniej Logos prowadzi nadal PRZY UL. BRZOZOWEJ 7 L. STEINEROWA Zadnej filii nie posiada. 2669k

KOŁDRY puchowe, wełniane, Bielizna pościelowa — wielki wybór. Poleca Eisen, Kraków, Sławkowska 2. 2671k

WSZYSTKIE FUTRA czyszczę, farbuję, odnawiam pierwszorzędnie. J. Dietla 46a. 2404g

Zdrojowiska

RABKA „Niezapominajka“ poleca komfortowe pokoje — centrum, ogród. Franklowa, Zybliklewicza 15, tel. 145-14.

RABKA Pensjonat „ANNA“ Borgenichtowej — przy łazienkach. Pełny komfort — Ciepła, zimna woda. Maj, czerwiec 5.50. Telefon 263. 2704k

TRUSKAWIEC. Tanie pobyty ryczałtowe już od 1 maja. Willa pełnokomfortowa — telefon — taras. Kuchnia pierwszorzędna na żądanie dietetyczna (również dla diabetyków). Zniżki przy zabiegach kuracyjnych. ZNIŻKI KOLEJOWE. Zgłoszenia: Żyd. Tow. Krajoznawcze — Kraków, Starowiślna 41 m. 8. Codziennie od 18—20. 2266g

Nauka i wychowanie

NAUKĘ KSIĘGOWOŚCI rozpoczyna nowy zespół dnia 1 maja KURSY HANDLOWE GRYSZPANA — Sarego 13. 2624k

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 2308g

FRANCUSKIEGO języka udziela paryżanka. Syrokomli 16 m. 10. 2095g

ANGIELSKI — francuski — niemiecki — metodą Ansona: Krowoderska 5. Złotych cztery miesięcznie. 1039g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 2359g

ANGIELSKIEGO początków konwersacji udzielam. Warunki bardzo przystępne. — Tel. 117-57. Godz. 3—4. 2388g

FRANCUSKIEGO po studiach we Francji udzielam. Zyblikiewicza 5/27. 1—4. 2419g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

DO 1-GO MAJA WPISY NA KURSY KROJU — MODELOWANIA I SZYCIA, koncesjonowane przez kuratorium, dyplomowanej nauczycielki STELLI HOROWITZ-LANNEROWEJ. Nowoczesna metoda nauki. — Krój modelowy. OSOBNY KURS KONFEKCJI DZIECIĘCEJ Świadectwa ukończenia kursu. Kraków, Karmelicka 46. 2696g

KURSY SAMOCHODOWE, Kraków, Krupnicza 14, Telefon 206-88 — prowadzone przez fachowców Prawo jazdy gwarantowane. Wpisy codziennie. 2055k

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępna dla każdego: Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka — „ARGUS“, — ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. Prospekty wysyła — Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21/I. 2263k

Lokale

SUTERYNY jasne na lekki przemysł do wynajęcia. — Kraków, Urzędnicza 51. 2676k

MIESZKANIE komfortowe, 4 pokoje, kuchnia, Kraków, Karmelicka 16 — wolne. 2691k

POKÓJ umeblowany, łazienka dla pani — pana wynajmę od zaraz. Zgłoszenia Kraków, Karmelicka 9, m. 10, godzina 1—4. 2700k

35 ZŁ połowa lokalu w śródmieściu. — Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4730“. 2414g

POSZUKUJĘ mieszkania 3 pokojowego z kuchnią, komfortowego oraz lokalu sklepowego w centrum żydowskim. Dzwonić tel. 129-53. 2421g

2 POKOJE z kuchnią frontowe w Podgórzu, wynajmę. Wiadomość: Reich — Dietla 79, między 3—4. 2673k

POKÓJ piękny, słoneczny, superkomfort, telefon, winda, sytuowanemu odnajmę. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4694“. 2397g

DO WYNAJĘCIA od 1-go czerwca 1939 5 pokoi z przedpokojem nadające się na mieszkanie, — ewentualnie biuro na II-gim piętrze przy pl. WW. Świętych 10. Wiadomość tamże. 2660k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Pocztą szyfrowe odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.